

Międziodzka Biblioteka Publiczna  
CZYTELNIA  
w Opolu



# WNIARUS

Kolekcja  
Emila Kornasia

NR  
14  
ROK  
X

## Dekoracja krzyżem «virtuti militari» 7 pułku ułanów lubelskich



I Marszałek Polski Józef Piłsudski, dekorując w dniu 23 marca 1921 roku krzyżem „virtuti militari” sztandar pułku, wypowiedział następujące słowa: „...za zasługi w bojach, za dzielność, za wytrwanie w dobrej i złej doli, mianuję 7 pułk ułanów na kawalera krzyża „virtuti militari”.



Marszałek Polski Józef Piłsudski dekoruje krzyżem „virtuti militari” dowódcę pułku majora Piaseckiego i oficerów w dniu 23 marca 1921 roku. Oficerowie, podoficerowie i ułani pułku otrzymali 85 orderów „virtuti militari” i 745 krzyżów walecznych. Dowódca pułku w roku 1920 major Z. Piasecki otrzymał order „virtuti militari” klasy V, IV i III.

Podczas bitwy warszawskiej 7 pułk ułanów, dowodzony przez majora Zygmunta Piaseckiego (obecnie generał), brał udział w grupie uderzeniowej znad Wieprza. W pierwszym dniu ofensywy naszej, 16.VIII.1920 roku, pułk stoczył krwawą i zaciętą walkę pod Cyncowem. Walka prowadzona była pieszo i konno. W tym ciężkim boju pułk poniósł duże straty w zabitych i rannych, ale wynikiem bitwy było rozbięcie maszerującej na Lublin bolszewickiej brygady piechoty. Na okładce widzimy fragment stoczonego przez 7 pułk ułanów boju pod Cyncowem.

# W I A R U S

ORGAN KORPUSU PODOFICERÓW WOJSKA LĄDOWEGO, MARYNARKI WOJENNEJ I KORPUSU OCHRONY POGRANICZA  
ROK IX  
WARSZAWA, 2 KWIECIEŃ 1938 ROKU  
NR 14



GENERAL BRONI KAZIMIERZ SOSNKOWSKI  
szef 7 pułku ułanów lubelskich



GEN. BRYG. JANUSZ GŁUCHOWSKI  
pierwszy dowódca pułku ułanów lubelskich



PULKOWNIK (OBECNIE GEN. BRYGADY) ZYGMUNT PIASECKI,  
drugi dowódca pułku ułanów lubelskich



PULKOWNIK LEONARD MICHAŁSKI  
obecny dowódca pułku

# Mowa szefa 7 pułku ulanów, generała broni K. Sosnkowskiego

Panowie generałowie, panowie oficerowie i ulani.

17 lat mija od chwili, gdy wręczałem Wam sztandar pułkowy.

W międzyczasie dużo rzeczy i zdarzeń przeszło nad Polską; zdarzeń, jak to zwykle w życiu bywa, i złych, i dobrych, i radosnych, i smutnych. Mamy poza sobą ów dzień najtragiczniejszy, ów dzień żałoby narodowej, w którym zamknął na zawsze oczy nasz Wielki Nauczyciel, Marszałek Józef Piłsudski. Dzisiaj, w dniu święta pułkowego, myśli nasze rwą się ku naszemu Twórcy i czcimy Jego wielką pamięć.

Choć przez długie lata okoliczności tak się składały dla mnie, że nie mogłem do Was przybyć, jednak nigdy serce me nie przestało bić dla Was szczerym i gorącym sentymentem, i nigdy nie słabły więzy uczucia, które łączą mnie z Waszym pięknym pułkiem.

Pułk ulanów lubelskich! Oto dumne imię, które ma wielki ciężar gatunkowy dla całej kawalerii, ba, dla całej armii naszej. A do mnie przemawia ono szczególnie języcznym i posiada dla mnie szczególną treść.

Pułk ulanów lubelskich wywodzi swój rodowód od słynnej kawalerii legionowej. Dzisiaj, wśród gości i wśród oficerów pułku dostrzegam wielu dawnych beliniaków, wielu mych dawnych towarzyszy broni.

W czasie wojny bolszewickiej miałem wysoki zaszczyt dowodzić Wami w polu chwały, jako dowódca Armii Kęzrowowej.

Po wojnie z rąk moich otrzymaliście Wasz znak pułkowy. Wreszcie nadane mi zostało szefostwo Waszego pułku.

Oto są te liczne przyczyny, dla których imię Wasze zawsze budzi we mnie głęboki i serdeczny odzew. Dumny się czuję, że jestem szefem Waszym, że jestem szefem Waszego pułku, który należy do jednostek, posiadających najszczytniejsze tradycje wojenne.

W uszach mi jeszcze dźwięczą słowa Komendanta, który podczas kampanii bolszewickiej niejednokrotnie odzywał się wobec mnie z najwyższym uznaniem dla pracy bojowej 7 pułku ulanów, zaliczając go do najlepszych jednostek kawalerii spośród tych, którymi mógł rozporządzać — mówiąc, że to jest pułk, na który może liczyć zawsze i w każdej potrzebie.

Nie darmo też z rąk zwycięskiego Wodza otrzymaliście najwyższe odznaczenie, najwyższą nagrodę — krzyż „virtuti militari“ na sztandar pułku. Virtuti militari! Jakżeż piękne są te słowa i jak głęboką treść one w sobie kryją!

Spróbujmy się przez chwilę zastanowić — jakież to cechy zbiorowe czynią z pewnego oddziału wojska oddział mężny — „cnotliwy“ w wojennym tego słowa znaczeniu? Jak to się dzieje, że na wojnie, obok pułków świetnych, takich jak Wasz, widzimy pułki przeciętne, albo nawet złe, chociaż nie różniące się od innych ani pod względem wykształcenia, ani pod względem organizacji i wyposażenia.

Gdy zastanawiam się nad tym pytaniem, to, pomijając wartości elementarne jak wykształcenie, czy dyscyplina, dochodzę do przekonania, że na pojęcie cnoty wojennej składają się trzy główne czynniki.

Tak jak dobrym żołnierzem jest ten żołnierz, który chce się bić i lubi się bić, tak i oddział „cnotliwy“ musi posiadać namiętne pragnienie zmierzenia się z wrogiem pierś w pierś, pobicia go i zwyciężenia. Nasz zmarły Komendant zawsze nam mówił: „Dobry żołnierz idzie w bój z wesołą twarzą, jak do tańca“.

Oddział „cnotliwy“ przenika od góry do dołu, od dowódcy aż do ostatniego żołnierza żarliwą chęć wykonania swych zadań bojowych w jak najlepszy sposób, chęć wypełnienia otrzymanego rozkazu za wszelką cenę, nie bacząc na wszystkie trudności i przeszkody.

Oddział „cnotliwy“ cechuje zbiorowa miłość do swego sztandaru, uczucie dumy, że się należy właśnie do tej jednostki, a nie do innej, — dbałość o jej honor i o jej sławę wojenną.

Oto są wedle mego najgłębszego przekonania podstawowe czynniki świetności i cnoty wojennej oddziału.

Wasz pułk podczas wojny wszystkie te cechy posiadał w wysokiej mierze i dlatego zwycięstwo wieńczyło jego sztandary. Czyż mam wyliczać Wasze czyny bojowe: Kleszczele, Cyców, bitwę Niemeńską, Lidę, Raków, — nie potrafiłbym po prostu wyliczyć tych wszystkich wsi, miast i miasteczek polskich, pod którymi Wasz pułk bił się i krwawił, bił się i zwyciężał. Jakże wymowna jest lista strat bojowych Waszego pułku, obejmująca 15 oficerów i 150 szeregowych — poległych na polu chwały. Oni to wzniesli gmach wolności, w którym my teraz żyjemy i dlatego myśl nasza biegnie ku ich mogiłom, pełna czci, wdzięczności i pamięci.

Nieraz zadaję sobie pytanie: co jest główną cechą dobrego wojska podczas pokoju? Sądzę, że najistotniejsza jest, aby każdy oficer, podoficer i żołnierz, każdą chociażby najdrobniejszą czynność wykonywał z myślą o wojnie, która przecież jest celem, sensem i racją naszego istnienia. Rozwijając swoją sprawność, ćwiczyć swe oko i swe ramię, kształcić i hartować swój charakter i wolę z nieustanną myślą o godzinie próby, która, wcześniej czy później, musi przecież wybić na zegarze dziejowym — oto sposób pracy pokojowej dobrego wojska, oddziału, pułku w czasie pokoju.

Wyście wyrosli nie z roli ani soli, ale z tego co was boli — to też nie wątpię, że tak właśnie pracujecie — że każdy wyższy przełożony, który do Was przybywa, aby skontrolować i ocenić Waszą pracę, mówi sobie: oto jest pułk, z którym chętnie wyszedłbym na wojnę; oto jest pułk, na którym można polegać, któremu z zaufaniem powierzyć można każde, chociażby najtrudniejsze i najbardziej odpowiedzialne zadanie.

Niedawno Polska cała przechodziła chwile napięcia, oczekując, czy nasz bratni, a tak uparty sąsiad raz jeszcze odtrąci wyciągniętą do niego rękę. Zapewne niejeden z Was zadawał sobie wówczas w duchu rozliczne pytania, nasłuchując, czy nie rozlegnie się zniecka głos pobudki, sygnał; na koń!

Chwile niedawno minione uprzytomniły nam, że niewiadomy jest dzień ani godzina, że stosunki na świecie stają się coraz bardziej trudne i skomplikowane, że przyszłość i wielkość Polski — zależą od stopnia naszego duchowego i technicznego pogotowia.

Nie mogę oprzeć się myśli, że oto teraz, w chwili, kiedy my tu na ziemi obchodzimy nasze święto pułkowe, tam w górze Wielki Marszałek dokonuje przeglądu poległych ulanów i mówi do nas z zaświata: czuwajcie, bądźcie gotowi i nie urońcie nic z tego, co zostawił Wam mój geniusz i co scementowała krew żołnierzy polskich, tak obficie na polach bitew przelana.

Panie pułkowniku, panowie oficerowie i szeregowi! Z głębi duszy i z głębi serca życzę Wam szczęścia i świetnych wyników w Waszej pracy pokojowej; a w przyszłości niech Bóg Najwyższy, Bóg zwycięstw i chwały błogosławi zawsze Waszym sztandarem!

Pułk ulanów lubelskich niech żyje!

## Przemówienie pana generała Janusza Głuchowskiego

Witam Pana Generała, jako pierwszy dowódca tego pułku, jako ten dowódca, który zdecydował wraz ze swymi kolegami ofiarować Panu Generalowi Szefostwo 7-go pułku ułanów lubelskich w dniu 20 marca 1920 roku.

Jakie elementy skłoniły Cię, Panie Generale, żeś przyjął to Szefostwo? Pierwszy to była serdeczna nić, która nas łączyła z Tobą. Drugi element, to pewna idea, która scementowała 7-my pułk ułanów, który był reprezentantem całego Narodu, bo składał się z przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa polskiego, począwszy od chłopów lubelskich, poprzez robotników, poprzez akademików Szkoły Rolniczej z Warszawy. Fundamentem tego pułku byli żołnierze, podoficerowie i oficerowie 1-go pułku ułanów. 7-my pułk ułanów lubelskich był pułkiem, który nie tworzył żadnej organizacji politycznej, a tworzył się przecież w chwili, kiedy w Rzeczypospolitej na lewo i na prawo powstawały organizacje partyjne. Był pułkiem, który tworzył przyszłą Armię Polską i przede wszystkim był pułkiem, który z całego serca był oddany Marszałkowi Piłsudskiemu.

Ty, Panie Generale, byłeś najbliższym współpracownikiem Marszałka, byłeś Tym, z którym Marszałek codziennie pracował. To był drugi element, który skłonił nas, by zwrócić się do Ciebie z tą prośbą.

Trzeci element, to była nasza przeszłość. Przecież przyjęliśmy część tradycji, tradycji 1-go pułku ułanów. Ale do nas przyszli i przedstawiciele Korpusu Wschodniego. Stworzyliśmy pułk jednolity.

Panie Generale! Pułk ten był oddany w zupełności Marszałkowi Piłsudskiemu, pułk ten poszedł na wojnę i stworzył pewną historię do chwili, w której zwróciliśmy się do Ciebie o Szefostwo, przeszliśmy przez szereg walk — jak pod Rawą Ruską w Małopolsce Wschodniej, pod Lidą, pod Połockiem i ze wszystkich tych walk pułk wychodził zwycięsko. To pozwoliło Ci obdarzyć nas tym zaufaniem, że chociaż wojna nie skończyła się jeszcze, że napewno do końca wojny nie zawiedziemy Ciebie i przejdziemy ją zwycięsko.

Najlepiej świadczą o tym słowa Marszałka Piłsudskiego, w dniu, w którym dekorował sztandar 7 pułku ułanów lubelskich najwyższym orderem bojowym, jakiego żołnierz może dostąpić — orderem „Wirtuti militari“: „Za dzielność i wytrwałość — dekoruje sztandar 7-go pułku ułanów lubelskich“.

Panie Generale! Nie tylko na wojnie, ale i w czasie pokoju 7 pułk ułanów lubelskich nigdy nie zawiódł, nigdy nie nadużył tego zaufania, którym nas obdarzyłeś w marcu 1920 roku. Za to zaufanie jesteśmy Ci, Panie Generale, ogromnie wdzięczni, a od chwili, kiedy przyjąłeś Szefostwo 7-go pułku ułanów ta nić, która nas z Tobą wiązała, jeszcze się wzmocniła. Bo nie tylko ta serdeczna nić, ale i obowiązek w stosunku do Ciebie. Na każdym kroku, czy to podczas wojny, czy w czasie pokoju, nie tylko myśleliśmy o honorze pułku, ale o tym napisie, który był wyrzyty na tarczy bojowej: 7 pułk ułanów Generała Kazimierza Sosnkowskiego. Zdawaliśmy sobie świetnie sprawę z tego, że czyni naszego pułku, to są czyny, które są związane z Twoimi, Generale. Jak dotąd nie zawiedliśmy Cię nigdy, a wierzę, że i nigdy 7 pułk ułanów lubelskich nie zawiedzie Ciebie, Panie Generale.

Związaaliśmy się z Tobą bardzo mocno. Ten związek, który dziś widzimy, jest bardzo silny i serdeczny.

Ułani! W dniu dzisiejszym wnieśmy z całego serca okrzyk: „Niech żyje Pan Generał Sosnkowski, Szef naszego pułku“!

Generał K. Sosnkowski w rozmowie z kapralem 7 pułku ułanów po wręczeniu mu dyplomu odznaki pułkowej



## Przemówienie pana generała Zygmunta Piaseckiego

Panie Generale, Szefie pułku, Panowie Generalowie, Panowie Oficerowie i ułani 7-go pułku.

Święta pułkowe między innymi mają jeszcze tę wielką rację, że wzmacniają koleżeństwo wśród nas, a po drugie, że wywołują tradycję.

Wszystkie pułki Rzeczypospolitej tradycje swe czerpią z czasów wojny. 7-my pułk ułanów lubelskich nie jest pod tym względem wyjątkiem, także tradycję swą czerpie z czasów wojny.

Kiedy przeliczamy karty historii wojennej 7-go pułku ułanów, to znajdujemy tam pomiędzy wielu historycznymi faktami jak gdyby kartki na pergaminie pisane przez to, że są tak ważne. Jest to data powstania pułku, druga data, to jest data ofiarowania Tobie, Panie Generale, Szefostwa pułku, a trzecia data — to jest data dekorowania sztandaru.

Te fakty, o których przed chwilą wspomniałem, są ściśle z sobą powiązane i stoją we wzajemnej od siebie zależności.

Pierwsza rzecz, to fakt organizowania pułku i jego powstania, że mogliśmy istnieć, że już istnieliśmy. Wtedy obejrzał się pułk za taką osobą, której by chciał oddać honor i to, co ma najlepsze, go, to, co ma najwięcej wartego — oddać mu szefostwo.

Trzeci fakt: dekorowanie sztandaru wypływa z drugiego faktu i jest w najzupełniejszej od niego zależności.

Proszę Was, Koledzy. Personifikacja w Polsce ma duże znaczenie.

Szczególnie duże znaczenie ma to w wojsku. Jestem starym żołnierzem i mogę z powodzeniem zaryzykować powiedzenie, że dla pewnych ludzi nie chce się palcem ruszyć, dla innych ludzi idzie się w ogień.

Mogę powiedzieć z całą świadomością, że my szliśmy w ogień dla Szefa naszego pułku. Szef naszego pułku był znany z tego, że spojrzenie jego gromiło i spojrzenie jego chwaliło. My chcieliśmy być chwaleni.

Nie mogliśmy zrobić nic takiego w naszej pracy bojowej i pokojowej, co by pozwalało nam stanąć przed Szefem pułku i prosto w oczy Mu patrząc, dostrzec w Jego oczach naganę i grymas. Tego nie chcieliśmy.

Dlatego szliśmy w ogień dla naszego Szefa.

Chcę zaryzykować jeszcze drugie powiedzenie. Tak się już zwykło mówić: zginąć za Ojczyznę. Faktycznie tak jest. Ale szerzej się o tym nie mówi, dopiero po śmierci mówi się: zginął za Ojczyznę.

A żywy człowiek idzie i walczy, jak gdyby dla swego dowódcy.

Otóż 7 pułk ułanów lubelskich szedł i walczył dla swego Szefa.

To spojrzenie Szefa pułku urasta do znaczenia problemu dowódcy, wodza. To, żeśmy się na wojnie nigdy nie splamili, zawdzięczamy temu faktowi, że mieliśmy Szefa pułku i ta okoliczność była motorem całej naszej działalności bojowej.

Z wdzięcznością wspominam ten fakt, bo dał on nam udekorowanie sztandaru. Czy ktokolwiek z nas myślał podczas wojny o tym, że będzie odznaczony? Czy ktokolwiek z nas myślał, albo wiedział o tym, że cały pułk może być odznaczony, że pułkowy sztandar może być udekorowany? Nie, o tym nikt nie myślał, to przyszło dopiero po wojnie. A więc nie dla udekorowania sztandaru walczyliśmy na froncie, tylko dla naszego Szefa pułku.

Proszę Was, Koledzy! Dziś mamy tę możliwość i z wdzięcznością ten fakt wspominamy. Zwracam się w kierunku naszego Szefa i niech wyrazem tej wdzięczności i czci dla Szefa pułku będzie ten okrzyk, który wznoszę: „Szef 7-go pułku ułanów lubelskich, Pan Generał Broni Kazimierz Sosnkowski niech żyje“!

Fragment defilady podczas uroczystości w 7 pułku ułanów





Oficerowie, podoficerowie i ulani na froncie w roku 1919 w Lidzie



Grupa ułanów 7 pułku na Łotwie. Marzec 1920 roku

## Pułk ułanów lubelskich im. generała Kazimierza Sosnkowskiego

W dniu 5 listopada 1918 roku, rotmistrz 1 pułku ułanów Leg. Beliny, Janusz Głuchowski, otrzymał w Lublinie rozkaz od generała Śmigłego-Rydza — formowania oddziałów jazdy na terenie Lubelszczyzny.

Stworzonym oddziałem był 3-ci pułk ułanów, któremu 30.XII.1919 roku (przy ustalaniu przez Naczelnego Wodza Marszałka Piłsudskiego numerów pułków) został zmieniony Nr 3 na 7-my, i odtąd pułk nosi nazwę 7 pułk ułanów lubelskich. Naczelną Wódz pragnął, by 7 pułk ułanów lubelskich był spadkobiercą tradycji pułku 7 lansjerów z czasów napoleońskich, z powstaniem którego miał tyle podobieństwa, a rozpoczęta działalność bojowa w pierwszych 2-ach miesiącach swego istnienia, uzasadniała nadzieję dorównania tradycjom wojennym swego sławnego poprzednika.

Dowództwo pułku, szwadron 1 i 2 powstają w Lublinie, szwadron 3 w Zamościu i Tomaszowie Lubelskim, szwadrony 4, k. m. i techniczny w Kraśniku — dokąd w końcu listopada przechodzi szwadron 1, 2 i 3.

Twórcą pułku i jego pierwszym dowódcą jest major Janusz Głuchowski (obecny generał brygady, I wiceminister spraw wojskowych). Korpus oficerski stanowili byli oficerowie 1 pułku ułanów Beliny — Brygady Józefa Piłsudskiego, korpusów wschodnich, 2 pułku ułanów legio-

nowych i częściowo oficerowie armii rosyjskiej i austriackiej. Podoficerowie, to byli żołnierze 1 Brygady J. Piłsudskiego, z korpusów wschodnich, armii austriackiej i Polskiej Organizacji Wojskowej (POW).

Szeregi ułańskie zapełnili licznie przybywający ochotnicy ze wszystkich warstw społeczeństwa, w tym poniżej 18 lat uczniowie.

Konie, uzbrojenie i umundurowanie pochodziły z rozbrojonej przed paru dniami armii austriackiej, w którym to rozbrojeniu brali udział w większości ci wszyscy, którzy zapełnili szeregi pułku.

Wielu ochotników przychodziło z własnymi końmi i we własnych mundurach.

Do wyekwipowania, a potem do żywienia pułku przyczyniła się też ludność, której ofiarność, pomimo wielkiego wyniszczenia przez okupantów — była dla wojska wielką.

W dniu 20.XI.1918 roku wyrusza z Lublina na front odsieczy Lwowa pierwszy z pułku pluton, w ślad za nim 1.XII.1918 roku odchodzi z Kraśnika szwadron 1-szy z 2 karabinami maszynowymi, a w parę dni potem szwadrony 4-ty, techniczny i pluton k. m.

Szwadrony te przydzielone są do poszczególnych grup piechoty, żołnierz otrzymuje chrzest bojowy w niezmiernie ciężkich warunkach aprowizacyjnych i braku umundurowania. Zupełnie nieprzeszkolony — walczy i odnosi zwycięstwa pod Rawą Ruską, Potyliczem, Korniami i Belzem.

16.XII dowództwo pułku, szwadrony 2, 3 i k. m. przechodzą z Kraśnika na dalszą organizację do Warszawy, gdzie dołączają mocno przetrzebione szwadrony z frontu ukraińskiego.

W czasie postoju w Warszawie, w styczniu 1919 roku pułk przyczynia się do udaremnienia zamachu stanu na Naczelnika Państwa Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W Warszawie uzupełniają się szwadrony nowymi ochotnikami, zaczyna się mniej więcej racjonalne wyszkolenie, usuwa się braki materiałowe, na które zapotrzebowanie jest niewspółmierne z posiadanymi przez Naczelną Dowództwo zapasami.

W Warszawie formuje się nowy, 5-ty szwadron.

Jako tako sklecony pułk bez 1, 4, 5 i technicznego

Sala honorowa 7 pułku ułanów. Tablica z nazwiskami poległych oficerów, podoficerów i ułanów





Pułk w okopach pod Hulkami nad Dźwiną. Czerwiec 1920 roku

szwadronów (które po powrocie z frontu nie zdołały jeszcze się uzupełnić), wyrusza w dniu 26.II.1919 roku na front litewsko-białoruski, gdzie walczy z bolszewikami, którzy zdążyli zająć polskie ziemie, okupowane dotąd przez Niemców. W dwa tygodnie potem dołącza się szwadron 1-szy, a następnie techniczny i szwadron 5-ty, a w czerwcu tego roku szwadron 4-ty i w sierpniu pluton k. m. oraz reszta szwadronu technicznego. Od tej chwili do końca wojny pułk walczy w całym swym składzie.

Na froncie litewsko-białoruskim pułk walczy o Słomim, bierze udział w zagonie na Wilno — działając na tyłach wojsk sowieckich, broniących Lidy, (o Wilno walczy szwadron 5-ty, detaszowany do 1 brygady jazdy). Pułk, pod dowództwem majora Głuchowskiego, zdobywa Lipniszki, dnia 16.IV szarżuje pod Berdówką — Tatarcami, gdzie rozgromia batalion pieszych marynarzy (doborowy oddział bolszewicki), walczy o Oszmianę i Mołodeczno, 24.VIII osiąga i przechodzi rzekę Berezynę, walczy pod Połockiem, zdobywając Pyszno, Lepel i Kamień.

Cały czas w pierwszej linii, źle wyekwipowany, słabo odżywiany, konie nie podkute i chude — nie przeszkadza to jednak do zwycięstw i dobrego morale oddziału.

W początkach stycznia 1920 roku przechodzi na Łotwę, gdzie w grupie generała Śmigłego-Rydza bierze udział w akcji oswobodzenia Łotwy. W maju 1920 roku walczy w składzie 1 brygady jazdy, a następnie w składzie armii rezerwowej pod Pohostem, Szarkowszczyzną, Starymi i Nowymi Krukami, Powiatą, Polakami, Karandaszami, a następnie spieszony, przez 2 tygodnie walczy w okopach ze znacznie przeważającymi siłami armii bolszewickiej pod Hulkami i Dreguczą nad Dźwiną.

W końcu czerwca 1920 roku zostaje przetransportowany na front wołyński, bije się z konną armią Budiennego pod Tuczyńem, Równem, Młynowem i Luckiem. Oslania odwrót na Bug, przechodząc niejednokrotnie do skutecznych przeciwnatarć, osłania ladowanie się w Sokalu 1 dywizji Leg., bierze udział w uderzeniu armii Naczelnego Wodza znad Wieprza, gdzie w składzie 4 brygady jazdy dnia 16.VIII.1920 roku stacza niezmiernie krwawą bitwę pod Cycowem — rozbija tu maszerującą na Lublin brygadę piechoty bolszewickiej i szlakiem na Białą Podlaską, Wysoko-Litewsk, Kleszczele, Białystok i Augustów wkra-



Grupa jeńców, wziętych przez lubelski pułk ułanów. Rok 1920

cza do Suwałk, witany entuzjastycznie przez dziesiątki tysięcy ludności.

W obronie Suwalszczyzny stacza szereg pomyślnych walk z Litwinami, ratuje sytuację własnych oddziałów — biorąc udział w zagonie 4-ej brygady jazdy, która uderza z Płocicznej przez Studzieniczną na tyły litewskiej dywizji piechoty, maszerującej na Augustów i rozprasza ją — zdobywając wiele jeńców, broni i materiału wojennego. Walczy z Litwinami nad Marychą i owocną w skutki walką nocną pod Kopciowem — przez Druskieniki — Raduń wychodzi zagonem pod Lidę. Biję się pod Mirem i Żołnierkowiczami, zdobywa Raków i Radoszkowicze, aby w dniu następnym, to jest 13.X.1920 roku zakończyć chlubnie wojnę — szarżując, to nacierając na piechotę, zdobywa Wiazyń, Sosenkę i Leonowicze. W dniu tym pułk zdobył dwa sztandary, sztab brygady bolszewickiej, 3 sztaby pułków, 14 komisarzy, 600 jeńców, 2 działa i 2 jaszczce, 21 karabinów maszynowych, 200 wozów, 10 kuchen polowych i 150 koni.

Szefem pułku od dnia 4.III.1920 roku jest generał Kazimierz Sosnkowski.

Od czerwca 1920 roku do marca 1929 roku pułkiem dowodził major, a następnie pułkownik Zygmunt Piasecki (obecny generał brygady).

Zastępcą dowódcy pułku w roku 1919 do sierpnia był rotmistrz Rudolf Dreszer, a następnie do końca wojny — major Jan Lewandowski.

#### Korpus podoficerski 7 pułku ułanów



# Na święto 7 pułku ułanów im. gen. Sosnkowskiego

(Wiersz napisany dla tygodnika „Wiacus”)



DZISIEJSZY DZIEŃ NIECH KAŻDY ŻOŁNIERZ  
POWITA DUSZĄ UŚMIECHNIĘTĄ.  
BO W DNIU TYM SIÓDMY PUŁK UŁANÓW  
OBCHODZI SWOJE WIELKIE ŚWIĘTO.

ZA SŁUŻBĘ RZECZYPOSPOLITEJ,  
SPELNIANĄ TWARDO, NIESTRUDZENIE,  
SPOTKAŁ GO ZASZCZYT NAD ZASZCZYTY,  
PIĘKNE ŻOŁNIERSKIE WYRÓŻNIENIE.

ZA KREW, NA POLACH WALK PRZELANĄ,  
ZA KRZYŻE, KTÓRE MOGIŁ STRZEGĄ,  
OTRZYMAŁ Z RĄK NAJWYŻSZYCH MIANO:  
„PUŁK GENERAŁA SOSNKOWSKIEGO”.

KTÓŻ TO PATRONEM PUŁKU BĘDZIE?  
TEN, CO POKUMAŁ SIĘ Z WOJENKĄ,  
TEN, CO LAT TYLE, ZAWSZE, WSZĘDZIE,  
BYŁ KOMENDANTA PRAWĄ RĘKĄ!

TEN, KTÓRY WIÓDŁ WAS TYLE RAZY  
PRZY BOKU WODZA DO ATAKU,  
ŻOŁNIERZ NIEZŁOMNY I BEZ SKAZY  
NA LEGIONOWYM DŁUGIM SZLAKU.

RADOŚĆ DZIŚ W MIŃSKU MAZOWIECKIM  
I DUSZA MIASTA ROZJAŚNIONA,  
BO SIÓDMY PUŁK ŚLUBUJE DZISIAJ,  
ŻE GODNYM BĘDZIE SWEGO MIANA.

ŻE JESZCZE W SOBIE WYOGROMNI  
ŻOŁNIERSKI HART Z BOJOWEJ ERY  
I O TRADYCJI NIE ZAPOMNI  
SWYCH PRZODKÓW, TYCH SPOD SAMOSIERY.

TO JEDNO PEWNE JEST NIEZBICIE,  
TA JEDNA RZECZ JEST WSZYSTKIM ZNANA:  
POLAK NA KONIU SPĘDZAŁ ŻYCIE!  
POLAK MA SŁABOŚĆ DO UŁANA!

WIĘC TAM, GDZIE SERCE POLSKIE BIJE,  
OD TATR DO MORZA BAŁTYCKIEGO,  
LECI DZIŚ OKRZYK: NIECHAJ ŻYJE  
PUŁK GENERAŁA SOSNKOWSKIEGO!!

Henryk Zbierzchowski





Marszałek Józef Piłsudski w otoczeniu oficerów 7 pułku ułanów  
23.III.1921 roku



Marszałek Józef Piłsudski w otoczeniu oficerów na święcie pułkowym w 1924 roku



Delegacja 7 pułku ułanów u Marszałka J. Piłsudskiego w dniu Jego imienin w Sulejówku 19.III.1925 roku



1-szy dowódca pułku, major Głuchowski,  
2-gi dowódca pułku, rotmistrz Piasecki,  
por. Żarnowski, por. Jakubowski (poległ)  
w Dyneburgu. Styczeń 1920 roku



Oficerowie pułku na odprawie bojowej. W środku zastępca dowódcy pułku, rotmistrz Dreszer



Podoficerowie 7 pułku ułanów w roku 1922

# Dwudziestolecie sławy

Trzeci dzień budzącej się do życia wiosny stał się niezwykłym świętem w Mińsku Mazowieckim. 7 pułk ułanów obchodził w tym dniu uroczyste dwudziestolecie istnienia — dwudziestolecie chlubnej żołnierskiej służby. 7 pułk ułanów imienia generała Sosnkowskiego, to jeden z tych wybrańców, których sztandar zdobi najwyższe odznaczenie — order „virtuti militari“. A pułk ułanów lubelskich miał jeszcze i to szczęście, że sztandar jego, chwałą tyłu walk zwycięskich okryty, dekorował własnoręcznie Wielki Marszałek.

To chyba dosyć dla rycerskiej sławy, dumy i radości.

Pułk ułanów lubelskich, którego twórcą był rotmistrz Gluchowski Janusz, obecny I wiceminister spraw wojskowych, zaczął swą historię w jesieni 1918 roku. Nazwany początkowo trzecim, później dopiero przemianowany na pułk siódmy, wziął on na drogę marszu ku sławie najpiękniejsze legionowo-beliniackie tradycje. Nawet wyszkolenie swe, na wzór beliniackiej braci, zdobywał w ogniu walk, nie na koszarowym boisku. Już 20 listopada śpieszył na odsiecz Lwowa, by pod Rawą Ruską w kilka dni później odebrać bojowy chrzest.

Inwazja ukraińska, walki na froncie bolszewickim — od Lwowa po Dyneburg rozciąga się kartka jego bojów. Zaś bój pod Cycowem to bodaj najwspanialszy z czynów wojennej epopei 7 pułku ułanów lubelskich.

93 kawalerów krzyża „virtuti militari“, z dowódcą pułku majorem Zygmuntem Piaseckim na czele, 745 odznaczonych „krzyżem walecznych“, to tytuł, dostateczny do żołnierskiej dumy i do szczęścia, jakie pułkowi temu przypadło w udziale — dekoracja sztandaru orderem „virtuti militari“ z rąk Marszałka Józefa Piłsudskiego, wówczas Naczelnika Państwa.

I ten to właśnie moment, ten dzień uroczysty dekoracji sztandaru, stał się dniem dorocznego święta pułku. 23 marca 1921 — 23 marca 1938.

Wczesnym rankiem rozpoczęły się w Mińsku Mazowieckim przygotowania do uroczystości. Delegacje organizacyj, szkół itp. gromadziły się dla uczczenia rocznicy ukochanego pułku.

I nie są to słowa tylko — gdyż dzieci z oddalonej o 20 km szkoły powszechnej, które przybyły na uroczystość w ogromnym samochodzie, taki właśnie tytuł pułkowi dały w złożonym z powinszowaniami adresie „Kochanemu Pułkowi“.

Na koszarowym dziedzińcu stanął pułk w szyku rozwinętym. Pośrodku dziedzińca ołtarz polowy, przed którym rozkwitł las chorągwi przybyłych organizacyj.

Na prawym skrzydle stanęli dowódcy z I wiceministrem spraw wojskowych generałem Gluchowskim na czele. Byli ułani: generał Piasecki, generał Rudolf Dreszer, generał Słupski, pułkownik Skuratowicz, pułkownik Stamirowski oraz liczni oficerowie pułku i oficerowie rezerwy.

O godzinie 8.30 komenda „bacność“ podrywa pułk. Za chwilę dźwięki szwoleżerskiego marsza witają pułkownika Karcza, który przyjmuje raport od dowódcy całości. O godzinie 8.45 raport odbiera generał Wieniawa-Długoszowski.

Po chwili oczekiwania przybywa w samochodzie generał Sosnkowski, Szef pułku, w asyście szwadronu ułanów.

Przeгляд pułku poprzedza msza polowa, zakończona pięknym żołnierskim kazaniem.

Na rozkaz dowódcy pułku z szeregow występują oficerowie służby stałej, oficerowie rezerwy i podoficerowie, których ma spotkać wielki zaszczyt: otrzymanie odznaki pułkowej w rąk Szefa pułku.

Po skończonej dekoracji przed frontem pułku, dowódca plockiego pułku strzelców konnych wręcza dowódcy pułku ułanów lubelskich odznakę swego pułku dla ułanów lubelskich. Oto dalsze zacieśnienie węzłów, nawiązanych pomiędzy tymi pułkami w czasie wojny, przez wejście 5 szwadronu pułku ułanów lubelskich w skład formującego się pułku strzelców konnych.

Następnie odbyła się uroczystość przekazania pułkowi ręcznego karabinu maszynowego, ufundowanego przez pracowników firmy Standart Nobel, po czym nastąpiła defilada.

W galopie zajeżdża pluton trębaczy, rozpoczynając marsz, pod rytm którego rusza w kłusie do defilady pułk przed swym Szefem.

Zrywają się entuzjastyczne oklaski. Oczy Szefa pułku jaśnieją, gdy dziękuje dowódcy pułku za doskonałą defiladę.

Na podwyższenie wchodzi generał Wieniawa-Długoszowski, mówi o dziejach pułku i kończy swe piękne przemówienie okrzykiem na cześć ułanów lubelskich.

O godzinie 13-ej w olbrzymiej krytej ujeżdżalni odbył się wspólny obiad żołnierski. W czasie obiadu generał Sosnkowski wygłosił dłuższe przemówienie.

Przemawiał również I wiceminister spraw wojskowych generał Gluchowski, po nim zaś generał Piasecki i dowódca pułku.

O godzinie 16.30 odbyło się w świetlicy żołnierskiej pułku przedstawienie żołnierskie, które zaszczylił swoją obecnością pan generał Sosnkowski, a o godzinie 17-ej rozegrano w jego obecności konkurs w skokach z przeszkodami.

W konkursie tym, po rozgrywkach pomiędzy 12 końmi, które przeszły bez błędu, pierwsze miejsce zajął porucznik Jasiński, a drugie miejsce podzielili: rotmistrz Kulesza, rotmistrz Męczarski i porucznik Poziomski.

Uroczystości święta zakończył bankiet w kasynie oficerskim, w którym wziął udział generał Sosnkowski oraz generalicja.

Słońce wiosenne, młode opromieniło ten dzień uroczysty — dzień wielkiej rocznicy kochanych ułanów.



# ŚWIĘTO 7 PUŁKU ULANÓW



Podczas mszy świętej



Przemówienie przedstawiciela stowarzyszenia pracowników firmy Standart-Nobel. Pracownicy tej firmy ofiarowali pułkowi 1 ręczny karabin maszynowy



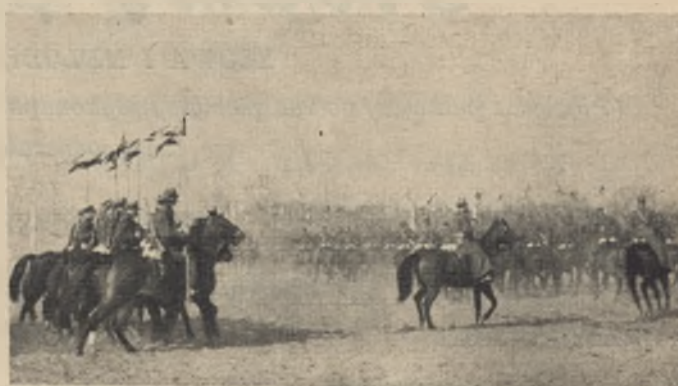
General broni K. Sosnkowski podczas przeglądu pułku



General Sosnkowski rozmawia z przedstawionymi Mu oficerami i podoficerami pułku



Szef pułku, gen. broni K. Sosnkowski, przyjmuje defiladę pułku



Defilada 7 pułku ulanów lubelskich przed szefem pułku generałem broni Kazimierzem Sosnkowskim



Defilada 7 pułku ulanów lubelskich przed szefem pułku generałem broni Kazimierzem Sosnkowskim



General broni Kazimierz Sosnkowski zwiedza koszary pułku. Na prawo: I-szy wicemin. spr. wojsk. gen. J. Głuchowski. Na lewo: dowódca OK I, gen. Trojanowski

# SIÓDMY PUŁK ULANÓW

Muzyka i słowa: *Adama Kowalskiego*

The musical score is written on five staves. The first staff begins with a treble clef, a key signature of one sharp (F#), and a time signature of 2/4. The lyrics are written below the notes. The melody is simple and rhythmic, with some rests and slurs. The lyrics are: Nie li-czył swo-ich czy-nów Nie szcze-dził swoich sił Gdy bolsze-wi-ków i Li-twi-nów po u-łań-sku bił Gdy bol-sze-wi-ków i Li-twi-nów po u-łań-sku bił Sió-dmy pułk u-ła-nów Hej, na koń! Sza-ble w dłoń! Sió-dmy pułk u-ła-nów Wier-ne ser-ca, cel-na broń I my pój-dziem woje-wów na-szych śla-dy Za oj-czy-znę prze-lać chę-tnie krew Du-mni że Szef Pierwszej Bry-ga-dy To na-sze-go pułku Szef.

## Siódmy pułk ulanów

SŁOWA I MELODIA ADAMA KOWALSKIEGO

(Piosenka pułkowa, po raz pierwszy wykonana w audycji żołnierskiej dla 7 pułku ulanów lubelskich, im. generała K. Sosnkowskiego)

NIE LICZYŁ SWOICH CZYNÓW,  
NIE SZCZĘDZIŁ SWOICH SIŁ,  
GDY BOLSZEWIKÓW I LITWINÓW  
PO ULAŃSKU BIŁ.

SIÓDMY PUŁK ULANÓW,  
HEJ, NA KOŃ! SZABLE W DŁOŃ!  
SIÓDMY PUŁK ULANÓW  
WIERNE SERCA, CELNA BRON.  
I MY PÓJDZIEM W OJCÓW NASZYCH ŚLADY,  
ZA OJCZYZNĘ PRZELAĆ CHĘTNIE KREW,  
DUMNI, ŻE SZEFE PIERWSZEJ BRYGADY,  
TO NASZEGO PUŁKU SZEFE.

DOWÓDCA NASZ, GLUCHOWSKI,  
SWĄ SZABLĄ DOBRZE CIAŁ,  
POD MIŃSKIEM CAŁY PUŁK KOZACKI  
DO NIEWOLI WZIĄŁ.

SIÓDMY PUŁK ULANÓW I T. D.

PIASECKI — TEN MIAŁ OSTRĄ,  
JAK BRZYTWĘ SZABLI STAL.  
WYPRAWIŁ KRWAWE BOLSZEWIKOM  
POD CYCOWEM BAL.

SIÓDMY PUŁK ULANÓW I T. D.

KLESZCZELE, WIAZYŃ, LIDA,  
AUGUSTÓW, INNYCH STO,  
TO POLA WIELKIEJ CHWAŁY PUŁKU,  
CZCZONE NASZĄ KRWIĄ.

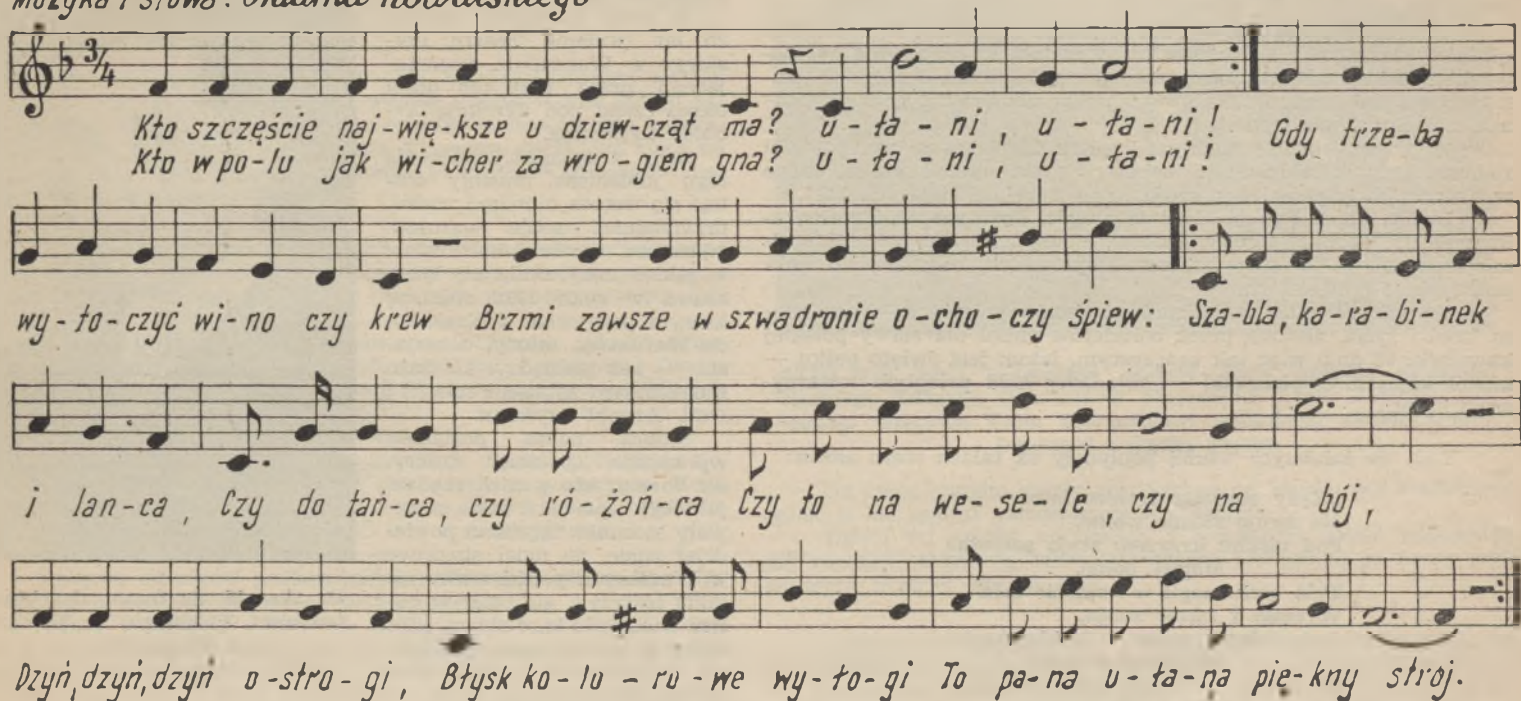
SIÓDMY PUŁK ULANÓW I T. D.

„VIRTUTI“ NA SZTANDARZE,  
NAJWIĘKSZA Z NASZYCH CHWAŁ,  
BO SAM PILSUDSKI GO „SIÓDMAKOM“  
ZA ZWYCIĘSTWA DAŁ.

SIÓDMY PUŁK ULANÓW I T. D.

# UŁAŃSKA PIOSENKA

Muzyka i słowa: Adama Kowalskiego



Kto szczęście naj-wię-ksze u dziew-cząt ma? u - ła - ni , u - ła - ni ! Gdy trze-ba  
Kto w po-lu jak wi-cher za wro-giem gna? u - ła - ni , u - ła - ni !  
wy-to-czyć wi-no czy krew Brzmi zawsze w szwadronie o-cho-czy śpiew: Sza-bła, ka-ra-bi-nek  
i lan-ca , Czy do tań-ca , czy ró-żań-ca Czy to na we-se-le , czy na bój ,  
Dzyń, dzyń, dzyń o-stro-gi , Błysk ko-lu - ru - we wy-to-gi To pa-na u - ła - na pie-kny strój.

## Ułańska piosenka

SŁOWA I MELODIA ADAMA KOWALSKIEGO

(Po raz pierwszy wykonana w audycji żołnierskiej dla 7 pułku ułanów lubelskich im. generała K. Sosnkowskiego)

KTO SZCZĘŚCIE NAJWIĘKSZE U DZIEWCZĄT MA?

UŁANI, UŁANI.

KTO W POLU JAK WICHER ZA WROGIEM GNA?

UŁANI, UŁANI.

GDY TRZEBA WYTOCZYĆ WINO CZY KREW,

BRZMI ZAWSZE W SZWADRONIE OCHOCZY ŚPIEW:

SZABLA, KARABINEK I LANCA,

CZY DO TANCA, CZY RÓŻANCA,

CZY TO NA WESELE, CZY NA BÓJ.

DZYŃ, DZYŃ, DZYŃ — OSTROGI,

BŁYSK — KOLOROWE WYŁOGI,

TO PANA UŁANA PIĘKNY STRÓJ.

KTO W SERCU MA RADOŚĆ, GDY ZARZY KON?

UŁANI, UŁANI.

KTO WOLI DAĆ ŻYCIE, NIŻ ZŁOŻYĆ BRONŃ?

UŁANI, UŁANI.

NA CHWAŁĘ TEJ SŁUŻBY ŻOŁNIERSKIEJ SWEJ,

ŚPIEWAJMY WESOŁO, UŁANI, HEJ!

SZABLA, KARABINEK I T. D.

KTO WINEM NIE GARDZI, GDY TRZEBA PIĆ?

UŁANI, UŁANI.

KTO BIJE NAJBARDZIEJ, GDY TRZEBA BIĆ?

UŁANI, UŁANI.

OD RANKA DO NOCKI W SERCACH NAM GRA

UŁAŃSKIEJ PIOSENKI MELODIA TA:

SZABLA, KARABINEK I T. D.

# Święto pułku ułanów lubelskich Na polskich scenach

## SPECJALNA AUDYCJA RADIOWA

23 marca r. b. pułk ułanów lubelskich im. generała Kazimierza Sosnkowskiego w Mińsku Mazowieckim obchodził uroczyste swoje święto.

W przeddzień święta — dnia 22 marca o godzinie 12 m. 30 rozgłośnia warszawska Polskiego Radia nadała w programie ogólnopolskim piękną audycję żołnierską układu kapitana Jerzego Ciepiewskiego, pod tytułem „Na święto pułku ułanów im. generała Kazimierza Sosnkowskiego”.

W przemówieniu wstępnym kapitan Ciepiewski przypomniał radiosłuchaczom chlubną i bohaterską działalność pułku, która w historii jazdy polskiej zajmuje jedną z najpiękniejszych kart.

Lwów, Rawa Ruska, Machnów, Belz, Krystynopol, Kamionka-Strumiłowa, Stonim, Cyców, Raków, Włazyń i wiele, wiele miejscowości — oto etapy, zawsze zwycięskich, bohaterskich walk pułku ułanów lubelskich.

„12 oficerów, 130 podoficerów i ułanów poległych — oto ofiara krwi i życia, złożona przez bohaterów pułku dla sławy polskiej kawalerii. W dniu więc tak uroczystym, jakim jest święto pułku — mówił kapitan Ciepiewski — składamy hołd poległym towarzyszom broni”.

I na tle żałobnych werbli popłynęły na falach eteru słowa:

„Kędy obróciśz źrenice lotne  
Na swoje ziemie wolne,  
Pod niskim krzyżem stoją samotne  
Mogily polne.  
Tyle tych mogil w ostatnie lata  
Wyrosło z bitew znoju,  
A ty, ułanie, masz w każdej brata,  
Co poległ w boju.  
On to za ciebie dał życie młode,  
I za nas wszystkich razem,  
A teraz leży w wiosny pogodę  
Pod zimnym głazem.

— — — — —  
Taką mogilkę gdy ujrzysz licha,  
We łzach ukłękni przy niej,  
W uścisk obejmij i módl się cicho,  
Tak, jak w świątyni!....

Piosenka ułańska mówi, że pułk:

„.....nie szczędził swolch sił,  
gdy bolszewików i Litwinów po ułańsku bitł”....

to też dnia 22 marca 1921 roku, w uznaniu wybitnych zasług bojowych Naczelną Wódz Józef Piłsudski dekoruje sztandar pułku — ufundowany przez ziemię lubelską — orderem „*virtuti militari*”.

I znów z głośników płyną słowa po całej Polsce:

„Czarno-niebieska wstążka,  
A przy niej srebrny krzyż:  
*Virtuti militari!*  
Co znaczy to — czy wiesz?

Znaczy: „*żołnierskiej cnotce*”.  
Szlachetni o niej śnią,  
A zdobyć ten krzyż można  
Pogardą śmierci, krwią!....”

W latach pokoju pułk, pracując nad wyszkoleniem wciąż nowych żołnierzy, pielęgnuje piękne tradycje bojowe, zgodnie ze słowami pieśni, że pułk:

„...dzisiaj jeszcze wyogromni  
żołnierski hart z bojowej ery,  
I o tradycjach nie zapomni  
swych przodków, tych spod Samosłerry”.

Zakończył tę piękną i utrzymaną w mocnym, żołnierskim nastroju audycję okrzyk: „Niech żyje pułk ułanów lubelskich i jego rezerwa”, oraz nieśmiertelna, a tak wszystkim droga pieśń-hymn „*Marsz I-iej Brygady*”.

Audycja została przyjęta z wielkim entuzjazmem zarówno przez pułk, któremu była poświęcona, jak i społeczeństwo cywilne, dowodem czego są liczne listy, nadsyłane z różnych stron Polski.

J. m.

## 25-LECIE „TEATRU POLSKIEGO” W WARSZAWIE

W roku bieżącym upływa 25 lat istnienia Teatru Polskiego w Warszawie, pozostającego przez cały ten długi okres czasu pod dyrekcją Arnolda Szyfmana.

Żeby zrozumieć znaczenie tego jubileuszu, musimy cofnąć się wstecz o ćwierć wieku, przypomnieć sobie warunki, zwłaszcza warunki kulturalne, w jakich znajdowała się Warszawa w roku 1912, roku, w którym przyjechał z Krakowa do Warszawy młody, entuzjasta — bez pieniędzy, ale zato z ogromnym zapasem energii i woli, Arnold Szyfman.

Stolica nasza posiadała wprawdzie „polskie” teatry, ale wiemy, kto w nich rządził, jaki był repertuar, jakie panowały stosunki. Szyfman powiedział sobie, że musi stworzyć w Warszawie polski teatr, nie jakiś teatrzyk, ale teatr w całym znaczeniu tego słowa, który by ze swojej sceny przemówił arcydziełami polskiej literatury dramatycznej, ustami prawdziwie polskich aktorów, niekrępowanych „ukazami” władzy.

I dokonał zamierzonego dzieła. Jego tajemnicą pozostanie, jakich użył argumentów, aby skłonił szereg ludzi zamożnych, na czele których stali: Tomasz Potocki, Julian Tuwół, Michał Róg, Maurycy Spokorny — do dania pieniędzy na budowę teatru. Dość, że dali. Przystąpiono z zapalem do pracy i już w 1913-ym roku „Teatr Polski” otworzył uroczyste swoje podwoje arcydziełem Zygmunta Krasińskiego „*Irydion*”, w pięknej oprawie dekoracyjnej, świetnej reżyserii i doskonałej obsadzie znakomitych aktorów, wśród których znalazły się takie nazwiska, jak: Józef Węgrzyn, Maksymilian Węgrzyn, Weychert.

Entuzjazm był niebывały, powodzenie ugruntowane, przodownictwo „Teatru Polskiego” wśród innych teatrów Warszawy — zapewnione.

I od tej chwili „Teatr Polski” przoduje bezapelacyjnie teatrom Polski do chwili obecnej. Przetrwał wojnę, lata kryzysu gospodarczego i teatralnego i oto w dniu 31 marca obchodzić będzie ćwierćwiecze swego istnienia i pracy w służbie sztuki i kultury polskiej.

Na uroczystość tę dyrekcja teatru przygotowuje wspaniałe arcydzieło Wyspiańskiego, „*Noc listopadową*”, w inscenizacji i reżyserii znakomitego reżysera Aleksandra Węglierki i w obsadzie najlepszych artystów zespołów teatrów: „Polskiego” i „Małego”.

W dniu tak rzadkiego, a zarazem uroczystego święta, życzyć należy dyrekcji „Teatru Polskiego” długiej jeszcze i równie owocnej pracy w służbie polskiej kultury i sztuki.

Józef Małgorzewski.

## Z TEATRU KRAKOWSKIEGO 30-LECIE PRACY SCENICZNEJ

Znakomity artysta i reżyser teatru im. Słowackiego, pan Józef Karbowski, obchodził w Krakowie 30-lecie pracy swej na scenie polskiej. Na uroczystość jubileuszową wystawiono sztukę Tadeusza Rittnera: „*W małym domku*”. Przed przedstawieniem zebrał się na scenie koledzy jubilatów oraz przedstawiciele różnych organizacji. Wchodzącego na scenę jubilata orkiestra symfoniczna powitała odegraniem poloneza, a publiczność gorącymi owacjami, które trwały przez czas dłuższy. Następnie wojewoda krakowski dr Tymieński udekorował jubilata krzyżem zasługi, po czym odbyło się odczytanie listu naczelnika wydziału sztuki i kultury Min. W. R. i O. P., p. Zawistowskiego, który swą nieobecnością usprawiedliwił chorobą. Po odczytaniu listu z życzeniami prezydenta miasta dr. Kaplickiego, wygłoszono kilka przemówień, między innymi przemawiali prezes Związku literatów p. Józef Wiśniowski, prezes Związku Artystów Scen Polskich p. Józef Śliwicki, dyr. Karol Frycz, a w imieniu kolegów p. Fabisiak. Depesze z życzeniami nadesłali między innymi z Warszawy: Lucyna Kotarbińska, Adam Grzymała-Siedlecki, dyr. Szyfman, Bolesław Gorkczyński, Osterwa, Jaracz, wszystkie dyrekcje teatrów na prowincji i filie Z. A. S. P., a także wiele artystek i artystów. Po przemówieniu i odczytaniu życzeń, któremu towarzyszyły oklaski publiczności, dziękował w krótkim przemówieniu głęboko wzruszony jubilat.



Dr Arnold Szyfman, dyrektor teatrów: Polskiego i Małego w Warszawie

# Z P o l s k i

Rada miejska miasta Trembowli na uroczystym posiedzeniu uchwaliła prosić Marszałka Śmigłego-Rydza o przyjęcie godności honorowego obywatela historycznej Trembowli, skarbnicy tradycji bohaterskich ziem podolskiej.

Kupiectwo chrześcijańskie, w celu zmanifestowania swoich gorących sympatyj, jakie żywi dla wojska i podkreślenia swego patriotycznego stosunku w odniesieniu do zagadnienia stałego dozbrajania Polski, przekazało wojsku dnia 26 marca bieżącego roku na placu Józefa Piłsudskiego w Warszawie 40 ciężkich karabinów maszynowych.

W bieżącym roku na terenie powiatu warszawskiego budowane będą nowe gniachy szkół powszechnych, względnie kontynuowana będzie budowa już rozpoczętych w 42 miejscowościach powiatu.

W Legionowie odbyło się poświęcenie dzwonu „Józef”, ufundowanego przez Związek Legionistów oddział Legionowo. Dzwon ten nosi imię Wskrzesiciela Państwa i twórcy armii, a poświęcony został pamięci poległych legionistów.

Wileńska dyrekcja kolei przygotowuje obecnie połączenie kolejowe pomiędzy Polską a Litwą. W Zawiasach, na pograniczu litewskim, bawiła techniczna komisja kolejowa, która badała teren rozzebranego przez Litwinów przed 18 laty toru kolejowego.

Pułkowi strzelców podhalańskich przekazano cztery karabiny maszynowe, ufundowane przez firmę „Galicja”.

Także 8 batalion Junackich Hufców Pracy przekazał jednemu z oddziałów wojsk saperских ręczny karabin maszynowy, ufundowany z dobrowolnych składek junaków.

W Marcinkańcach zainicjowano zbiórkę na pomnik dla ś. p. Stanisława Serafina.

Według projektu inicjatorów pomnik miałby stanąć w pobliżu miejsca tragicznego wypadku w Marcinkańcach i przedstawiałby postać żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza z brązu naturalnej wielkości na cokole granitowym. Na pomnik zadeklarowano już dość poważne sumy.

Tegoroczny zjazd górski odbędzie się w Nowym Sączu, w miesiącu sierpniu i trwać będzie trzy dni.

Związek Ziemi Górskich przystąpił już do przygotowań na tegoroczny zjazd.

W dniu 20 marca bieżącego roku odbył się uroczysty apel żołnierzy Legii Akademickiej we wszystkich ośrodkach akademickich Polski.

W Warszawie apel odbył się na placu Marszałka Piłsudskiego w obecności naczelnego komendanta Legii Akademickiej podpułkownika dyplomowanego Tomaszewskiego.

Piękny walecznik ku czci Józefa Piłsudskiego pod nazwą „Pieśń o Komendancie” zorganizowany został przez okręg stołeczny Związku Legionistów i Związek Peowłaków przy współudziale wydziału kultury i oświaty zarządu miasta st. Warszawy.

Na przedstawieniu obecny był Wódz Naczelny, Marszałek Śmigły-Rydz.

Na program złożyły się recytacje utworów, poświęconych Marszałkowi Piłsudskiemu oraz szereg inscenizacji z życia legionowego.

W dniu 26 marca bieżącego roku przypadła 30-ta rocznica uruchomienia pierwszej linii tramwajów elektrycznych w Warszawie.

Uruchomiono wówczas linię Nr „3” na trasie: plac Krasińskich, Miodowa, Krakowskie Przedmieście, Królewska, Marszałkowska, plac Zbawiciela, Marszałkowska do planu Unii Lubelskiej (dawnej placu Mokotowskiego).

Nowy uniwersytet wiejski Towarzystwa Szkoły Ludowej otwarty został w Ochładowie pod Radziechowem, jako 14-ty z rzędu podobnych internatowych uniwersytetów wiejskich Towarzystwa Szkoły Ludowej w Polsce.

Minister pełnomocny Królestwa Węgier w Warszawie, A. de Hory, otrzymał od regenta Horthy'ego fotografię, oprawioną w srebrną ramkę, z własnoręczną dedykacją. Jest to wyraz najwyższego uznania regenta dla troskliwości i starań ministra węgierskiego w Warszawie, wykazanych w czasie przygotowań do wizyty dostojnego gościa węgierskiego w Warszawie.



23.III.1938 roku Marszałek Śmigły-Rydz przyjął delegację Śląskiego Związku Ochotników Wojskowych Armii Polskiej. Delegacja wręczyła Panu Marszałkowi upominek, symbolizujący przemysł i skarby Śląska

Od kilku tygodni szkołą powszechną na Firleju pod Radomiem opiekuje się szpital garnizonowy w Radomiu.

Dzieci tej szkoły korzystają z bezpłatnej opieki lekarskiej, jak również otrzymują darmo lekarstwa, przepisane im przez wojskowych lekarzy - specjalistów.

„Tydzień propagandowy” Polskiego Związku Zachodniego w dniach od 30 marca do 6 kwietnia odbywa się pod hasłem „pogranicze pancernym Rzeczypospolitej” i ma na celu zwrócenie uwagi społeczeństwa na najważniejsze potrzeby inwestycyjne, gospodarcze i kulturalne powiatów północnego i zachodniego przygranicza Polski.

Cech rzemieślników w Prużanie przestał w hołdzie Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi szereg modeli prużańskich wyrobów rzemieślniczych. Między innymi wśród przesłanych darów znajdował się w miniaturze wóz poleski, ubiór wiejski oraz szereg oryginalnych poleskich wyrobów codziennego użytku.

W Warszawie bawił prezes belgijskiej Ligi Morskiej i Kolonialnej p. Ramiot, podejmowany serdecznie przez polską Ligę Morską i Kolonialną. Pan Ramiot złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

W dniu 9 bieżącego miesiąca odbędzie się w Warszawie ogólnopolski kongres bezpieczeństwa pracy. W kongresie weźmie udział Pan Prezydent Rzeczypospolitej profesor Ignacy Mościcki, zaproszony na kongres przez delegację w osobach ministra M. Kościłkowskiego, inżyniera A. Mazurkiewicza i W. Adamickiego.

26.III.1938 roku odbyło się w Warszawie, na placu Józefa Piłsudskiego, uroczyste przekazanie wojsku 40 ciężkich karabinów maszynowych, ufundowanych przez kupiectwo chrześcijańskie



# Ziemia karmicielka

Gdybyśmy studiowali dzieje ziemi w tym najprostszym pojęciu, ziemi — matki, ziemi — karmicielki, albo po prostu — gleby, tej ziemi, którą kochamy, która nas nie tylko żywi, ale i kształtuje takimi, jakimi jesteśmy, to byśmy zobaczyli, jaką wspaniałą lekcję daje nam przyroda przez samo zestawienie cząstek tej ziemi.

W dzisiejszych czasach lubimy podkreślać, że nasza ziemia jest najlepsza, że tworzy ona najpiękniejsze rasy, nie tylko roślin i zwierząt, ale i ludzi. A tymczasem ta ziemia daje nam przykład, jak należy wzbogacać swe istnienie wartościami pierwiastkami, pochodzącymi ze wszystkich stron świata. Bo ziemia czy to w Polsce, czy w Niemczech lub w Rosji, składa się z elementów, które przywędrowały z daleka i są rezultatem ciągłej wymiany między wszystkimi kontynentami.

Weźcie garść ziemi z pierwszego lepszego polskiego pola, a będziecie trzymać po trochu pyłu z całego świata, a nawet z nieba.

## WIATR I DESZCZ

Czy zauważyliście kiedy, że po deszczu szyby stają się brudne? Że woda deszczowa nigdy nie jest przezroczysta, lecz pełno w niej cząstek ziemi? Skąd ta ziemia pochodzi?

Możliwe, że z niedaleka, lecz bardzo często jest ona gościem z bardzo odległych stron: z pustyń afrykańskich, ze stepów azjatyckich lub amerykańskich. Powietrze, w którym żyjemy i oddychamy, znajduje się przecież w ciągłym ruchu.

A pomyślcie teraz przez chwilę o tym, co się dzieje pod ziemią. Tam miliardy drobniutkich istotek wykonywują bez ustanku niezmierną pracę. Te dżdżownice, na które nie raczymy nawet spojrzeć, potrafią w ciągu roku na hektarze pola poruszyć i przenieść w inne miejsce 20.000 kilogramów ziemi. Czy moglibyście obliczyć, ile to wyniesie dla całego globu ziemskiego?

Tym drobnym, prymitywnym istotom zawdzięczamy nieskończenie wiele. Bez ich nieustannej pracy ziemia stałaby skalą bezpłodną i nie nadającą się do uprawy. Miniaturowe szczęki dżdżownic gryzą bezustannie ową skalę i nadają ową pulchność, bez której nie mogłoby nic na niej rosnąć.

A tu dmie wiatr i unosi drobne cząsteczki ziemi z pól Polski, Rosji, Ameryki czy Chin. Rozsypuje je w powietrzu, a prądy powietrza podnoszą je aż do stratosfery. Tam nie ma wiatrów i tam te cząsteczki naszej ziemi zostają długo i tworzą to, czym się najbardziej zachwycaamy — błękitne niebo. A więc nawet i o niebo stara się dla nas ziemia!

Bo ten cudny błękit niebios to nie jest nic innego, jak tylko załamanie promieni słonecznych na owych warstwach niesłychanie delikatnego pyłu.

Lotnicy opowiadają, że poczynając od 10.000 metrów wysokości niebo traci swój błękitny kolor, staje się ciemne, prawie czarne i tylko tarcza słoneczna ogniście błyszczy na tym czarnym tle.

Z nieba spada bez przerwy deszcz owych delikatnych cząsteczek pyłu, który pochodzi ze wszystkich części świata. Spada tak, że nawet go nigdy nie dostrzegamy. Lecz czasem jakieś zjawisko zwróci naszą uwagę i przerazi swą niezwykłością.

Jesienią ubiegłego roku na północy Włoch, w Szwajcarii, w Austrii, w południowych Niemczech zaobserwowano, że drzewa i krzewy pokryły się warstwą czerwonego, delikatnego pyłu, jakiego w tych krajach nie ma. Okazało się, że ten pył został przywiany przez wiatry aż z Sahary.

W średniowieczu nieraz ludzie drżeli przed gniewem bożym, który miały zapowiadać „krwawe deszcze“. A nie

wiedzieli, biedacy, że „krwawy deszcz“ to był najzwyczajniejszy deszcz z przymieszką tylko czerwonego, afrykańskiego piasku.

## ZÓLTY PAS

Badacze nieraz się dziwili, że w pewnych miejscach ziemi można znaleźć ten sam gatunek gleby, co w miejscowościach, oddalonych o tysiące kilometrów. Ten gatunek gleby, zwany w nauce „loess“, jest rodzajem żółtej gliny i najwięcej się spotyka w Chinach. Ale nie brak go i w Europie i w Ameryce. Co dziwniejsze, zauważono, że „loess“ tworzy jakby pas wokół ziemi.

Tłumaczy to w ten sposób. W epoce lodowcowej potężne lodowce ścierały wierzchnie warstwy gór, a woda unosiła ten pył w doliny i tworzyła zeń potężne składy. Potem nastąpiła epoka ciepła. Powstały potężne huragany, które rzuciły te ogromne masy gliny w powietrze i pognały je naokoło świata. Powoli opadały one na ziemię, tworząc na tej samej szerokości geograficznej wielki, żółty pas.

## OWIEZDNY PYŁ

Tak więc do garści ziemi, trzymanej w naszym ręku, dołożyła się cała ziemia. Lecz nie tylko sama ziemia. Nie zapominajmy, że na ziemi znajduje się jeszcze kilka setek czynnych wulkanów. Każdy z nich wyrzuca na ogromną wysokość ze swego wnętrza masy popiołów. Te popioły opadają potem zwolna na ziemię.

I chociaż w Polsce nie posiadamy czynnych wulkanów, to jednak ich popioły spadają i u nas. Według obliczeń, w czasie słynnego wybuchu wielkiego wulkanu Krakatoa, który kosztował życie wielu tysięcy ludzi i spowodował niesłychane straty (w roku 1883) zostały wyrzucone na wysokość 20.000 metrów setki kilometrów sześciennych sproszkowanego kamienia. I cała ta potężna masa pozostawała długo w powietrzu, popychana we wszystkie strony wiatrami, i podróżowała naokoło świata. Aż wreszcie otrzymała ją w darze ziemia wszystkich kontynentów. Podobne dary składają glebie i inne wulkany.

Lecz to jeszcze nie wszystko. Czyście słyszeli kiedy o pył kosmiczny? Jeżeli nie, to na pewno widzieliście w niejedną noc jesienną spadające gwiazdy. Piękne to widowisko. Lecz daleko tym spadającym w naszą atmosferę cząsteczkom do pysznego miana gwiazd. To są zaledwie szczątki jakichś rozbitych ciał niebieskich, które w zerknięciu się z atmosferą ziemską spalają się na proszek. Większych cząstek, na szczęście dla nas, prawie, że nie ma i czasem z rzadka trafiają się i dolatują do ziemi. Wówczas zowiemy je meteorami.

Cząsteczki kosmicznego pyłu nie tylko pochodzą z gwiazd spadających. Niektóre z nich pochodzą z tak daleka, że już się rozpyliły w drodze. Spadają one na ziemię bez ustanku, nocą i dniem. Warstwa pyłu, zwana przez nas niebem, ciągle jest dopelniana przez spadający z wolna pył gwiazdny. Gwiazdy więc też biorą udział w tworzeniu naszej gleby.

Doprawdy jest się nad czym zastanowić. W naszej glebie, opiewanej przez naszych poetów, jako najlepsza ziemia świata, znajdujemy cały wszechświat. W tej ziemi, o której mówimy, że nie jest podobna do żadnej innej, mieszają się cząsteczki ze wszystkich części świata wraz z pyłem, przesłanym nam przez gwiazdy.

Czyż nie należałoby wyciągnąć z tego wniosku, że żaden człowiek, żaden naród, żadna ziemia nie są ani inne, ani lepsze, ani przeznaczone do władania nad innymi, lecz są tworzywem tysiąca składników i wpływów, które nas zmuszają do komunikowania się jednych z drugimi.

Czy tak samo, jak w naszej glebie, nie znaleźlibyśmy w naszych duszach składników kulturalnych, pochodzących od wszystkich ludów i wszystkich cywilizacji świata?

L. Życki - Malachowski

# Oświata i kultura



## Nasi pisarze

MARIA JASNO-RZEWSKA (PAWLIKOWSKA). Poetka i komediopisarka.

Utwory wydane: „Niebieskie migdały“, „Dancing“, „Karnet balowy“, „Wachlarz“, „Cisza leśna“, „Paryż“, „Profil białej damy“, „Szofer Archibald“, „Kochanek Sybili“, „Thonapson“, „Egipska pszenica“, „Śpiąca załoga“, „Dowód osobisty“, „Nagroda literacka“, „Balet powojów“, „Krystalizacje“.

## Oświata w wojsku

### NAUKA OBYWATELSKA — LEKCJA 29

W następnym numerze ogłosimy 29 lekcję „Nauki obywatelskiej“. Lekcja nosi tytuł: „Wojsko polskie, KOP i straż graniczna“, i dzieli się na działy: a) służba czynna, b) rezerwa, c) pospolite ruszenie, pomocnicza służba wojskowa. Zawodowi wojskowi, organizacja wojska, Komitet Obrony Państwa, Fundusz Obrony Narodowej, organizacja siły zbrojnej: a) wojskowy podział terytorialny; b) jednostki taktyczne; bronie i służby — znaczenie wychowawcze służby wojskowej. Przynależność wojskowe, KOP, — Straż Graniczna.

Cwiczenia: Na jakich zasadach opiera się i jaki jest obecny ustrój naszego wojska? — Jakie zadania spełnia KOP? — Jaką rolę odgrywa Straż Graniczna?

Bibliografia: „Organizacja wojskowa“ — wyd. Głównej Księgarni Wojskowej. Sosnabowski St.: Wychowanie żołnierza obywatela.

### KRONIKA KULTURALNO - OŚWIATOWA

W Poznaniu zmarł prof. Karol Maszkowski, dyrektor Państwowej Szkoły Zdobniczej. Położył on duże zasługi dla rozwoju szkolnictwa zawodowego, a i jego prace dla sztuki przynosiły stałe piękne wyniki. Zmarły był znanym działaczem niepodległościowym i jako legionista brał udział w walkach wyzwolńczych.

W Bibliotece Publicznej otwarta została wystawa rękopisów i pamiątek po Andrzejku Strugu.

W okresie tegorocznego „Tygodnia Morza“ (26.VI b. r.), w dniu holdu dla Stefana Żeromskiego, odbędzie się staraniem Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy uroczyste otwarcie pokoju w domku w Rozewiu, w którym kilkakrotnie przebywał wielki pisarz w okresie pisania „Wiatru od morza“ i „Między morza“.

### BŁĘDNE OKREŚLENIA WOJSKOWE, NAJCZĘŚCIEJ SPOTYKANE W MOWIE I DRUKU

Błędnie:	Poprawnie:
Hydroawiacja	— Lotnictwo morskie
Hydroplan	— Wodnosamolot
Jazda	— Kawaleria
Jechać samolotem	— Lecieć samolotem
Jednostki (morskie)	— Okręty (określenie „jednostka“ w mar. woj. nie przyjęte)
Kabotaż	— Żegluga przybrzeżna
Kamion	— Samochód ciężarowy
Kamouflaż	— Maskowanie
Kapitulacja	— W wielu wypadkach poprawniej: poddanie (np. twierdzy)
Kapsla	— Spłonka
Karburator	— Gaźnik
Kasarnia	— Koszary
Kask	— Helm
Kawerna	— Schron, ziemianka
Klinga	— Brzeszczot

Knypel	— Drażek sterowy; kolo sterowe
Komenda (w znaczeniu „dowództwo“)	— Dowództwo (komendy — niektórych zakładów i instytucji wojskowych, jak szkoły, szpitale)
Komenda (w znaczeniu „rozkaz“)	— Rozkaz (natomiast komenda — krótki rozkaz, po którym następuje natychmiastowe, jednoczesne i jednakowe wykonanie)
Komendant (w znaczeniu „dowódca“)	— Dowódca (komendant — tylko w niektórych zakładach i instytucjach wojskowych, także — komendant garnizonu, miasta, ale: dowódca pułku, szwadronu itp.)

## Książki nadesłane

### Z. NOWAKOWSKI: Lajkonik.

Zygmunt Nowakowski nazwał swe felietony „czkawką dziejów“ i może ta oryginalna definicja najlepiej określa wartość jego niedzielnych artykułów. Choć potrzebom dnia służą, przecie z wszelką pewnością pozostaną jako swoisty dokument historyczny, z którego na pewno skorzysta przyszły badacz naszych czasów. Anegdota, żart, porównanie, kalambur, walczą u niego o lepsze z bogactwem obserwacji, z niezwykłą, prawie detektywistyczną czujnością na wszelakie przejawy życia. Jego felietony, to jakby akta śledcze, to środek leczniczy, podawany w małych dawkach, w próbkach bez wartości na pozór, a przecież nickicdy bardzo skuteczny.

Najpopularniejszy felietonista bez przesady mógłby powiedzieć o sobie: „Polonus sum! Nihil polonicum a me alienum esse puto!“

Rzeczywiście, interesuje go wszystko: polityka i teatr, krzywdy ortografii i krzywdy emerytów zaborczych, sądownictwo i sport, literatura i Kiepusza.

Humor, wdzięk, lekkość, zdolność przerzucania się w najrozmaitsze formy sprawiły, że niedziela bez felietonu Nowakowskiego wydaje się szara, bezbarwna. Ten felieton jest potrzebny! Co więcej, Nowakowski pisze tylko artykuły pierwszej potrzeby! Urnie zaś pisać dla wszystkich i dociera wszędzie. To też idą do niego wszyscy, zwłaszcza pokrzywdzeni, idą jak w dym, pomagając mu pisać tę grubą księgę zażaleń, której tomem ósmym z kolei jest LAJKONIK. (Wyd. Księżnicy-Atlas).

## Witajcie, rekruci!

W RAMACH AUDYCJI ŻOŁNIERSKICH, ORGANIZOWANYCH PRZEZ WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-OŚWIATOWY MINISTERSTWA SPRAW WOJSKOWYCH, NADANA BĘDZIE W DNIU 4 KWIETNIA O GODZINIE 19-TEJ AUDYCJA ŻOŁNIERSKA POD TYTUŁEM: „WITAJCIE REKRUCI“, W WYKONANIU ZESPOŁU ARTYSTÓW WARSZAWSKICH I CHÓRU DANA.

## Z wydawnictw „Wiarusa“



Stron 330. Cena zł 3.50  
Stron 280. Cena zł 3.50  
ZAMÓWIENIA PRZYJMUJE ADMINISTRACJA „WIARUSA“

# Sprawy zagraniczne

## MOWA HITLERA W REICHSTAGU O AUSTRII

W dniu 18 marca wygłosił kanclerz Hitler 40-minutową mowę w Reichstagu na temat dokonanego połączenia Austrii z Trzecią Rzeszą. W posiedzeniu Reichstagu wziął udział namiestnik Austrii, dr. Seyss-Inquart, wraz z członkami austriackiego rządu krajowego.

Kanclerz Hitler rozpoczął swą mowę ostrą polemiką z tymi politycznymi kołami Anglii i Francji, które nie rozumieją, albo nie chcą zrozumieć, że włączenie Austrii do Rzeszy — wedle Hitlera — jest praktycznym zastosowaniem zasady o prawie samostanowienia narodów o swym losie, która jest koncepcją prezydenta Wilsona, twórcy i inicjatora Ligi Narodów.

Następnie wódz Niemiec w sposób bezwzględny dowodził, że b. kanclerz Austrii, dr. Schuschnigg, oszukał go w najbardziej bezceremonialny sposób. Hitler stwierdza otwarcie, że podczas słynnych rozmów 12 lutego w Berchtesgaden oświadczył, iż czyni ostatnią próbę polubownego unormowania stosunków z Austrią. Pomimo tego i wbrew danym zapewnieniom, kanclerz Schuschnigg nie zmienił swego „krętackiego” postępowania, które musiałoby doprowadzić do krwawej, wewnętrznej wojny domowej w Austrii. Hitler twierdzi, że nie mógł pozwolić na uczynienie z Austrii drugiej Hiszpanii, a zachowanie się ludności Austrii wobec faktów dokonanych i ich bezkrwawy przebieg — świadczą najlepiej o słuszności obranej drogi.

Omawiając ustosunkowanie się zagranicy do stworzenia „Wielkich Niemiec”, Hitler podkreślił „zrozumienie i przyjazne odgłosy w Polsce”, oraz podobne ustosunkowanie się Włoch, Jugosławii i Węgier. Pod adresem Italii kanclerz nie szczędził najserdeczniejszych słów, uroczyste raz jeszcze stwierdzając nienaruszalność granicy włosko-niemieckiej.

Na zakończenie kanclerz Hitler oznajmił, iż rozwiązuje Reichstag, a wybory do niego odbędą się już z udziałem ludności Austrii. Wybory odbędą się łącznie z plebiscytem w dniu 10 kwietnia. W ten sposób kanclerz odwoła się do opinii całego narodu i raz jeszcze zażąda od niego uznania swej polityki. Plebiscyt ten będzie w Rzeszy aprobatą polityki austriackiej kanclerza, a w Austrii manifestacją woli ludności tego pięknego kraju należąca do Wielkich Niemiec. Poza tym odbędą się na terenie całej Wielkiej Rzeszy, wybory do wielkoniemieckiego Reichstagu.

## WIELKA MOWA MUSSOLINIEGO

W dniu 16 marca Mussolini wygłosił w parlamencie wielką mowę, poświęconą wyłącznie Austrii. Uzasadniając zgodę Włoch na dokonanie „anschlussu”, Mussolini dobrał argumentów rzeczowych i realnych, które zostały całkowicie zrozumiane przez społeczeństwo Italii. Opinia włoska była już od roku poinformowana, że rząd uważa za niemożliwe zahamowanie rozwoju narodowego socjalizmu we Włoszech, i już wtedy doradzał rządowi austriackiemu dopuszczenie do współdziałania we władzy narodowych socjalistów. Mussolini powiedział, że: „podczas spotkania weneckiego w kwietniu 1937 r., wyraźnie oświadczyłem kanclerzowi Schuschniggowi, że niepodległość Austrii jest kwestią, która w pierwszym rzędzie interesuje Austrię, oraz, że oś Rzym — Berlin jest podstawą polityki włoskiej”. Również w dniu 7 marca r. b., Mussolini, pytany przez Schuschnigga o zdanie w sprawie plebiscytu w Austrii, wyznaczonego na 13 marca, oświadczył, że: „bomba ta wybuchnie w jego rękach”.

Anschluss nie zaskoczył rządu włoskiego. Mussolini dał również argumenty historyczne. Proces jednoczenia się Włoch rozwijał się podobnie jak proces jednoczenia się Niemiec. Szczególnie dodatnie wrażenie wywołała szczerść Mussoliniego, który nie zaprzeczył, że Włochy posiadały interes w utrzymaniu niepodległości Austrii, ale stwierdził jednocześnie, że: „interes ten opierał się na przesłance, że niepodległości tej pragnęła również co najmniej większość Austriaków”, oraz, że „niepodległość, potrzebująca obcej pomocy wojskowej, nawet przeciw większości społeczeństwa, przestaje być niepodległością”.

Nie mniej zdecydowanie wypowiedział się Mussolini w sprawie pytania, dlaczego Włochy nie interweniowały w Austrii, zaznaczając, że nikt nigdy od Rzymu, nawet w sierpniu 1933 roku, nie domagał się wkroczenia wojsk włoskich do Austrii.

Mówiąc o dalszym stosunku do Niemiec, Mussolini stwierdził: „Oba narody mogą maszerować razem, aby dać znękanemu kontynentowi nową równowagę, która pozwoliłaby w końcu na pokojową i twórczą współpracę wszystkich narodów.”

W mowie swej wspominał Mussolini również o „nowej równowadze” europejskiej, co należy się domyślać oznacza, że utrzymując w całości oś Rzym — Berlin, będzie on dążył jednocześnie do zacieśnienia stosunków z mocarstwami zachodnimi — a przede wszystkim z Anglią.

## PRZESILENIE RZĄDOWE WE FRANCJI

W okresie, gdy w Europie przesuwają się granice państw, Francja przeżywała nowe, ciężkie przesilenie gabinetowe. W chwili, gdy triumfujące wojska niemieckie wkraczały do Wiednia, Francja nie miała rządu.

Pomimo powagi, a nawet grozy sytuacji, nie potrafili się Francuzi zdobyć na rząd zjednoczenia narodowego. Powstał rząd, na którego czele stanął socjalista Blum, rząd złożony w większości z elementów lewicy. Sam nowy premier uznał swój rząd za prowizoryczny i oświadczył, że przy pierwszej możliwości utworzenia rządu zjednoczenia narodowego ustąpi mu miejsca.

Tymczasem jednak brak zaufania do obecnego rządu stwarza coraz to nowe trudności wewnętrzne i zewnętrzne Francji. Klótnie między partiami trwają, a frank francuski spada, co dezorganizuje całe życie gospodarcze. Prowizoryczny rząd nie może również liczyć na dobrą opinię za granicą — zwłaszcza, iż socjalistyczny minister spraw zagranicznych Francji robi na przykład takie błędy, jak stanie raczej po stronie Kowna niż Warszawy w czasie zatargu polsko-litewskiego.

Utworzenie rządu zjednoczenia narodowego uważane jest we Francji za pilną konieczność — a każdy dzień przedłużania prowizorycznego stanu rzeczy czyni krajowi nieobliczalne szkody.

## POLITYKA ANGLII

Stając na czysto teoretycznym stanowisku w sprawie podboju Ablejnni, oba zachodnie mocarstwa, Wielka Brytania i Francja wyznaczyły w sposób bezprzykładowy stosunki swoje w Włochami. Wytworzyły się w ten sposób okoliczności, które z osi Rzym — Berlin uczyniły jedyną podporą Włoch w Europie, — a tego rodzaju stan rzeczy musiał się w konsekwencji odbić na interesach wszystkich europejskich partnerów poza Niemcami, one to bowiem wygrywały i wygrywają nadal wszystkie komeraże europejskie między wszystkimi byłymi współpartnerami państw Ententy z czasów europejskiej wojny.

W ten sposób dochodzimy do istoty ostatniego przesilenia na stanowisku brytyjskiego ministra spraw zagranicznych.

Poprzednik ministra Edena, Sir Samuel Morac, ustąpić musiał wobec nacisku zarówno własnej opinii publicznej, jak parlamentu, dlatego, że z niepowodzeń angielskiej polityki w sprawie konfliktu abisyńskiego wyciągnąć chciał wszystkie wnioski praktyczne, to znaczy wespół z Lavalem zdecydowany był uznać powstanie nowego kolonialnego imperium włoskiego. Minęło w tej chwili dwa lata i — rzecz znamienita — obecnie minister Eden ustąpić musiał wobec opinii parlamentu, dlatego, że z Włochami rozmawiać nie chciał.

Wielka Brytania stoi dziś wobec całego szeregu niebezpieczeństw. Z jednej strony kolonialne pretensje Niemiec i ich nieustające zbrojenia, z drugiej — niezmienna penetracja polityki włoskiej we wszystkie zakątki basenu śródziemnomorskiego, z trzeciej — groźba stałych powikłań na kontynencie azjatyckim.

Premier Chamberlain w tych warunkach, wbrew ministrowi Edenowi, przyszedł do wniosku, że po całych latach teoretycznych sprzeciwów należy z Włochami wyjaśnić sytuację i rozpocząć pertraktacje. Tekę ministra spraw zagranicznych objął ma lord Halifax, przedstawiciel starej szkoły imperialnej, dla którego, wbrew przekonaniom poprzednika, Europa nie jest naczelnym obiektem angielskiej polityki zagranicznej, ale tylko fragmentem innych zadań, leżących w płaszczyźnie ogólnoswiatowej.

Dla skutecznej obrony brytyjskich interesów imperialnych, Chamberlain zdecydowany jest porozumieć się w Europie i z Włochami i z Rzeszą.

## PROGRAM ROZBUDOWY MARYNARKI ESTONSKIEJ

Marynarka estońska wkracza w nową fazę istnienia. Dotychczas składała się ona z kilku przestarzałych okrętów, nie posiadających większego znaczenia bojowego.

Obecnie, po wzmocnieniu sił lądowych, rząd estoński przystępuje do reorganizacji i planowej rozbudowy marynarki wojennej. Dwa okręty podwodne, zamówione w Anglii, na stoczni Vickers'a, są już na wykończeniu i do końca maja będą przyjęte przez marynarkę estońską. Są to okręty o wyporności po 620 ton, uzbrojone w cztery wyrzutnie torpedowe i przystosowane do stawiania min zagrodowych. Otrzymały one nazwy — „Lembit” i „Kalev”.

Trzy inne okręty podwodne o wyporności po 250 ton są budowane na stoczni Crighton i Vulkan w Abo. Wreszcie na własnej stoczni w Tallinie niebawem ma być rozpoczęta budowa czterech kontrtorpedowców, przystosowanych do stawiania min zagrodowych.

Na realizację tego programu na razie przyznano pierwszą transzę kredytów w wysokości 500.000 funtów szterlingów.

Równocześnie wśród społeczeństwa jest prowadzona bardzo intensywna propaganda konieczności rozbudowy marynarki wojennej.

# Ze świata

Z okazji zbliżającej się wizyty kanclerza Hitlera w Rzymie odbędzie się w stolicy Włoch wielka rewia wojskowa. Przez Via del Impero przedefiluje 400 dział i 400 czołgów i samochodów pancernych.

Prezydent Finlandii zatwierdził wniosek rady ministrów do parlamentu w sprawie finansowania 5-letniego programu zbrojeń. Projekt przewiduje 450.000.000 mk fińskich na dobrojenie. Ogólna suma funduszu dobrojeniowego wyniesie 2,7 miliarda marek fińskich.

Rząd postanowił stworzyć w porcie Turku (Abo) port wojenny dla fińskiej marynarki i przenieść tam port wojenny z Helsinek.

Ogólna sytuacja europejska zmusiła rząd angielski do dalszego zwiększenia tempa zbrojeń, które przybrało obecnie rozmiary wręcz fantastyczne.

Premier Chamberlain odbył naradę z kierownikami angielskich związków zawodowych, w rezultacie której 100.000 nowych robotników włączonych zostanie do pracy w przemyśle lotniczym.

Przemysł ten pracował dotąd na jedną zmianę 8-godzinną dziennie, przy czym zwiększenie zamówień w związku z dobrojeniem spowodowało, że liczba robotników tego przemysłu z 30.000 w roku 1935 wzrosła do 90.000 pod koniec roku 1937.

Zwiększenie o przeszło 100% dotychczasowej liczby robotników umożliwi wprowadzenie dwóch zmian roboczych dziennie zamiast jednej.

Dla upamiętnienia podpisanego przez trzy mocarstwa paktu antykomunistycznego, Duce oraz kanclerz Hitler otrzymają w podarunku miecze japońskie. Miecze te złożą w podarunku młodzież japońska. Ceremonia przekazania mieczy odbędzie się w najbliższych dniach w parku Hiba w Tokio.

Nad granicą austriacko-węgierską w rejonie Oedenburg zjawily się dwa szwadrony kawalerii niemieckiej pod dowództwem pułkownika, by w imieniu niemieckich sił zbrojnych powitać przedstawicieli wojska węgierskiego, stacjonowanego po drugiej stronie granicy. Na spotkanie kawalerii niemieckiej wyruszyły w klerunku granicy dwa szwadrony huzarów węgierskich, również pod dowództwem pułkownika. Po wymianie przemówień powitalnych oddziały jazdy powróciły do miejsc postoju.

Również na granicy jugosłowiańskiej odbyło się przyjazne powitanie wojsk obu państw, zakończone wspólną defiladą na moście granicznych w Radkers Burgu.

Dwie wielkie niedzielne gazety londyńskie „Sunday Times” i „Sunday Dispatch” wysuwają rolę Polski jako partnera Wielkiej Brytanii w możliwych posunięciach mocarstw europejskich celem zabezpieczenia pokoju w Europie środkowej.

W wiązku z Anshlussem konsulem polskim w Wiedniu mianowany został p. Józef Zarahski, b. sekretarz ambasady Rzeczypospolitej w Londynie.

Przedstawiciel Ojca św. w Salamance złożył ostry protest przeciw bombardowaniu otwartych miast z powietrza przez armię generała Franco.

Powaga sytuacji międzynarodowej skłoniła Francję do stworzenia autonomicznej kasy obrony narodowej. Prezesem kasy mianowany został generał Nollet.

Rząd rumuński wydał świeżo zarządzenie, mocą którego w niedziele i święta wszystkie wyszynki muszą być zamknięte.

Wszyscy urzędnicy państwowi muszą być obecni na nabożeństwach w niedziele i święta. Za wykonanie i dopilnowanie tego zarządzenia będą odpowiedzialni prezydenci poszczególnych prowincyj.

W ostatnich czasach coraz więcej szkół niemieckich umieszcza w klasach portrety Hitlera w miejsce krucyfiksów, który dotychczas w każdej szkole wyznaniowej zajmował honorowe miejsce na ścianie, nad katedrą nauczyciela.

Amerkańscy inżynierowie wojskowi udoskonaliли przyrząd, który zapewnia bezpieczne lądowanie samolotu nawet wśród najgęstszej mgły.

Podsekretarz wojny Johnson oświadczył dziennikarzom, że aparat ten wypróbowano ze znakomitym wynikiem. Johnson dodał, że niedawno przeleciał drogę z Chicago do Waszyngtonu na stratosferycznej wysokości 8.000 m i z tej wysokości lądował w gęstej mgłę za pomocą tego właśnie aparatu.



Wojska generała Franco pomimo ciężkich warunków atmosferycznych, panujących w Hiszpanii, posuwają się włączyć naprzód w poszukiwaniu czerwonej, rządowej armii

Obecnie zawieszono na najwyższym szczycie dawnej Austrii a dzisiejszych Niemiec, mianowicie na górze Gross Glockner (na pograniczu Tyrolu i Karyntii) chorągiew ze swastyką. Wysokość szczytu wynosi 3.798 m. Dotychczas najwyższym szczytem Niemiec była Zugspitze.

Ekspedycja „American Museum of Natural History” w Nowym Jorku, która pracowała dwa i pół roku w południowym Chile, odkryła nad Rio Chico bardzo cenne przedmioty z okresu epoki kamiennej.

Niebawem nastąpi rewizja procesu Ottona Planetta, który po zamachu narodowo-socjalistycznym w Wiedniu w lipcu 1934 roku, jako morderca kanclerza Dollfusa, skazany został na śmierć i powieszony. Planetta ma być obecnie zrehabilitowany. Zwłoki Planetta mają być ekshumowane i złożone w grobie honorowym.

W rozmowie z przedstawicielem agencji Avala włoski minister oświaty Dino Alfieri wyraził szczególne zadowolenie, iż z polecenia Mussoliniego ma reprezentować rząd włoski na wernisażu wystawy sztuki włoskiej. Minister Alfieri podkreślił, że po wizycie hr. Ciano jest to druga okazja, jaką wódz faszystowski Włoch wybrał, celem zmanifestowania, jak zależy mu na pogłębieniu przyjaznych stosunków między Jugosławią a Włochami. Porozumienie, osiągnięte po 15 latach bezpłodnych wysiłków dyplomatycznych, jest głęboko odczuwane i oceniane przez oba narody.

Z Teheranu donoszą, że tak zwana kolej transirańska, od morza Kaspijskiego do zatoki Perskiej, jest już na ukończeniu. Do użytku oddano odcinek trasy Teheran — Kum długości 160 km.

Szkola rekruta w hiszpańskich wojskach rządowych. W szeregu kobiety i młodzież słuchają objaśnień instruktora



Nowy wielki proces polityczny w Moskwie nie przyszedł jako niespodzianka. Przeciwnie, grupa stalinowska przygotowywała go dość starannie, usiłując zawczasu „pogrążyć” w opinii publicznej głównych oskarżonych. Dotyczy to w pierwszym rzędzie Bucharina, Rykowa, Jagody i innych najwyższych dygnitarzy i ministrów reżimu sowieckiego, przeciwko którym prasa rządowa prowadziła zaciekłą i nie przebierającą w środkach kampanię.

Jeśli nawet, idąc za przykładem dzienników francuskich i angielskich, uznać nowy proces za „szaleństwo”, a Stalina za człowieka chorego umysłowo, to trzeba będzie jednak zgodzić się, że w tym szaleństwie tkwi pewien system. „Likwiduje się” ostatnich członków leninowskiego Politbiura, otoczonych w oczach pewnej części ludności (zwłaszcza młodych komunistów) aureolą pierwszych rewolucjonistów. Obecnie z tej grupy, która przed 20-tu laty dokonała w Rosji przewrotu bolszewickiego, siedzi w Kremle tylko jeden Stalin. Reszta albo zmarła (jak Lenin), albo została rozstrzelana (Zinowiew, Kamieniew, Bucharin, Rykow itd.). Jedyne Trocki znajduje się na wolności, poza zasięgiem moskiewskiego GPU, co napędza serce dyktatora sowieckiego nieukrywana gorączką.

Proces obecny jest dowodem, że Stalinowi chodzi przede wszystkim o kompletne zniszczenie fizyczne i moralne tych, z którymi razem przyszedł do władzy i którzy pomogli mu usadzić się na Kremle. Jako byli współnicy, mogliby przy pewnych okolicznościach przeistoczyć się w jego konkurentów; jako pomocnicy, mogliby żądać zapłaty. Aby się pozbyć niewygodnych kolegów, używa Stalin wypróbowanego kaukasko-azjatyckiego środka: „trochę zarżnąć”. Bo nie ulega wątpliwości, że w sposobie rozprawy z b. towarzyszami wschodnia mentalność dyktatora sowieckiego odgrywa nieposłednią rolę.

Jednocześnie usiłuje Stalin stworzyć nowy mit dookoła swej osoby, poświęcając zupełnie dawny urzędowy „mit rewolucyjny”. Z aktów oskarżenia wynika, że rewolucja bolszewicka dokonana była przez zdrajców swej ojczyzny, najmitów obcych wywiadów, szpiegów i kryminalistów. Taka jest obecnie urzędowa teza sowiecka. Wśród tej podlej szajki dwóch było geniuszów idei i czynu: Lenin i Stalin. Pierwszy zmarł; drugi, naturalnie powinien rządzić. Więc rządzi.

Znamienną cechą procesów sowieckich jest to, że grupa stalinowska coraz mniej dba o prawdopodobieństwo oskarżeń, wysuwanych przeciwko „likwidowanym”.

W ostatnim procesie cecha ta była wprost uderzająca. Trockiego oskarża się o usiłowanie pozbawienia rewolucji Rosji środków obrony, podczas gdy właśnie Trocki w tym okresie organizował czerwoną armię. Bucharina i Rykowa oskarża się o uknućcie spisku razem z Trockim i o przygotowanie zamachu na Stalina, podczas gdy właśnie Bucharin i Rykow dopomogli Stalinowi w obaleniu Trockiego i w dojściu do władzy. Są to rzeczy w ZSRR dobrze znane, utrwalone zresztą w protokołach partyjnych i w niezliczonych książkach i broszurach.

Ale to zdaje się wcale nie obchodzić grupę stalinowską. Najmniej troszcząca się o prawdopodobieństwo oskarżeń. Słusznie więc procesy moskiewskie porównujemy się do średniowiecznych „procesów czarownic”. Tam również były i „dobrowolne wyznania” oskarżonych o utrzymywanie stosunków z diabłem i zeznania naocznych świadków itd. Pod rządami bolszewickimi Rosja cofnęła się do czasów średniowiecznych.

Z procesów moskiewskich płyną jeszcze inne nauki o doniosłym znaczeniu politycznym. Władza, która systematycznie morduje swą elitę rządzącą, poczynając od ministrów i marszałków, nie może być władzą trwałą. Nastroje i siły opozycyjne muszą być w ZSRR bardzo silne, skoro rządząca klika musi ścinać każda głowę, przerastającą poziom ogólny, w obawie, by naokoło niej nie zaczęły się grupować elementy opozycji. Nowy proces moskiewski, po którym mają nastąpić inne, z góry zapowiedziane, obala legendę trwałości i siły ustroju bolszewickiego. Przeciwnie, sami bolszewicy uznają urzędowo, w akcie oskarżenia, że na Kremle panuje atmosfera spisków i skrwobójczych zamachów; że zdrada przeniknęła do szeregów generalicji i rządu; że na sowieckim Olimpie siedzą już nie czerwoni półbogowie, lecz przestępcy najlichszego gatunku.

„Wściekle, podle psy” — tak określa prasa sowiecka wczorajszych ministrów i marszałków. Lecz ustrój, który oniera swą egzystencję na wściekłych psach, nie może być oczywiście trwały. Horyzont sowiecki coraz bardziej zasnuwa się groźnymi chmurami.

## ZBIEGOWIE Z RAJU SOWIECKIEGO

Prasa bałtycka donosi, że w ostatnich miesiącach zanotowano liczne wypadki ucieczki z ZSRR. Zbiegowie opowiadają, że terror stalinowski szaleje w straszliwy sposób i nikt nie jest pewny jutra. Ludność żyje w śmiertelnym strachu i obawia się nawet swojego cienia. Przekupstwo, nadużycia, szantaż i donosicielstwo szerzą się w zastraszający sposób.

### Kongres Polaków w Niemczech manifestacją siły i tężyzny młodego pokolenia

Myśli nasze wciąż jeszcze kierują się ku tym wielkim chwilom, jakie były udziałem Polaków w Rzeszy Niemieckiej w dniu 6 marca r. b. Towarzyszyły im zgodnie uczucia całego narodu polskiego — uczucia mocne i pełne wiary w zwycięstwo idei polskiej. W tej potężnej manifestacji ducha polskiego, Polacy, rozsiani po całym świecie, wzięli udział przez swą młodzież. W obliczu dumnego Rodła, ramię przy ramieniu obok gospodarzy zasiadła obok siebie młodzież polska z Brazylii i Czechosłowacji, Stanów Zjednoczonych i Francji, z Kanady, Rumunii... Wszak to wspólne święto. Zaiste zdawało się, że w dniu tym zniesione zostały wszystkie granice formalne i materialne. Było to wielkie święto serc polskich, a serca granicy nie znają, serca żadna moc ludzka nie rozłączy!

Był to nie tylko symbol, ale niezbité świadectwo prawdy dziejowej, że Polacy wszędzie kroczą jedną drogą, wspólnym wysiłkiem do wspólnego celu. W tym marszu ku jasnej i promiennej przyszłości narodowej w pierwszych szeregach kroczy pewnie i zwycięsko młodzież! Przyjechała do Berlina, by na oczach tysięcy ludu polskiego w Niemczech manifestować jedność i braterstwo, wiarę i wytrwanie, siłę i moc.

Kongres Polaków w Niemczech jest przede wszystkim ich świętem, bo rozpoczyna nową erę w życiu Polaków na ziemiach niemieckich. A przyszłość do młodych należy.

Świadoma jest tego zebrana na kongresie młodzież. Wie, że patrzą na nią z dumą i rozrzwinięciem matki i ojcowie, których wiek siwizną już przyprószył. Patrzają spokojnie na swe dzieci, bo przyrzekli im, że kroczyć będą wskazaną przez nich drogą, że jak oni będą pielęgnować mowę i wiarę ojców, że wszystko co polskie będzie im najdroższym skarbem. „My wam wierzymy”... „ręka w rękę razem z tobą, droga młodzieży, pójdziemy drogą polskości, zapatrzni w blask promiennej przyszłości”... — mówił pięknie na kongresie prezes Związku Polaków ks. dr. Domański.

Kto widział postawę tej młodzieży, jej dynamikę — ten musiał wydobyc z swej duszy najwyższe akordy — bo tego żądała z nieprzepartą mocą i sugestywnością.

Na sali słychać jedno bicie serca i jedno tchnienie. To młodzież wygłasza swój manifest, swoje wyznanie wiary. Każde słowo, każdy akcent zawierają najwyższe napięcie ideowe.

W serca nasze zapadają mocne jak spiz zdania:

„Najpiękniejsze słowo polskie to — Matka,  
Najważniejsze — Naród,  
Najświętsze — Bóg!”

„Jeden jest Bóg! Z jednej rodzi się człowiek matki, do jednego narodu należy przez matkę i z woli Bożej.”

Matki mamy Polki, ojców Polaków — należymy do narodu polskiego.

Naród polski jest wieczny i do wielkości przeznaczony, przeznaczenie to włożone jest w serce każdego Polaka, obowiązek budowania wielkości narodu polskiego na każdym z Polaków spoczywa...

Słuchamy pieśni młodych:

„O, jakże serce dumnie bije,  
Ze w nas narodu przyszłość żyje,  
Ze nasz front —  
To walki front!  
Hej, kto Polak, razem z nami,  
Walczyć sercem a nie łzami!”

Przy boku swych ojców ślubuje młodzież polska w Niemczech budować wielkość; wielkość, którą widzi młodymi oczyma — ślubuje służyć polskości, która jest jej matką. A matki nikt i nic nie zastąpi.

Dobry syn wie, że „serca matki nie zastąpi żadna jedwabiami i błyszczącymi klejnotami obwieszona macocha...”

Tej matki wiernymi synami pozostać, oto program, który spełnić ślubuje młodzież. Ślubuje młodzież polska w Niemczech, a wraz z nią przedstawiciele młodego pokolenia ze wszystkich terenów. Przyjęli oni prawdy swoich współbraci za swoje, czując w sobie niezniszczalną moc duszy polskiej, której żadna moc materialna nie naruszy i nie osłabi.

W Berlinie 6-go marca 1918 roku młode pokolenie polskie złożyło ślub zbratania w imię poświęcenia wszystkich sił dla jednego celu życia — wyniesienia narodu polskiego na takie wyżyny, jakich nie stworzyła dotychczas żadna wizja i legenda.

I zaszumiał młody las, roznosząc po łąkach i morzach dumny powiew wielkości i siły.

# Wiedza i życie



Wiedeńskie muzeum posiada wiele osobliwości.

Na zdjęciu widzimy znajdujące się w tym muzeum dwa średniowieczne ule — jeden w kształcie kobiety, a drugi w kształcie mężczy-

zny Pr.Ph.S.

## SZYBY I UBRANIE Z... PAPIERU

Ojczyzną papieru nie jest ani starożytny Egipt, ani Chiny, lecz Japonia, która obecnie przoduje całemu światu w produkcji papieru, zajmując jednocześnie w wykazie jego konsumentów kolejne piąte miejsce.

Jak wiele innych produktów, wyrabianych przeważnie dla celów eksportowych, papier japoński rozchodzi się po całym świecie, przy czym bardzo wielu jego konsumentów wcale nie wie, z jakich materiałów jest on wyrabiany. Jednym z podstawowych składników papieru japońskiego jest włókno bambusowe; długość jego jest mniej więcej ta sama, co włókna sosnowego. Poddany szeregowi procesów chemicznych, bambus stanowi doskonały materiał do dalszej obróbki, którą następnie sprowadza się do przerobienia włókien na masę papierową, co można uzyskać przez dodanie odpowiednich alkaliów rozpuszczających włókno.

Poza bambusem, który doskonale nadaje się do przerobienia na masę papierową, istnieje cały szereg roślin, posiadających odpowiednie składniki do przerobienia na produkty papiernicze. Do tych należy również łodyga kukurydzy, włókno japońskiej topoli i sosny, tuji i świerku. Zadem z produktów europejskich przetwórci papierniczych nie da się porównać z fabrykatami japońskimi. Papier japoński zastępuje szyby okienne, gdyż import szkła do Japonii rozpoczął się w pierwszych latach bieżącego stulecia, a już w okresie wojny światowej, od roku 1914 został całkowicie przerwany. Dopiero w ostatnich latach powstał rodzimy przemysł szklarski, który jednak wskutek małego popytu nie rozwinął się na większą skalę. Szyby szklane są zastąpione w Japonii z całkowitym powodzeniem przez odpowiednio spreparowany papier, który, rozpięty na specjalnie w tym celu zbudowanym ramowaniu otworu okiennego, posiada zdolność równomiernego przepuszczania zupełnie czystego światła z zewnątrz.

Masa papierowa służy również do wyrobu... sznurów, które posiadają wysokowartościowe własności, są bardzo trwałe i uodpornione na gnilne wpływy wilgoci. Pozłacane paski pewnego gatunku papieru służą jako ozdoby, podobnie jak u nas wyroby pasmanteryjne. Również brokaty japońskie są wyrabiane z papieru i temu właśnie zawdzięczają połysk, stanowiący główną ich atrakcję. Wszystkie te odmiany papieru od dawna zjednały Japończykom opinię wybitnych znawców techniki papierniczej, która jeszcze w średniowieczu stała na bardzo wysokim poziomie.

Wraz z techniką papierniczą idzie w parze rozwój techniki graficznej, która dzięki specjalnie spreparowanym środkom rysowniczym osiągnęła od dawna wysoki poziom.

Japończycy piszą piędzielnym, a nie piórem, ponieważ papier ich wyrobu posiada zdolności szybszego wchłaniania tuszu, niż ma to miejsce przy użyciu pióra i zwykłego atramentu. Rysownicy japońscy używają nadzwyczaj cienkich arkuszy bardzo trwałego papieru, tak, że wszystkie szczegóły rysunku są zupełnie dobrze widziane po drugiej stronie arkusza. Tę technikę wykorzystują również przy pewnych rodzajach sztuki graficznej, jak na przykład przy drzeworycie, suchej igle i metalorytach.

Tak zwany papier pergaminowy, przetłuszczony, jaki często widzimy w sklepach spożywczych, jest względnie tani i bardzo trwały. Z tego papieru wyrabia się w Japonii płaszcze nieprzemakalne, których trwałość gwarantowana jest na jeden rok, a cena obliczona tak, aby każdy mógł sobie na taki płaszczyk pozwolić.

## LATAWIEC NA NARTACH

Zastosowanie żagli do jazdy na nartach praktykowane było już od dawna na półwyspie Skandynawskim, przy czym żagiel rozpięto zwykle pomiędzy dwoma narciarzami.

Obecnie dwaj specjaliści w tym względzie, profesor uniwersytetu Thirring z Wiednia i narciarz fachowiec Luther z Monachium, zbudowali żagiel w kształcie trójkątnego latawca, który umocowywa się do ramion i stóp narciarza.

Zasadniczą różnicę z dawniejszym żaglem stanowi to, że dawniej siła wiatru była niezależna od woli narciarza, podczas gdy obecnie sam narciarz przez zwiększenie szybkości, na przykład przy zjeździe z góry, wytwarza opór powietrza, przyczyniający się do wygodnej i bezpiecznej jazdy.

Tak więc skoki stają się daleko pewniejsze, ułatwione jest szybkie skręcanie w bok oraz hamowanie w niebezpiecznych miejscach, dzięki czemu upadki stają się daleko radsze.

Oczywiście tak, jak każda nowość, ten oryginalny sport wymaga pewnej wprawy w rozwijaniu i zwijaniu żagla oraz przy jednostronnym opuszczaniu go na skrętach, ale wyniki przechodzą najśmielsze oczekiwania.

Narciarz, zaopatrzony w szerokie białe skrzydła umocowane do rąk, z daleka przy szybkiej jeździe sprawia wrażenie lecącego przy ziemi anioła.

## MYDŁO Z WĘGLA

Chemikom niemieckim udało się po długoletnich próbach stworzyć sztuczne mydło z węgla, przewyższające, według opinii kół fachowych swoją jakością dotychczas używane mydła, wytwarzane z tłuszczów roślinnych i zwierzęcych. Sposób wytwarzania mydła otrzymał nazwę „Imhausen - Troschke - Prozess”, od nazwisk wynalazców. Obecnie czynione są przygotowania do rozpoczęcia produkcji mydła sztucznego, która ma wynieść 40 tysięcy ton rocznie.

## MÓWIĄCY KWIAT

Mieszkańcy dolin, które ciągną się u podnóża Andów, w Patagonii, obdarzyli mianem kwiatu mówiącego roślinę, należącą do rodziny liliaceae. Gdy kielich tego kwiatu otwiera się o świcie, płatki ocierają się wzajemnie o siebie, co powoduje rodzaj szmeru, przypominającego brzęczenie pszczoły. Z daleka szmer ten do złudzenia imituje głos ludzki.

Obywatele Patagonii twierdzą, że kwiat ten przemawia głosem, który jest zrozumiały jedynie dla ludzi czystego serca, ale który pozwala roślinie porozumiewać się z innymi kwiatami, rosnącymi nawet bardzo daleko.

Rzeczywiście w okolicach, gdzie kwiat ten występuje obficie, u wschodzie słońca ma się wrażenie, że z głębi bezludnych dolin dolatują prawdziwe dialogi.

## OBUWIE DLA ZWIERZĄT DOMOWYCH

Zakłady Baty w Zlinie rozpoczęły produkcję obuwia dla krów, odpowiednio przystosowanego do możliwości właściwego i celowego użytkowania tego obuwia przez krowy.

## NAMIASKA OBRĘCZY GUMOWYCH

Prezes jednego z największych koncernów gumowych w Ameryce, P. W. Literfield, ogłasza, że jego firmie powiodło się po wielu usiłowaniach wytworzyć tkaninę ze sztucznego jedwabiu tak trwałą i elastyczną, że można nią będzie zastąpić gumowe obręcze w samochodzie.

Nowa tkanina ma zawdzięczać swoją wytrzymałość wielkiej odporności na ciepło i stosunkowo małej rozszerzalności. Wyrabiane z niej obręcze specjalnie dobrze nadają się do silnie obciążonych samochodów ciężarowych i autobusów, rozwijających znaczną szybkość; gorzej zaś kalkulują się dla małych samochodów osobowych.



# W zwiaggiadle prasy

„Kurier Poranny“ tak pisze o tegorocznym dniu 19 marca:

Pójdziemy pod Belweder, aby opowiedzieć tam duchowi Józefa Piłsudskiego, jak bardzo jesteśmy szczęśliwi, że dopełniliśmy wolę Jego testamentu, że jesteśmy wierni Jego rozkazowi.

W tym dniu — pisze „Ilustrowany Kurier Codzienny“ — skierowujemy oczy

ku ziemi, która krajem lat dziecińczych Marszałka była. Dziś przy sercu Jego na Rossie — stajemy wszyscy w zwartym szeregu, by stało się zadość dziełowemu przeznaczeniu.

Idziemy wielkim szlakiem Józefa Piłsudskiego, szlakiem, który prowadził nas ku wielkiej potędze.

A „Czas“:

Gdy mówimy o sprawie litewskiej, myśl nasza zwraca się oczywiście ku Wielkiemu Marszałkowi. Wiemy, jak wielką wagę przywiązywał On do załatwienia tej sprawy, wiemy, że dążył do tego konsekwentnie, wiedziony nie tylko racją stanu Polski, ale tak samo głębokim uczuciem. Wielki Marszałek kochał Litwę. Oczywiście Litwę Jagiellonów, czy Mickiewicza, Litwę spod Grunwaldu, Litwę, walczącą razem z nami o wolność w obu powstaniach, a nie tę Litwę, która w sposób sztuczny, wbrew swojej historii, swej kulturze, chce zerwać ze wszystkim, co polskie.

„Ilustrowany Kurier Codzienny“ stwierdza, że rynek litewski przedstawia znaczne możliwości dla naszego rynku gospodarczego:

Obroty tego małego kraju nie są wcale małe. Ogólny import Litwy wynosi około 160 milionów litów rocznie (lit równa się 89 groszom polskim), eksport około 180 milionów.

Powazna część importu litewskiego z racji naszego położenia geograficznego i z racji struktury tego importu mogłaby być pokryta przez przemysł polski.

Na główne pozycje importu litewskiego składają się: węgiel, tekstylia, żelazo, cukier i maszyny — a głównymi dostawcami Litwy były dotychczas na pierwszym miejscu Niemcy, na drugim Anglia, na trzecim — Czechosłowacja.

Import niemiecki do Litwy wynosi około 40 milionów litów, import angielski około 35 milionów, import czechosłowacki — około 10 milionów.

Przypuszczać należy, że dużą część importu litewskiego mogłaby pokrywać Polska przy odpowiednim opracowaniu rynku litewskiego.

Mozemy dostarczać Litwie po cenach w pełni konkurencyjnych tekstyliów, których Litwa sprowadza za 30 milionów litów rocznie, węgla, którego Litwa sprowadza za 10 milionów, żelaza, czy cukru.

Polska powinna wziąć w swe ręce inicjatywę stworzenia nowego bloku ściślejszej współpracy gospodarczej państw od Bałtyku po morze Czarne.

„Gazeta Polska“ przypomina słowa Marszałka Piłsudskiego o Litwie:

„Dalsze zwlekanie — mówił, rozkładając wymownie ręce — może się stać dla nich zgubą.“

W związku z uroczystością wręczenia wojsku 40 ciężkich karabinów maszynowych, ufundowanych przez kupiectwo chrześcijańskie, „Dobry Wieczór“ nazywa ofiarę kupiectwa „nowym, pięknym ogniwem ofiarności na Fundusz Obrony Narodowej“ i uwypukla znaczenie tego faktu, jako jeszcze jednego dowodu łączności wojska ze wszystkimi warstwami społecznymi.

„Wszystkie ciężkie karabiny maszynowe, ofiarowane przez kupiectwo, oznaczone będą napisem: „Dar kupiectwa chrześcijańskiego“. Napis ten ma podkreślić łączność kupiectwa chrześcijańskiego z wojskiem i jego udział w dozbrojeniu armii. Dar kupiectwa chrześcijańskiego stanowi pod względem materialnym jedną z najpowazniejszych pozycji w dotychczasowej zbiorce na FON, pod względem zaś moralnym stanowi jeden jeszcze dowód żywej łączności pomiędzy wojskiem a społeczeństwem polskim, wszystkimi jego warstwami.

W dniach krytycznych, jakie przeżyliśmy niedawno, społeczeństwo polskie w imponujący sposób zmanifestowało swe uczucia wobec armii polskiej.

Uczucia te manifestują się nie tylko w momentach niezwykłych, znajdując swój wyraz nie tylko w kwiatkach i okrzykach tłu-

mów. Manifestują się one w konkretnych czynach, które pomnażają gotowość zbrojną naszej armii.

Kupcy polscy z natury swej pracy należą do tych, którzy umieją ocenić wagę złotówki. Nie poskąpili ich jednak, gdy chodziło o zbórkę na FON. Prócz ofiar, ustanowionych zależnie od kategorii wykupywanych świadectw, kupiectwo chrześcijańskie zebrało fundusz specjalny, z którego zakupiono powazną ilość sprzętu wojskowego“.

„Dziennik Ludowy“ na podstawie urzędowych, polskich materialów statystycznych, obala „falszywe biadolenia“ hitlerowców gdańskich, którzy niez mordowanie powtarzają na łamach prasy i na każdym wiecu, że „Gdańsk i jego gospodarka okropnie cierpią z powodu postanowień traktatu wersalskiego, który przywiązał Wolne Miasto węzłami gospodarczymi do obcego państwa“.

„I nie tylko dla użytku wewnątrzno-politycznego hitlerowcy niez mordowanie powtarzają te falszywe biadolenia. Bez zażenowania usiłują oni tę tezę podtrzymać również w polemice z Polską i Polakami; przy czym wskazują zazwyczaj na Gdynię, jako na uprzywilejowanego rywala, który wszystkie korzyści niweczy, jakle port gdański ewentualnie mógłby dostąpić“.

Co jednak mówią dane statystyczne, jaka jest prawdziwa rzeczywistość:

„Wydany niedawno urzędowy material statystyczny powinien rozwiać hitlerowską demagogię i polską łatwość. Cyfry te dają obiektywny, a bardzo wymowny pogląd na życie gospodarcze portu gdańskiego w ciągu ostatniego roku i pozwolą nam do pewnego stopnia mierzyć korzyści materialne, pozostające ludności i skarbowi Gdańska w formie kosztów ekspedycyjnych, opłat portowych itp. Właśnie w ostatnich latach obroty portu wzrosły i rok 1937 ze swoimi 7,2 milionami ton ogólnego obrotu już dochodził do rekordowych cyfr lat koniunktury 27 — 31. Są to obroty, notowane po raz pierwszy w wielowiekowej historii miasta portowego Gdańska“.

„Mały Dziennik“ konstatuje, że egzamin, jaki zdał cały naród polski w czasie historycznych dni 18 i 19 marca, wypadł dobrze. W obliczu decydujących rozstrzygnięć, postawa duchowa narodu była jednolita, zgodna, naród polski wykazał dojrzałość i opanowanie, wszyscy, niezależnie od przekonań politycznych, poczuli się przeniknięci jedną myślą, ożywieni jedną wolą. Ta zgodność, ta prawdziwa konsolidacja nie była tylko pozorna i na rozkaz dokonana — to była prawdziwa, szczerza, żywiolowa jedność narodowa, która w chwili dla narodu rozstrzygającej ujawniła się w całej pełni.

Z tak wspaniale ujawnionej jedności narodowej wyciągnąć należy, zdaniem „Małego Dziennika“, wnioski polityczne. To doświadczenie nie może pójść na marne:

„Jakież więc sens miałyby na przykład mówienie w naszych warunkach o „totalizmie“, który przemocą przymuszałby naród do zgodności, skoro zgodność ta już obecnie istnieje i objawia się w sposób tak żywiolowy i krzepiący? Toż system totalistyczny u nas byłby jak gorset ortopedyczny dla człowieka, nie cierpiącego wcale na skrzywienie kręgosłupa, jakby wzięcie w gips zdrowej, niezłamanej nogi, nieużyteczne zgola, a tylko nie pozwalające normalnie chodzić.“

„Dziennik Poznański“ oświetla ustawę o pozbawianiu obywatelstwa polskiego. Ustawa ta odbiła się głośnym echem w prasie żydowskiej, która wyraziła obawę, że jest ona skierowana przeciwko napływowi do Polski Żydów z Austrii.

Rozwój nowoczesnej koncepcji obywatelstwa — czytamy w tym piśmie — idzie w kierunku nie „prawa niezbywalnego“, jeno w kierunku traktowania obywatelstwa jako przywileju dla tego, który taką przynależność państwową otrzymuje i musi ją czymś okupić.

Co zaś do tych emigrantów żydowskich, którzy przed Gogą czy Hitlerem uciekają do Polski z Rumunii, czy Austrii, to oczywiście musimy tylko krótko odpowiedzieć, że Polski nie uważamy za jakieś schronisko dla rozmaitych międzynarodowych mętów. I tak mamy ich już tyle na terytorium naszego państwa, że moglibyśmy obdarować nimi wszystkie, tak przez „Nasz Przegląd“ sławione „demokracje“. Dlatego też uważamy taką właśnie ustawę za konieczność!

Istotnie. Fakt, że Żydom obywatelstwo polskie jest potrzebne ze względów czysto materialnych, nie może jeszcze przesądzać losów ustawy.

# Z Polskich Kolei Państwowych

## KOLEJ GÓRSKA W KRYNICY

Ostatnio wybudowana kolej górską w Krynicy ułatwia dostęp na szczyt Góry Parkowej w miejscu, gdzie zaczyna się tor saneczkowy. Dając możliwość w ciągu paru minut dostania się z deptaka głównego na szczyt Góry Parkowej i jej najbliższe tereny, kolej niewątpliwie podniesie wartość Krynicy i przyczyni się do znacznego wzmoczenia frekwencji kuracuszów, zwłaszcza turystów i sportowców. W lecie udostępni ona tereny spacerowe i umożliwi publiczności korzystanie z wielu urządzeń leczniczo-sportowych, jakie w najbliższym czasie na tych terenach zamierza wykonać Liga Popierania Turystyki wraz z Zakładem Zdrojowym i Zarządem Miejskim, a w zimie będzie obsługiwać tor saneczkowy; daje to możliwość wykorzystania bardzo pięknych zjazdów i wjazdów na najbliższe, wysoko położone tereny.

Stacja dolna kolei znajduje się na wysokości 584,20 m, u wylotu toru saneczkowego, naprzeciw obecnego Zakładu Hydropatycznego i połączona jest drogą jezdnią długości 100 m z deptakiem wzdłuż stoku Góry Parkowej; górna stacja — na wysokości 732,60 m. Różnica poziomów obu stacji wynosi 148,40 m.

Długość trasy pomiędzy punktami stacyjnymi (reperami) wynosi: w rzucie poziomym — 625,50 m, rzeczywista — 645 m.

Dwa wagony, pojemności po 50 osób każdy, umocowane na dwóch końcach liny drucianej za pomocą głowicy ze specjalnej stali, poruszają się ruchem wahadlowym, to znaczy jeden wagon posuwa się w górę, a jednocześnie drugi w kierunku stacji dolnej. Kolej jest jednotorowa z mijanką w połowie drogi. Wagony poruszają się po szynach za pomocą lin.

Uruchomienie kolei dokonywa się z maszynowni na stacji górnej. Lina prowadzi od jednego wagonu do koła napędowego i koła przeciwności, znajdujących się na stacji górnej, a stamtąd do drugiego wagonu. Obręcz dwóch krążków bieżnych z jednej strony każdego wagonu opatrzone są w obu stronach obrzeża, które prowadzą po odpowiednim torze szynowym, podczas gdy dwa pozostałe krążki mają obrzeża płaskie. Dzięki takiemu urządzeniu wagony przeprowadzane są na mijance automatycznie mimo siebie, przy czym rozjazd jest stały, bez jakichkolwiek części ruchomych.

Pobór energii elektrycznej do napędu kolei odbywa się na Górze Parkowej; energia jest dostarczana przez elektrownię Zakładu Zdrojowego linią wysokiego napięcia.

Zdolność przewozowa kolei przy okresach jazdy 5 minut — 600 osób na godzinę w każdą stronę.

Cena przejazdu: tam — 80 gr., z powrotem 40 gr., tam i z powrotem 1 zł. Przewidziane są zniżki dla członków towarzystw turystycznych, sportowych i innych.

Całkowity koszt budowy kolei wyniósł 625.000 zł, a koszty eksploatacyjne łącznie z konserwacją urządzeń obliczone są na sumę 40.000 zł.

## RUCH PODMIEJSKI W WĘZLE WARSZAWSKIM

Warszawa, jako stolica państwa, od roku 1918 ześrodkowująca w sobie całe życie polityczne i gospodarcze kraju, rozwijała się z roku na rok; nie mogła jednak zaspokoić wzmagających się wymagań mieszkaniowych napływającej do stolicy rzeszy urzędników, robotników i ich rodzin.

Spowodowało to, że znaczna ich liczba musiała z konieczności szukać pomieszczeń w osiedlach i miastach, położonych w najbliższej okolicy Warszawy i korzystać z komunikacji kolejowej dla dostania się do miejsca pracy.

Fakt ten wpływał na stopniowe zwiększanie się ruchu kolejowego podmiejskiego, który ześrodkowywał się na dworcach, rozmieszczonych na różnych krańcach miasta, a to: Warszawa Główna, Warszawa Wschodnia, Warszawa Gdańska i Warszawa Wileńska.

W porze letniej ruch podmiejski znacznie się wzmagał, gdyż wiele rodzin wyjeżdżało na całe lato do miejscowości letniskowych pod Warszawą.

Nasilenie ruchu podmiejskiego jest największe w godzinach rannych i popołudniowych.

Istniejące dworce i ich urządzenia techniczne nie mogły już podolać tak wzrastającemu ruchowi podmiejskiemu, jak i wzmagającemu się z roku na rok ruchowi dalekobieżnemu wewnętrznemu i tranzytowemu tak, że przebudowa węzła warszawskiego stała się palącą koniecznością

Do 1933 roku, to jest do chwili otwarcia ruchu na linii średnicowej, ruch podmiejski przedstawiał się następująco: 290 pociągami dziennie przewożono przeciętnie 64.551 podróżnych, co stanowiło rocznie 23.559.521 podróżnych.

Po otwarciu ruchu na linii średnicowej, wykończeniu serii robot, związanych z rozbudową stacji Warszawa Wschodnia i Warszawa Zachodnia i po zelektryfikowaniu odcinków Warszawa — Żyrardów i Warszawa — Otwock, ruch podmiejski w porównaniu z rokiem 1933 kształtuje się następująco:

gdy w roku 1933 ilość pociągów dziennie wynosiła 290, a ilość przeciętna podróżnych 64.551 dziennie, to w roku 1937 ilość pociągów dziennie wynosiła 339, a przeciętna ilość podróżnych 128.155. Tak więc przewożona ilość podróżnych wzrosła o 100% w przeciągu 4 lat. Jest to wzrost olbrzymi, który wyraźnie wskazuje, że należy się liczyć z koniecznością dalszej rozbudowy ruchu podmiejskiego.

Warunki techniczne nie pozwalają na razie na zwiększenie ilości pociągów w godzinie największego natężenia ruchu. Oczywiście stwarza to przepelnienie w pociągach; do jego likwidacji już prowadzone są prace. Jednakże życie idzie zbyt szybko naprzód, aby się łudzić, że ten środek będzie skutecznym na dłuższy czas.

Już dziś mamy nowe trudności, mianowicie:

Nowa linia radomska przewozi obecnie 8.335 podróżnych dziennie przy 18 pociągach. Ruch jednak na tej linii ma ogromnie silną tendencję do wzrostu. Techniczne usprawnienie tej linii, nowe podejście do Warszawy Zachodniej z Okęcia, a w dalszym etapie budowa drugiego toru, pozwoli na uporządkowanie i zwiększenie ruchu podmiejskiego.



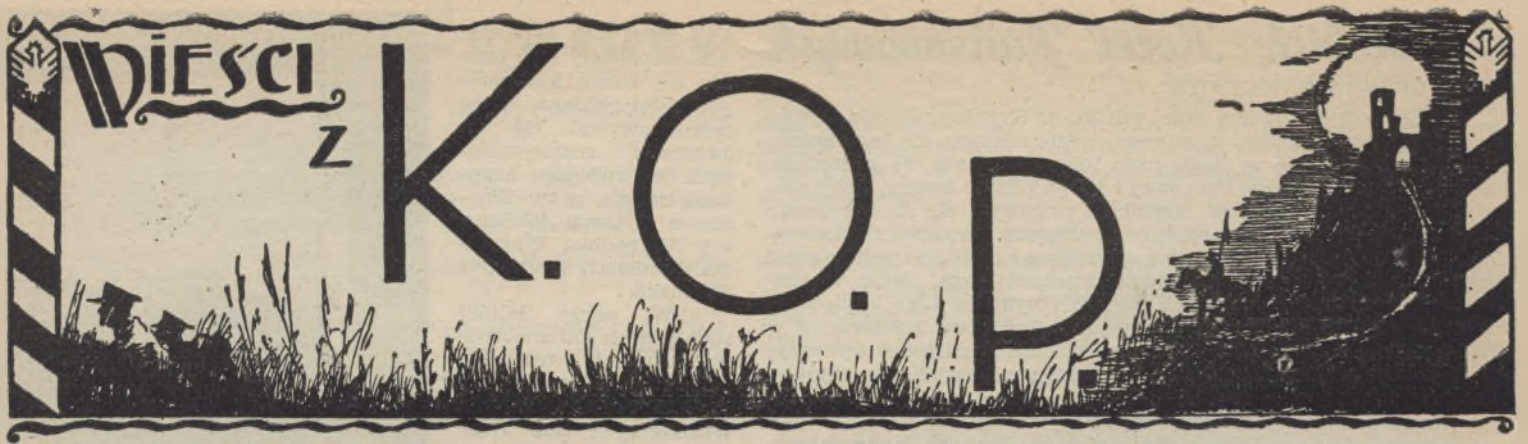
Stacja górna kolejki górskiej w Krynicy

Malownicza trasa kolejki górskiej w Krynicy



Kolejka górską w Krynicy. Stacja dolna





## Pomoc załogi strażnicy w pracy społecznej dowódcy

(PRACA WYRÓŻNIONA NA KONKURSIE DZIAŁU KOP)

Rozpoczynając pracę społeczną na terenie odcinka swojej strażnicy, kierowałem się przede wszystkim zasadą, aby wciągać do tej pracy jak najwięcej miejscowej młodzieży. Miałem na celu obudzić w ludności tutejszej ambicję zbiorową, aby z każdej pracy, dokonanej wspólnym wysiłkiem, chlubić się mogła cała wieś. Każda taka praca, wykonana dla użytku wspólnego wsi, gminy czy parafii, dawała jednostce tę satysfakcję, że we wspólnie stworzonym dziele znajduje się część jej pracy i jej wysiłków.

Rozpocząłem od rzeczy skromnych, jak: wysadzenie pewnego odcinka drogi drzewkami, roztoczenie opieki nad mogiłami poległych, zrobienie czy poprawienie mostków na drogach, wykonanie boiska sportowego dla szkoły itp., a później przyszła kolej i na prace trudniejsze, jak: założenie sklepiku — przyszłej spółdzielni, wybudowanie szkoły i kościoła.

Zabierając się do wykonania każdej z wymienionych prac, omawiałem zawsze plan robót z żołnierzami załogi strażnicy. Chciałem i dążyłem do tego, aby moja troska o polepszenie bytu mieszkańców odcinka, była również i przez załogę w pewnym stopniu odczuwana. Niejednokrotnie pewne plany pracy, przemyślane przeze mnie i przepracowane, dawałem załodze strażnicy do przedyskutowania i wypowiedzenia się, jak oni na tę czy inną sprawę zapatrują się. W ten sposób pobudzałem ich do myślenia o sprawach ogólnych, społecznych.

Nie mogę narzekać, żeby na te moje wysiłki i zamierzenia załoga strażnicy pozostała obojętna. Stwierdzić muszę, że to, co zostało wykonane na odcinku w ciągu tych kilku lat, zawdzięczać należy przede wszystkim ofiarnej i pełnej zrozumienia pracy załogi strażnicy. Każdy rocznik, każda zmiana załogi, pozostawiła po sobie jakąś pracę, wykonaną wspólnym wysiłkiem dowódcy, podwładnych i ludności. Jeżeli praca była rozpoczęta, a nie wykończona przed pożegnaniem rocznika, odchodzącego do rezerwy, to później zapytywali się mnie żołnierze listownie, jak daleko już jest posunięta ta praca, kiedy będzie wykończona i co zamierza robić strażnica w najbliższej przyszłości. Odchodzącym żołnierzom zawsze przy pożegnaniu przypominałem, aby tak pracowali społecznie w swoich stronach rodzinnych i tak rozwiązywali trudności życiowe wsi — jak tu na tej strażnicy. To też pisząc do mnie lub do swoich kolegów, wiedzieli, że największą sprawią mi radość, gdy coś napiszą o swojej pracy społecznej i obywatelskiej w domu, do jakiej organizacji miejscowej należą, co robią i czy przyczyniają się do podniesienia kultury w ich wsi i okolicy.

Żołnierz, przybywający na strażnicę, ma zazwyczaj mało wyrobienia społecznego. Strażnica dopiero jest dla niego tą szkołą, z której albo wyniesie dobre wiadomości i przygotowanie do tej pracy dla dobra ogólnego, albo też jaki przyszedł — taki wróci. Dlatego też dowódca strażnicy musi nad nim pracować, aby wrócił ze służby wojskowej zupełnie dobrze obywatelsko wyrobiony i do pracy społecznej przygotowany.

Żołnierz przed przybyciem na służbę mało się stykał z ludnością kresową i dlatego jego stosunek i zachowanie się wobec poszczególnych mieszkańców tutejszych może ich zrazić do niego. Największą wadą takich młodych żołnierzy jest to, że lubią się oni chwalić wysoką kulturą swoich okolic rodzinnych, a szydzić z tutejszej biedy i ciemnoty. Oczywiście, że takie ich postępowanie zraza tutejszych chłopów nie tylko do poszczególnych żołnierzy, ale i do całej strażnicy wogóle, a zaufanie ludności do załogi, to bodajże najważniejszy czynnik harmonijnej współpracy między ludnością a strażnicą i jest niemal równoznaczne z zaufaniem do władz wogóle i do państwa. Dlatego dowódca strażnicy, po przybyciu nowych żołnierzy, musi nie pozwalać na stykanie się ich z ludnością do czasu, aż ich należycie uświadomi i nauczy.

Nowych żołnierzy trzeba do pracy społecznej wciągać pomalutko. Po zapoznaniu załogi z odcinkiem, nie należy pominać milczeniem wyników pracy na tym odcinku ich poprzedników. Zbliżyć też ich trzeba do szkoły, znajdującej się na odcinku, gdzie ich poprzednicy dzielili się kawałkiem chleba z dziećmi w czasach trudnych, gdzie kupowali im za swoje grosiki zeszyty i inne pomoce szkolne. Niech z ust tych dzieci i nauczyciela usłyszą parę słów pochlebnych o tych „wczorajszych“ żołnierzach, a wówczas zrodzi się niewątpliwie w duszach żołnierzy szlachetna ambicja, że i oni też coś muszą zrobić dla wspólnego dobra.

Jest jeszcze jedna sprawa, której pominąć nie wolno. Jeden i ten sam kolega-podoficer nie będzie zawsze dowódcą jednej strażnicy, gdyż może być przeniesiony na inne stanowisko. Otóż nowy „gospodarz“ nie może zaniechać rozpoczętej przez swego poprzednika pracy, lecz musi ją dalej kontynuować.

Rozpoczynanie bowiem pracy społecznej według odmiennego, przez siebie opracowanego planu, który czasem przekreśla rozpoczęte zamierzenia poprzednika — może wywrzeć na ludności cywilnej wrażenie ujemne. W pracy społeczno-obywatelskiej, obliczonej na szereg lat, musi obowiązywać ciągłość.

„J. T.“

# Z życia KOP

## PRACA KOŁA „RODZINY WOJSKOWEJ” W LUDWIKOWIE

Koło „Rodziny Wojskowej” w Ludwikowie z przewodniczącą p. Nowakową i kierowniczką sekcji kulturalno-oświatowej p. Szumlińską na czele ma w swojej opiece kilka wsi powiatu łuninieckiego. Opieka ta polega w pierwszym rzędzie na dożywianiu dzieci najbardziej potrzebujących i zaopatrywaniu ich w ubranka i obuwie. Środki pieniężne czerpane są ze składek oficerów i podoficerów miejscowego garnizonu KOP, oraz z rozmaitych imprez, urządzanych przez koło. Opieka sanitarna tych wsi spoczywa w rękach miejscowego lekarza KOP, który w każdej potrzebie spieszy ludności tutejszej z bezinteresowną pomocą lekarską.

W dniu 5.II bieżącego roku, z okazji święta „Rodziny Wojskowej”, koło urządziło zabawę, z której dochód przeznaczono na dożywianie biednych dzieci, częściowo zaś na budowę kościoła.

Druga zabawa, urządzona przez koło w dniu 19.II bieżącego roku, dała 320 zł dochodu, który przeznaczono na budowę kościoła.

W dniu 19 marca bieżącego roku po uroczystościach, związanych z imieninami wodzów, koło rozdawało najbardziej potrzebującym z okolicznych wiosek ubranka. I tak: dzieci ze wsi Budcza otrzymały 15 kompletów ubrań, ze wsi Czudzin — 16 kompletów, ze wsi Morocz — 10 kompletów, z kolonii Przewołoki — 10 kompletów i z Ludwikowa — 4 komplety.

Praca koła „Rodziny Wojskowej” w Ludwikowie nie kończy się jednak na dobroczynności. Raz w miesiącu urządzane są w każdej wiosce pogadanki ogólnokształcące, ilustrowane przezroczkami, oraz pogadanki o obronie przeciwgazowej. Urządzono też niedawno dla miejscowych gospodyń i pań z „Rodziny Wojskowej” kurs haftów i kurs gotowania potraw. W każdą niedzielę koło urządza herbatkę dla żołnierzy miejscowego garnizonu.

Szczególnością popularnością cieszą się urządzane przez koło w okolicznych wioskach konkursy czystości, które wpływają w dużej mierze na podniesienie stopnia kultury i higieny życia codziennego mieszkańców pogranicza.

Poza tym koło opiekuje się grobami poległych żołnierzy, rozsypanymi po okolicznych cmentarzach.

Na najbliższą przyszłość koło przygotowuje serię przedstawień amatorskich dla żołnierzy i okolicznej ludności.

F. M., starszy sierżant

## OPIEKA WOJSKA I KOP NAD SZKOŁAMI KRESOWYMI

Do niedawna jeszcze opiekę nad setkami szkół kresowych sprawował w miarę sił i możliwości materialnych Korpus Ochrony Pogranicza. Współpracę KOP ze szkołami należy ocenić minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. profesor Świętosławski, wyrażając uznanie i podziękowanie dla poszczególnych oddziałów KOP na ręce dowódcy KOP.

Dziś opiekę nad szkołami kresowymi rozłożyło również wojsko. Poszczególne pułki różnych rodzajów broni, a w szczególności korpusy oficerskie i podoficerskie tych pułków mają pod swoją opieką po kilka szkół kresowych. Nie ma dnia, by prasa codzienna nie doniosła o tej czy innej miejscowości i szkole, którą zaopiekował się jakiś oddział wojska. Nieraz o setki kilometrów odległa szkoła od swoich „opiekunów” — żołnierzy, utrzymuje stałą łączność ze „swoim” pułkiem.

Kochać dzieci i opiekować się tymi, którzy opieki potrzebują — nauczył nas, wszystkich żołnierzy, nasz Wielki Nauczyciel i Wychowawca Marszałek Józef Piłsudski. Wiemy dobrze, jak sam odrywał się choć na chwilę od pracy państwowej, by osobiście zetknąć się z dziećmi.

To też wśród ogromu prac społecznych, jakie korpus podoficerski bierze na swoje barki, opieka nad biedną młodzieżą i szkołami niech będzie najmiłszą naszemu sercu i ta ofiarna praca na tym właśnie polu społecznym niech nam da największe zadowolenie moralne.

Niedawno miałem możność być w dwóch szkołkach kresowych, gdzie jedną opiekuje się KOP, a drugą jeden z pułków naszego wojska. Jak miłe i przychylnie zostałem przyjęty przez opiekunów szkół, dzieci oraz ich rodziców, tego nie potrafię nawet opisać.

Była słotna, marcowa niedziela. Wioska oddalona jest od kościółka o 12 km, więc ludność dziś nie mogła pójść do kościoła i razem z dziećmi zebrała się w dużej, jasnej izbie szkolnej. Jest godzina 8.30 rano. Zebrani słuchają uważnie gazetki rolniczej, nadawanej przez radio. Opiekun wyjaśnia — gospodarze przytakują. Za chwilę odzywa się głos dzwonu. rozpoczyna się nabożeństwo w kościele św. Krzyża w Warszawie, zebrani się zęgnają i po cichu się modlą...

W trakcie rozmowy z kierownikiem szkoły dowiaduję się, że radiodbiornik ten (4-lampowy) ofiarował im korpus podoficerski jednego z poznańskich pułków. Ale nie tylko radiodbiornik. Pokazują mi dzieci pomoce naukowe, ładną dużą mapę ziem, ubranka, które mają na sobie, buty itp.

Starsi są zadowoleni, że mogą co pewien czas zebrać się w szkole i posłuchać radia. Za opiekę nad ich szkołą i dziećmi ludność tutejsza jest wojsku, kochanym podoficerom poznańskiego pułku, niezmiernie wdzięczna.

Dzieci się radują i są weseli, że codziennie z rana słuchają specjalnej audycji, że mają ładnie w szkole i że ich najbardziej potrzebującym koleżanki i koleżdy są też ubrane i są razem. Wogóle, jak starsi, tak i dzieci są w kłopotcie, jak, kiedy i czym odwiedzają się oni kochanym żołnierzom za opiekę nad ich szkołą i nad ich wioską.

Rozmawiam z dziećmi. Opowiadają mi, jak to piszą listy do swoich „opiekunów” i pokazują mi z szafy ładny album, gdzie starannie przechowują listy z pułku. Chłopcy zapewniają, że jak wyrosną, to zaraz będą prosić, by ich „pułk” przyjął do wojska i oni też będą się opiekować ich wioską i szkołą, jak będą żołnierzami. Dziewczynki natomiast obiecują na przyszłą zimę zrobić rękawiczki dla kochanych żołnierzy „ich” pułku i już dziś do skarboxi szkolnej zbierają i składają grosiki...

Ile szczęścia i radości wnieśli do tej ubogiej do niedawna wsi kresowej ich „kochani opiekunowie”, tego się nawet nie da wypowiedzieć.

Pisząc tych kilka słów, pragnę gorąco zaapelować do kolegów podoficerów i „Rodziny Wojskowej”, by w swojej pracy społecznej i charytatywnej nie zapominali o polskiej szkole kresowej.

Józef Tryjankowski, sierżant

## UROCZYSTOŚCI IMIENINOWE MARSZAŁKÓW POLSKI W MIELNICY

Dorocznym zwyczajem bardzo uroczyste obchodził garnizon KOP Mielnica imieniny Marszałków Polski Józefa Piłsudskiego i Edwarda Śmigłego-Rydza.

W wigilię imienin o godzinie 17-ej odbyły się uroczyste akademie dla wojska i dla młodzieży, a o godzinie 19-ej dla ludności miasteczka i okolicznych kolonii nadgranicznych. Uroczystą akademię ku czci Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza poprzedziło zebranie rady miejskiej, która jednogłośnie nadała Mu honorowe obywatelstwo podolskiego miasteczka pranicznego Mielnicy, wystosowując równocześnie prośbę do Pana Marszałka o przyjęcie ofiarowanego Mu obywatelstwa. Po zebraniu rady w pięknym przemówieniu porucznik M. scharakteryzował życiorys Marszałka Śmigłego-Rydza od lat dziecińczych do wręczenia Mu buławy i do dnia dzisiejszego.

Resztę punktów uroczystości stanowiły deklamacje strzelców i dzieci szkolnych oraz jednoaktówka pod tytułem „Imieniny Wodza”, odegrana przez zespół miejscowego żołnierskiego teatru amatorskiego.

Kulminacyjnym punktem uroczystości była spontaniczna manifestacja zgromadzonej ludności, która w związku z zajęciem na granicy polsko-litewskiej wyraziła gotowość całkowitego oddania się pod rozkazy Naczelnego Wodza. Manifestację zakończono rezolucją i odśpiewaniem „Boże, coś Polskę” i „Nie rzucim ziemi”.

Akademii ku uczczeniu pamięci Budowniczego Polski Józefa Piłsudskiego obchodzone bardzo uroczyste.

W godzinach rannych dnia 19 marca odprawiono we wszystkich kościołach i cerkwiach uroczyste żałobne nabożeństwa, w których wzięła udział masowo ludność okoliczna, działwa i wojsko. Po nabożeństwie odbył się przemarsz ludności i wojska przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W godzinach wieczornych w sali Towarzystwa Szkoły Ludowej czytano „Pisma i Rozkazy” Wielkiego Marszałka, a o godzinie 19.50 wysłuchano przy radiodbiornikach przemówienia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej.

Narolski Franciszek Zygmunt, kapral

## Z ŻYCIA „STRZELCZYKÓW” NA POGRANICZU

Leonpol — mała miejscina nad Dźwiną — urządził dnia 20.II bieżącego roku zawody narciarskie dla najmłodszych zuchów „strzelczyków”. Przy licznych udział miejscowego społeczeństwa startowali nasi przyszli „Marusarze” i osiągnęli wyniki w biegu indywidualnym na 5 km z przeszkodami czas następujący: I miejsce 40.06 sek.; II — 40.30 sek. i III — 41 min.

Startowało 16 „strzelczyków” i chociaż pomęczyli się trochę nasze zuchy, ale za to otrzymali piękne nagrody, ufundowane przez miejscowy garnizon KOP, policję, Związek Strzelecki i społeczeństwo, w postaci zegarka, wiecznego pióra, pięknych książek i innych.

Podczas rozdania nagród przemawiał komendant garnizonu KOP oraz kierownik szkoły miejscowej p. Michańczyk, wskazując na ważność wychowania fizycznego i uprawiania sportów. Po rozdaniu nagród odbył się wspólny obiad dla zawodników, a wieczorem przedstawienie amatorskie i zabawa taneczna. Czysty zysk przeznaczono na cele kulturalno-oświatowe.

F.

# M u z y k a i ś p i e w

## „Straszny Dwór” St. Moniuszki

(Z POWODU WYDANIA DRUKIEM PARTYTURY OPERY)

W dziedzinie polskich wydawnictw muzycznych zaszedł w ostatnich czasach wypadek, mający po prostu epokowe znaczenie. Staraniem i nakładem ruchliwego i przodującego w życiu muzycznym kraju Towarzystwa Wydawniczego Muzyki Polskiej ukazała się drukiem kompletna partytura opery Stanisława Moniuszki „Straszny Dwór”. Po prostu wierzyć się nie chce, że stało się to dopiero w roku Pańskim 1937 (a ściśle biorąc 1938) to znaczy w 74 lata po napisaniu opery.

W związku z tym wypadkiem mi dziś bodaj w kilku słowach przypomnieć historię powstania tego arcydzieła Moniuszki. Pierwsze pomysły do napisania „Strasznego Dworu” zrodziły się u kompozytora „Halki” i „Verbum nobile” w czerwcu 1862 roku. Wypadki jednak polityczne z 1863 roku i ogólne przygnębienie, jakie opanowało społeczeństwo polskie w dobie powstania styczniowego, musiało wpłynąć też i na twórczość Moniuszki hamująco. Dopiero w końcu listopada 1863 roku zabrał się kompozytor z właściwym zapętem i energią do tworzenia opery, która miała się stać obok „Halki” drugim jego arcydziełem. Tekstu opery, czyli, jak się to w muzyce nazywa: libretta, dostarczył kompozytorowi Jan Chęciński, ten sam autor, do którego słów napisał Moniuszko operę „Verbum nobile”. Libretto „Strasznego Dworu” udało się pocie w całej pełni. Sam temat, zaczerpnięty z życia szlachty polskiej w dawnej Rzeczypospolitej, musiał pociągnąć silnie tak nawakroś owianego duchem polskim muzyka, jakim był Moniuszko. Sceny z życia obozowego, atmosfera dworu szlacheckiego, powrót z polowania, kulig, a nade wszystko przepiękna starymi baśniami, tajemniczość dawnego dworu, w którego murach snuje się pełna humoru, ale i szlachetnych porywów opowieść o miłości młodych serc, oto treść, która sama przez się domagała się ujęcia scenicznego. Wyposażył ją kompozytor w muzykę tak doskonałą, tak znakomicie oddającą nastrój dawnych dworów polskich i tak świetnie ilustrującą akcję, że dzięki niej stał się „Straszny Dwór” klejnotem w skarbcu sztuki polskiej, który swemu twórcy przyniósł jeśli nie nieśmiertelność, to w każdym razie głęboką miłość wielu, wielu pokoleń. Każdy Polak, mający w sercu ukochanie dawnych czasów świętych, rycerskich, musi z rozrzewieniem śledzić akcję „Strasznego Dworu”, napawając się jego cudownymi melodiami.

Szybko pracował Moniuszko nad dziełem, w które przelał całą miłość artysty — Polaka. Widocznie natchnienie płynęło żywym i wrącym strumieniem, skoro już w czerwcu 1864 roku, a zatem ledwie w kilka miesięcy po rozpoczęciu szkiców do opery, mógł kompozytor zacząć zmuśną pracę instrumentowania „Strasznego Dworu”. I ta część twórczości postępowała żwawo, gdyż już 5 stycznia 1865 roku oddał Moniuszko swoje dzieło operze warszawskiej celem rozpoczęcia prac przygotowawczych do wystawienia go na scenie.

Pierwsze przedstawienie „Strasznego Dworu” odbyło się w dniu 28 września 1865 roku. Krytyka przyjęła dzieła na ogół bardzo życzliwie. „Gazeta muzyczna i teatralna”, ówczesny organ półfachowy, mający na celu popularną propagandę muzyki i sztuki teatralnej, pisał dosłownie: „Najpierwsze wrażenie, jakiego doznaliśmy od razu, było uczucie szczególnego zadowolenia, jakiejś błogości. Jakies wewnętrzne ciepło opanowało nas, gdyśmy słuchali tej muzyki tak swojskiej, tak naszej, że mimowolnie poczuliśmy się do pewnej solidarności z kompozytorem, który jakby nam, słuchaczom, wyjął z piersi jakąś cząsteczkę naszej duszy i tę ozdobił i upiękaczył, ułożył w cudną całość i to wszystko nam do podziwu przedstawił”. Ze słowami krytyka z „Gazety” możnaby się i dziś zgodzić, mimo, że tyle lat już zbiegło od owej premiery i tyle zmian dokonało się w poglądach i gustach publiczności, uczęszczającej do opery.

„Straszny Dwór” nie tylko nic nie stracił na wartości, ale żyje swą piękną prawdą i zawsze sprawia na nas głębokie wrażenie. Obok „Halki” stał on się bodajże najpopularniejszą polską operą, w najlepszym tego słowa znaczeniu „narodową”. Wielu krytyków i znawców uważa „Straszny Dwór” nawet za lepszą operę, niż „Halka”. W ostatnich czasach zainteresowano się i za granicą twórczością Moniuszki. „Halke” wystawiano już dawniej na scenach obcych. Dopiero teraz jednak, skoro przed kilku laty została wspaniale wystawiona i gorąco przyjęta na scenie teatru operowego w Hamburgu, odnalezionego w niej tyle wartości i tyle bezpośredniego czaru i piękna, że weszła do trwałego repertuaru całego szeregu zagranicznych scen operowych.

Po „Halce”, przyszło szczere zainteresowanie się „Strasznym Dworem”. Niestety, wystawieniu „Strasznego Dworu” za granicę stanął na przeszkodzie brak dostępnego materiału nutowego. Okazało się bowiem, że ta tak popularna i ogólnie w Polsce lubiana opera istnieje zaledwie w kilku egzemplarzach pisanych i to z wielkimi błędami i rozmaitymi dowolnymi odstępstwami od oryginalnej partytury. Nawet wyciąg fortepianowy, dawno wydany, został kompletnie wyczerpany, tak, że obecnie nie jest do nabycia w handlu księgarskim. W tych warunkach dalsza propaganda „Strasznego Dworu” stała się prawie niemożliwa, a konieczność wydania materiału nutowego drukiem okazała się wprost koniecznością.

Trudno jest zdać sobie sprawę, z jakimi trudnościami musiał walczyć specjalnie utworzony Komitet Redakcyjny wydania „Strasznego Dworu”. Chodziło nie tylko o ustalenie oryginalnego tekstu zarówno muzycznego jak i literackiego opery, ale też o zdobycie bardzo stosunkowo znacznych kapitałów, potrzebnych na wydawnictwo. Tu przyszedł z pomocą finansową Komitetowi Fundusz Kultury Narodowej Józefa Piłsudskiego, którego dyrektorem jest wielce dla sztuki polskiej zasłużony, pan Stanisław Michalski. Dzięki jego wydajnej pomocy mógł Komitet, na którego czele stoi znakomity muzyk, prof. Kazimierz Sikorski, przystąpić do prac wydawniczych. Na podstawie zachowanych oryginalnych rękopisów Stanisława Moniuszki, oraz kilku odpisów, znajdujących się w operach warszawskiej lwowskiej i poznańskiej, oraz w bibliotece Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego, odtworzono oryginalną partyturę moniuszkowską, wprowadzając tylko niewielkie zmiany. Prace te objęły nie tylko muzyczną stronę dzieła, ale też dotyczyły rewizji tekstu, który, dzięki ostrej cenzurze władz rosyjskich w porównaniu z oryginalnym tekstem Chęcińskiego, doznał bardzo znacznych zmian, zwłaszcza o ile chodzi o charakter narodowy opery. Całe brzemie prac, związanych z przygotowaniem partytury do druku, wziął na swe barki niestrudzony K. Sikorski, któremu w głównej mierze przypada zasługa udostępnienia arcydzieła szerszemu ogółowi.

Partytura zawarta jest w dwóch sporych tomach, liczących razem około 640 stron druku. Wykonanie bardzo piękne i czyste przynosi zaszczyt Zakładowi Graficznemu „Styl” w Krakowie. Na specjalną uwagę zasługuje fakt, że wszystkie prace nad „Strasznym Dworem” wykonane zostały w kraju. Szytych i druk został wykonany rękami polskich robotników. Papier jest również wyrobu krajowego. Sprawa ta tym bardziej zasługuje na podkreślenie, że dotychczas cały szereg większych dzieł kompozytorów polskich został wydrukowany w Niemczech, na przykład utwory Noskowskiego, Karłowicza, Szymanowskiego itd. Oczywiście, że fachowcy i znawcy znajdują niejedną usterkę zarówno w opracowaniu dzieła, jak też i w sposobie wydania. Będą to jednak na pewno usterki tak drobne i nieistotne, że nie zdołają w niczym zmniejszyć wartości tego na ogół wspaniałego, a tak potrzebnego wydawnictwa. Towarzystwo Wydawnicze Muzyki Polskiej złożyło hołd Wielkiemu Piewcy polskości, a tym wspaniałym aktem pietetyzmu dla Stanisława Moniuszki wykazało, jak wielką gra rolę w dzisiejszym życiu kulturalnym Polaki.

Bogusław Sidorowicz

### Z ŻALOBNEJ KARTY

W tych dniach zmarł nagle w pełni sił do pracy ś. p. Tadeusz Czerniawski, referent muzyczny Wydziału Oświaty i Kultury w Zarządzie Miasta Warszawy. Zmarły położył wielkie zasługi około popularyzacji muzyki i umuzykalnienia najszerzych warstw ludności Warszawy. Brał też żywy udział w ruchu śpiewaczym stolicy, a przez jakiś czas był prezesem Związku Mazowieckiego Kół Śpiewaczych.

Z pracą orkiestr wojskowych spotykał się często na polu swej działalności popularyzatorskiej. Rozumiał dobrze tę pracę i odnosił się do niej przychylnie i życzliwie. Ogólnie lubiany i szanowany dla swych zalet ducha i serca, pozostawił po sobie wspomnienie dobrej muzyka i zacnego kolegi. Cześć Jego pamięci!

Bogusław Sidorowicz

# S p o r t

## ZAWODY NARCIARSKIE DYWIZJI PIECHOTY GÓRSKIEJ

W dniach od 10 do 12 marca odbyły się zawody narciarskie dywizji piechoty górskiej w Zakopanem. Protęktorat nad zawodami objął pułkownik dyplomowany Kustron, kierownikiem zawodów był emerytowany pułkownik Wagner.

W pierwszym dniu zawodów odbył się bieg 14 km w bardzo ciężkich warunkach śnieżnych. Zawodników startowało 180, bieg wygrał obecny mistrz armii kapral Haratyk, WKS „Bielsko”, w czasie 58.58 przed plutonowym Mereną, WKS Nowy Sącz i Mrowcą, WKS „Bielsko”.

W drugim dniu zawodów odbył się bieg zjazdowy na trasie 2 km na Hali Kondratowej, oraz skok terenowy. Bieg ten wygrał kapral Mrowca WKS „Bielsko” przed plut. Mereną WKS Nowy Sącz.

Plk. Kustron i plk. Wir-Konas z mistrzem armii kapralem Haratykiem i mistrzem w kombinacji alpejskiej kapralem Mrowcą pod Krokwią w Zakopanem

W ostatnim dniu zawodów odbył się slalom na Kalatówkach, wygrał kapral Mrowca WKS Bielsko przed plut. Mereną. W ogólnej punktacji mistrzem dywizji został kapral Haratyk.

Matysiak Józef, kapral

## OBÓZ NARCIARSKI DLA PODOFICERÓW W SŁAWSKU

Dnia 16 ubiegłego miesiąca został ukończony III turnus obozu narciarskiego dla podoficerów broni pancernej w Sławsku.

Przed zakończeniem obozu uczestnicy tegoż zorganizowali w dniu 13 ubiegłego miesiąca bieg narciarski na 3 km. z nagrodami dla najmłodszych.

Do biegu zgłosiło się około 50 chłopców w wieku od 7 do 13 lat. Trasa biegu w terenie bardzo urozmaiconym kończyła się finiszem z dość stromego wzgórza, zwanego popularnie K. T. N-ką, pod którym znajdowała się meta.

Zawodami tymi sprawiliśmy miłą „frajdę” tak zawodnikom i licznie zgromadzonej miejscowej publiczności, jak też i sobie, gdyż z przyjemnością obserwowaliśmy zaciętą, a przy tym szlachetną rywalizację najmłodszych narciarzy, startujących przeważnie w łapciach i na sprzęcie, w przeddzień zawodów własnym przemysłem wykonanym. Bieg obfitował w bardzo pocieszne momenty.

Zwycięzca biegu oraz kilkunastu następnych zostało nagrodzonych pięknymi upominkami, jak narty, ubrania narciarskie, swetry itp. Poza tym wszyscy uczestnicy biegu zostali obdarowani słodyczkami i owocami.

Po rozdaniu nagród rozeszła się mała brać narciarska z usmiechniętymi twarzami i wdzięcznymi serduszkami dla wiarusów, opiekujących się przy każdej sposobności biednymi dziećmi, a zwłaszcza kresowymi.

Krzyżak Józef, sierżant

„Asy” biegu narciarskiego dla najmłodszych w Sławsku

## WKS „PANCERNI”

W dniu 15 b. m. w Żurawicy pod Przemysłem zakończył się dwudniowy raid zimowy szosowo - terenowy, dziennie - nocny, dla kadry zawodowej broni pancernej. Bieg zorganizowała Żurawica. W zawodach brały udział ekipy z Żurawicy, Lwowa, Krakowa oraz Niepotomic (koło Krakowa) po 2 motocykle z przyczepką i jednym motocyklem pojedynką.

Trasa wynosiła razem 614 km, przy czym stan dróg na odcinku szosowym pozostawiał wiele do życzenia, a na odcinku terenowym, ze względu na wiosenne roztopy i glebę (borowina), walczono prawie na bezdrożach. Należy z uznaniem podkreślić u wszystkich zawodników bardzo wysokie opanowanie sprzętu tak pod względem technicznym, jak i pod względem prowadzenia pojazdów mechanicznych w wyjątkowo trudnych warunkach, jak również wielką ambicję i zaciętość sportową.

W ramach raidu odbyły się: a) próba szybkości, b) strzelanie, c) jazda figurowa, d) jazda na przeszkody sztuczne.

Puchar przechodni na rok 1938, ufundowany przez WSKS „Pancerni” w Żurawicy, zdobyła ekipa Lwów w składzie: kpt. Mikulski, kapr. Terlak i Bieniarz.

W indywidualnej próbie szybkości uzyskali:

a) na motocyklach Sokół 600: 1 miejsce por. Ziemiński — Żurawica, 2 miejsce kpt. Mikulski — Lwów;

b) na motocyklach Sokół 1000: 1 miejsce plutonowy Terlak — Lwów, 2 miejsce kapral Koterla — Żurawica, 3 miejsce kapral Bieniarz — Lwów.

Dyplomy otrzymali: por. Ziemiński i plutonowy Terlak.

W strzelaniu z pistoletu: 1 miejsce kpt. Mikulski — Lwów, 2 miejsce plutonowy Terlak — Lwów, 3 miejsce por. Ziemiński — Żurawica. Dyplom otrzymał kpt. Mikulski.

W jeździe figurowej:

a) Motocykl Sokół 600: 1 miejsce por. Ziemiński — Żurawica, 2 miejsce kpt. Mikulski — Lwów.

b) Motocykle Sokół 1000: 1 miejsce kapral Koterla — Żurawica, 2 miejsce plutonowy Terlak — Lwów, 3 miejsce kapral Pawlak — Kraków.

Dyplomy otrzymali: por. Ziemiński i kapral Koterla.

Po zawodach odbyło się uroczyste wręczenie pucharu, dyplomów oraz pamiątkowych proporców WSKS „Pancerni” dla ekip.

Tuski Michał, plutonowy

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

B. P., Poznań. Sprawa sędziowania na zawodach sportowych klubów cywilnych została unormowana Dz. Rozk. Nr 13/33 r. pkt. 206 § 2.

Najpraktyczniej byłoby przyjąć na miejsce zawodów w mundurze wojskowym, a w szatni przebrać się w kostium sportowy.

Start do biegu narciarskiego dla najmłodszych w Sławsku



Puchar przechodni WKS „Pancerni”



# Z naszego życia

## DWA DNI WIELKICH WODZÓW W ŚREMIE

Uroczystości imieninowe dwóch Wodźów Narodu, rozpoczęliśmy wysłuchaniem audycji żołnierskiej w dniu 18 bieżącego miesiąca. Po południu tegoż dnia odbyła się uroczysta akademie, poświęcona Marszałkowi Polski Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi, którą rozpoczął marsz fanfary, po czym komendant szkoły w obszernym przemówieniu, kreśląc życie i czyny umiłowanego Solenizanta, wypunktował niektóre momenty dziejowe, na tle których odzwierciedla się piękna postać Wodza, Jego dusza, charakter i wielkie cnoty żołnierskie. Następnie po deklamacji, wygłoszonej przez ucznia szkoły, wystąpił niedawno zorganizowany chór podoficerów, a po nim żołnierski chór uczniów szkoły. W drugiej części programu, wykonano inscenizowaną piosenkę „Nie masz nad żołnierza...”. Z kolei zespół uczniowski chóru „Bazanda”, w strojach strzeleckich, odśpiewał kilka piosenek legionowych przy akompaniamencie fortepianu. Wesołą komediofarsą zakończył się piękny wieczór, po którym długo pozostaną miłe wspomnienia. Zaznaczyć ponadto wypada, że deklamacje, wśród których wyróżnił się duży portret Marszałka Śmigłego-Rydzia na tle sylwetki zgasłego Wodza Narodu, wykonali nasi artyści-uczniowie, pod kierownictwem plutonowego Cichego. Wieczorem tegoż dnia, odbył się uroczysty pochód załogi garnizonu przez ulicę m. Śrem z pochodniami, przy akompaniamencie werbli.

Nazajutrz wczesnym rankiem, zebrał się cały batalion szkolny na dziedzińcu koszarowym, gdzie po przemówieniu komendanta szkoły, złożono wieniec i wiązanek kwiatów przed pomnikiem Marszałka Piłsudskiego. O godzinie 10-tej odbyło się żałobne nabożeństwo za spokój duszy zmarłego Wodza, w którym brała udział cała szkoła. Po obiedzie odbyły się zawody marszowe ze strzelaniem, które rokrocznie tutaj szkoła urządza na cześć Wielkiego Marszałka, a które są punktem kulminacyjnym dnia. Chodzi o zdobycie srebrnej trąbki, która daje przywilej czołowej kompanii batalionu.

Nowością w tym roku był udział w marszu drużyn oficerskiej i podoficerskiej, które startowały poza konkursem. Drużyny te szły obok młodzików twardo i wytrwale, dając dowód, że nie tylko jako widzowie udział w zawodach wziąć potrafią, budząc powszechny entuzjazm i uznanie oczekującej na mecie publiczności, która była świadkiem wielkiej solidarności kadry szkolnej, oddającej w tak przykładowy sposób hold Nieśmiertelnemu Marszałkowi Polski.

Na zakończenie dwudniowych uroczystości, zebrał się jeszcze wieczorem tegoż dnia w obszernej sali szkolnej, aby wspólnie wysłuchać przemówienia radiowego, które od chwili śmierci Wielkiego Polaka, wygłasza rokrocznie Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 19 marca. Wsłuchani w potęgę i majestatem bijące słowa Włodarza naszego kraju, w ciszy i skupieniu lowiliśmy każdy wyraz, który wychodził wielokrotnie spotęgowany z zainstalowanych dwóch silnych głośników. Po audycji, na przemian z warkotem werbla i cichą melodią pieśni legionowych, słuchaliśmy historycznych słów, wypowiedzianych przez niezwykłego Marszałka, odczytanych przez kapitana B. W końcu zabrał głos komendant szkoły, nawijając do niedawno, bo ledwo przed kilkoma godzinami otrzymanej odpowiedzi rządu litewskiego na polskie ultimatum. Opatrzność widocznie chciała — mówił komendant szkoły — że właśnie w tym dniu, w dniu imienin Tego, który tyle wysiłku włożył w sprawę pokojowego zbliżenia Litwy z Polską, dzieło to, którego za życia załatwić nie mógł, po Jego śmierci dokończone zostało.

Na koniec odczytał wyniki odbytych zawodów, podkreślając, że były one w tym roku wyjątkowo dobre, co świadczy o wielkiej ambicji i dobrym przygotowaniu współzawodniczących drużyn.

Trzykrotnym okrzykiem „hura” na cześć zwycięzców zakończyliśmy wieczór.

Jotce, plutonowy

## PODOFICEROWIE SZKOŁY PODOFICERÓW PIECHOTY SPOWIAJĄ

Z inicjatywy komendanta szkoły zawiązał się w naszym garnizonie chór podoficerski, do którego zapisali się wszyscy podoficerowie szkoły. Uczęszczając na wszystkie lekcje gremialnie, dali do-

Korpus podoficerski szkoły pilotażu



wód wielkiej solidarności i spoiwości, cechującej nasz korpus. Jest to również zdrowy objaw zrozumienia wychowawczej doniosłości śpiewu wogóle, a w wojsku szczególnie. Pierwszy występ chóru rozpoczął się na uroczystej wieczornicy w dniu 18 marca pieśnią „Hej żołnierzu Wodzu”. Występ ten oklaskiwany był gorąco przez słuchaczy. Oczywiście, nie myślimy spocząć na laurach. Zrozumieliśmy bowiem, że dobra pieśń jest godziwą strawą duchową, która po ciężko pracowanym dniu stwarza pogodny nastrój i daje pełne odprężenie starganym nerwom.

Inicjatorowi, który nam poddał myśl zorganizowania chóru, składamy na tym miejscu serdeczne „Bóg zapłać”!

Joachim Cichy, plutonowy

## UROCZYSTOŚCI OBCHODU IMIENIN WODZÓW NARODU W GARNIZONIE CHELM

Dzień 17 marca bieżącego roku.

W godzinach wieczornych miasto przybrało wyjątkowo odświętany. Domy udekorowano flagami o barwach narodowych, na licznych wystawach sklepowych widzimy wystawione portrety Marszałka Piłsudskiego i Marszałka Śmigłego-Rydzia.

Staraniem lokalnego komitetu została urządzona o godzinie 20-ej w kinie „Corso” uroczysta akademie, w której wzięli udział wszyscy oficerowie i podoficerowie garnizonu.

Dochód za bilety wstępu na akademie został całkowicie przeznaczony na FON.

Dzień 18 marca bieżącego roku.

O godzinie 10-ej staraniem lokalnego komitetu zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w kościele Rozesłania Apostołów na intencję Solenizanta.

W nabożeństwie tym wzięli udział wszyscy dowódcy oddziałów i komendant garnizonu oraz liczne delegacje oficerskie i podoficerskie.

W tymże dniu o godzinie 12.03 została wysłuchana przez szeregowców garnizonu przy radioodbiornikach w świetlicach oddziałowych audycja żołnierska, nadana przez Polskie Radio, a poświęcona Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu-Rydzowi.

Następnie o godzinie 15-ej w miejscowym pułku plechoty odbyła się w sali b. kina „Strzelec” uroczysta akademie dla szeregowców pułku, z następującym programem:

1) Przemówienie oficera oświatowego pułku, podporucznika K. K., na temat życia i czynów Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydzia;

2) deklamacje;

3) koncert orkiestry pułkowej.

W godzinach wieczornych wyruszył z koszar do miasta capstrzyk wojskowy w składzie plutonu piechoty i plutonu artylerii.

W capstrzyku wzięli udział wszyscy oficerowie i podoficerowie garnizonu.

Punktualnie o godzinie 19-ej przybył na plac św. Ducha w/z komendanta garnizonu, który po odebraniu raportu od zebranych oddziałów wojska, przysposobienia wojskowego, Związku Strzeleckiego, Związku Pocztowego Przysposobienia Wojskowego i młodzieży szkolnej dał rozkaz do formowania pochodu, w którym wzięli udział: korpusy oficerski i podoficerski, orkiestra piechoty, bateria artylerii, organizacje pw. i liczne tłumy publiczności cywilnej. Pochód przemarszerował przy odgłosie werbli ul. Lubelską w stronę koszar do ogrodu miejskiego, gdzie nastąpiło rozwiązanie.

Dzień 19 marca bieżącego roku.

W godzinach rannych flagi państwowe na wszystkich budynkach zostały opuszczone do połowy masztu.

W piękny słoneczny poranek marcowy o godzinie 8-ej rano odbyły się we wszystkich oddziałach na placach koszarowych uroczyste zbiórki wszystkich oficerów, podoficerów i szeregowców, podczas których do zebranych dowódcy oddziałów i komendanci zakładów wygłosili okolicznościowe przemówienia — poświęcone pamięci Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego i zakończone minutą ciszą.

O godzinie 10-ej w kościele na Górcie Katedralnej zostało odprawione uroczyste nabożeństwo, w którym wzięli udział wszystkie oddziały i zakłady wraz z korpusami oficerskim i podoficerskim. W czasie nabożeństwa przemówił do zebranych proboszcz parafii wojskowej ks. podpułkownik St. W. Nabożeństwo zostało zakończone odśpiewaniem przez zebranych hymnu „Boże, coś Polskę”!

W tymże czasie zostały również odprawione nabożeństwa w cerkwi prawosławnej, kaplicy ewangelickiej i w synagodze, w których wzięli udział szeregowcy odośnych wyznań oraz wyznaczone delegacje oficerskie i podoficerskie.

O godzinie 18.30 w sali kina „Strzelec” odbyła się zbiórka wszystkich legionistów pułku, dla których oficer oświatowy pułku, podporucznik K. K., odczytał wyjątki z pism Wielkiego Marszałka J. Piłsudskiego, po czym zebrani wysłuchali nadanego przez Polskie Radio przemówienia Pana Prezydenta R. P. prof. Ignacego Mościckiego ku czci Marszałka Piłsudskiego

Po przemówieniu Pana Prezydenta obecna na sali orkiestra piechoty odegrała „I Brygadę”!

Uroczystości zostały zakończone akademie, zorganizowaną

w miejscowym pułku artylerii. Akademia odbyła się w dniu 20 marca bieżącego roku o godzinie 20-iej w świetlicy żołnierskiej dla kanonierów pułku i rodzin wojskowych oraz oficerów i podoficerów. Dochód z biletów wstępu na akademię został całkowicie przeznaczony na FON.  
**Biernacki Jan, sierżant**

## Z ŻYCIA GARNIZONU INOWROCŁAW

**Dążymy do wiedzy.**

13 marca 1938 roku odbyło się uroczyste zakończenie kursu z zakresu 6 klas szkoły wydziałowej typu matematyczno - przyrodniczego.

Kurs ten, zorganizowany staraniem Związku Rezerwistów w Inowrocławiu dla osób wojskowych, rezerwistów oraz ich rodzin, ukończyły w charakterze eksternów panie: Jasińska Zdzisława i Moskałówna Urszula; ogniomistrze: Koblowski Wilhelm, Ciesielski Józef i Słowik Frydolin; plutonowi: Bosiacki Kazimierz i Orłowski Ludwik; kapral Klimkiewicz Sylwester — z pułku artylerii lekkiej. Sierżanci: Dąbek Stanisław i Karabasz Bronisław; plutonowi: Molenda Antoni i Sobierajski Antoni; kaprale: Tołkowiec Adam i Leonczuk Konstanty — z pułku piechoty wielkopolskiej, oraz panowie: Gacka Bernard, Jordanowski Władysław i Wiśniewski Lech.

Rozdanie świadectw odbyło się dnia 21 marca 1938 roku w obecności władz wojskowych, szkolnych i prasy miejscowej.

Uroczystość zagał prezes Związku Rezerwistów p. Mieczysław Eckert, po czym w imieniu Inspektora szkolnego przemawiał p. Mazur.

Świadectwa wręczył absolwentom kierownik kursu p. Kuleszyński Zygmunt.

## ZAKOŃCZENIE KURSU

Uroczystość odbyła się w sali wykładowej, gdzie my, jako przyszłi sierżanci, przez cztery miesiące nabywaliśmy wiadomości teoretyczne i praktyczne, potrzebne na stanowisku podoficera broni, podoficera gospodarczego, szefa kompanii i dowódcy plutonu. Salę na tę uroczystość udekorowano, ustawiając popiersie Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego.

Nastrój uroczysty. Oczekujemy na dowódcę dywizji, który w imieniu dowódcy OK ma nam wręczyć świadectwa z ukończenia kursu.

O godzinie 10 przybywa dowódca dywizji w otoczeniu dowódcy pułku „Dzieci Bydgoskich”, oficerów sztabowych i wykładowców.

Po żołnierskim przywitaniu dowódca dywizji w krótkim przemówieniu określa rolę i znaczenie podoficera w wojsku.

W imieniu kolegów zabiera głos plutonowy Cieszyński, meldując „Iż wszyscy koledzy wracają do swych oddziałów z czystym sumieniem spełnionego obowiązku i że nabyte i ugruntowane wiadomości ułatwią dalsze wychowywanie i szkolenie przyszłych zastępów żołnierskich”. Na zakończenie przemówienia wznosił okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Marszałka Śmigłego-Rydza, po czym przy dźwiękach hymnu narodowego dowódca dywizji zdjął flagę.

Rozdanie świadectw — chwila pełna powagi. Oblicza uczniów jak gdyby zasnucone. Trudno dociec, czy uroczystością chwil, czy wspomnieniem o rychłym rozstaniu się, czy też z niepomysłnej lokaty.

Po wręczeniu świadectw występuje plutonowy Kucharski i w imieniu kolegów zwraca się do dowódcy pułku „Dzieci Bydgoskich”, prosząc o przyjęcie od uczniów kursu (zamiast urzędzenia pożegnialnego obiadu) kwoty 61 zł 50 gr na szkołę powszechną na Polesiu, będącą pod opieką pułku.

Następuje wspólna fotografia i uroczystość zakończona. Ale jeszcze raz zbieramy się w sali, gdzie następuje naprawdę serdeczne pożegnanie z dowódcą kursu panem kapitanem K. i bezpośrednio przelożonymi kursu. Dowódca kursu dziękował nam za nasz wysiłek i poczucie obowiązku, zaznaczając, że dla niego zapłatą i nagrodą za spełniony wysiłek nad naszym wychowaniem i wyszkoleniem będą wiadomości, iż jego wychowankowie na swych stanowiskach obowiązki spełniają należycie, ku zupełnemu zadowoleniu swych dowódców.

Silne uściski dłoni — przelożeni wychodzą. Uściski między kolegami „z cmokaniem się” i odjazd do swych garnizonów.

**M. Zmiejko, plutonowy**

## Z ŻYCIA GARNIZONU OSTRÓW

W Ostrowiu obchodziliśmy uroczystość zakończenia kursu, poprzedzoną jednotygodniowym egzaminem i jednodniową inspekcją dowódcy dywizji.

Pan pułkownik był zadowolony z wyników kursu.

Przed rozwiązaniem kursu, w czasie od 4 do 8 marca 1938 roku, staraniem oficera oświatowego garnizonu urządzono dla uczestników kursu wycieczkę krajoznawczą do Zakopanego, Krakowa, Wieliczki, świętochłowic i Katowic.

Z wycieczki elewi odnieśli duże zadowolenie.

Nastąpił dzień oficjalnego rozwiązania kursu. Rano o godzinie 10-tej odbyła się msza święta, którą odprawił ksiądz kapelan, następnie w sali wykładowej kursu zebrał się elewi, po czym zjawił się pan podpułkownik w zastępstwie dowódcy dywizji, celem rozdania świadectw i rozwiązania kursu. Trzy czołowe lokaty otrzyma-



Wykładowcy i uczestnicy kursu z zakresu 6 klas szkoły wydziałowej typu matematyczno - przyrodniczego w Inowrocławiu

mały nagrody w formie pięknych książek, ufundowanych przez dowódcę dywizji.

W południe odbył się wspólny obiad w salach podoficerskiego kasyna garnizonowego, po czym koledzy — kaprale — rozjechali się do swych macierzystych pułków. **Czesław Ogorzelski, kapral**

## Z żalobnej karty

### Ś. p. chorąży marynarki Natanek Jakub

Korpus podoficerów floty okryty został głęboką żalobą z powodu śmierci chorążego marynarki Natanka Jakuba i starszego wachmistrza żandarmerii Mąteńskiego Adama.

Ś. p. chorąży marynarki Natanek, którego nieubłagana śmierć zabrała nagle na skutek ataku sercowego, pełnił swą służbę w marynarce wojennej od zarania jej powstania. Piastując niejednokrotnie różne funkcje w koleżeńskich władzach kasyna podoficerów floty, Spółdzielni Spożywców Marynarki Wojennej i Spółdzielni Osad Własnych Podoficerów Floty — dał się poznać jako niestrudzony, cichy i sumienny kolega. Przez swoje taktowne i koleżeńskie postępowanie zdołał on sobie zaskarbić szacunek u młodszych, a pozaznanie u starszych podoficerów floty.

### Ś. p. starszy wachmistrz żandarmerii Mątewski Adam

Ś. p. starszy wachmistrz żandarmerii Mątewski, którego tragiczna śmierć zaskoczyła podczas wykonywania swych obowiązków (przy rozbrajaniu nietrzeźwego awanturnika), cieszył się sympatią i poważaniem wszystkich podoficerów floty, gdyż postępowanie jego tak w służbie jak i poza służbą nacechowane było zawsze dobre pojętym obowiązkiem i dużą wyrozumiałością i koleżeńskością. Był człowiekiem szlachetnym i dobrym kolegą. To też tak nagła strata dwóch cenionych przez korpus podoficerów floty i plutonu żandarmerii kolegów, wywarła przynębiające wrażenie, okrywając głębokim żalem nie tylko członków ich najbliższej rodziny, lecz wszystkich bez wyjątku podoficerów.

Cześć ich pamięci.

**St. Wieczorkiewicz, chor. mar.**

### Ś. p. plutonowy Stanisław Stępień

11 marca 1938 roku odbył się pogrzeb plutonowego ś. p. Stępienia Stanisława z zamojskiego pułku piechoty, który w kwiecie wieku i sił odszedł na zawsze po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach. Zmarły przedwcześnie kolega należał do szeregu jak najlepiej zapowiadających się podoficerów. Punktualny, taktowny, przez podwładnych i przelożonych bardzo lubiany, garnął się do każdej pracy służbowej, jak i społecznej z wielkim zapalem. Osierocił żonę i córkę, a kolegów pozostawił w szczerym smutku po sobie.

Cześć jego młodej, a jakże dobrze zasłużonej dla Polski pamięci.

**W. K.**

### Ś. p. plutonowy Kazimierz Michniewicz

W dniu 7 marca 1938 roku zmarł w szpitalu okręgowym w Brześciu plutonowy Michniewicz Kazimierz.

Mając lat 19, w dniu 18 listopada 1918 roku, jako ochotnik wstępuje do jednego z oddziałów „Samoobrony Wileńskiej”. W roku 1919 z pierwszymi oddziałami wyrusza na front. Ranny w nogę, na krótko opuszcza szeregi walczących. Po wyleczeniu rany w szpitalu polowym w Słonimie, powraca znów na front i walczy do zawarcia pokoju z bolszewikami. W kwietniu 1922 zwalnia się z wojska. W maju 1925 roku zgłasza się ochotniczo i jako żołnierz KOP walczy z bandami dywersyjnymi na rubieżach Rzeczypospolitej, aby ludności cywilnej dać upragniony spokój.

Ostatnio w cichej pracy na polu kulturalno-oświatowym toczy walkę z analfabetyzmem. Tak odszedł cicho z zaświaty jeden z tysięcy nieznanych żołnierzy.

Cześć jego pamięci.

**życki Edward, wachmistrz**

# Wiariusz szachista

## WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA SZACHOWEGO

Dnia 20 marca r. b. rozpoczął się międzynarodowy turniej szachowy w Łodzi, a to z okazji 30-lecia istnienia Łódzkiego Towarzystwa Zwolenników gry szachowej. Udział biorą w nim następujący gracze z zagranicy: Pirc -- Jugosławia, Stahlberg -- Szwecja, Ellskases -- Austria, Petrow -- Lotwa, Foltys -- Czechosłowacja, L. Steiner -- Węgry, Vera Mieższyk - Stevenson -- Anglia i dr Seitz -- Niemcy; z Polski: Regedziński, Kolski, Appel, Gerstenfeld (Łódź), Frydman, dr Tartakower, Najdorf (Warszawa) i mgr. Sulik (Lwów).

Turniej o mistrzostwo warszawskich szkół średnich dał wynik następujący: I miejsce gimnazjum Batorego -- 29 pkt., II gimnazjum im. Władysława IV -- 24 pkt., III gimnazjum Collegium -- 18½ pkt., Zgromadzenia Kupców -- 14½ pkt., Szkoła Techniczna kolejowa -- 14 pkt.

Nagrody za najlepszy wynik indywidualny (100%) uzyskali: K. Łukaszewicz i L. Łukaszewicz. Nagrodę dla najmłodszego szachisty zdobył 13-letni Billauer.

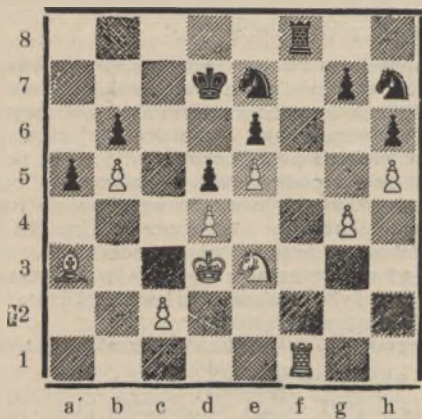
Rozegrany w Leningradzie wszechrosyjski turniej przedstawia się następująco: Alatorcew i Szamajew po 14 pkt., Lilienthal 13, Czechower, Kopajew, Ragozin i Rowe po 12½, Lisicyn, Sokolskij i Tolusz po 12, Gothilf 11½, Wasiliew 11, Budo 10½, Mazel 10, Griczkin 9½, Kotow 9, Kamyszew 8½, Zagoriński 8, Panow 7½, Troickij 7, Bastarikow 6, Lewitas 4½. Turniej, jak widać, niezwykle wyrównany, gdyż różnice między pierwszymi dziesięcioma są w granicach zaledwie dwu punktów.

## PARTIA Z TURNIEJU ŁÓDZKIEGO

Białe: L. Steiner (Węgry). Czarne: Jan Foltys (Czechosłowacja).

1) e4, e6. 2) d4, d5. 3) Sb--c3, Gf--b4. 4) e5, c5. 5) a3, Gxc3+. 6) b2xc3, Hd8--c7. 7) Sg--f3, Sg--e7. 8) h4, b6. 9) h5, h6. 10) a4, Gc8--a6. 11) Gf--b5+, Gxb5. 12) a4xb5, c5xd4. 13) c3xd4, Hc7--c3+. 14) Gc1--d2, Hc3--c4. 15) Hd1--b1, Se7--f5. 16) Hb1--b4, Hxb4. 17) Gxb4, a5. 18) g4, Se7. 19) Sf--d2, Sb--d7. 20) Ga3, f6. 21) f4, fxe5. 22) fxe5, Wh--f8. 23) Wh--f1, Wf8xf1. 24) Sd2xf1, Wa--c8. 25) Sf--e3, Sd--f8. 26) Ke1--d2, Sf--h7. 27) Kd2--d3, Ke8--d7. 28) Wa--f1, Wc--f8.

Foltys



Steiner

pozycja po 28 ruchu czarnych. 29) Wfxf8, Shxf8. 30) c4, d5xc4. 31) Se3xc4, Sf8--h7. 32) Sc4xb6+, Kc7. 33) Sa8+, Kb7. 34) Gxe7, Kxa8. 35) d4--d5, e6xd5. 36) e5--e6 i czarne poddały partię, gdyż po Ge7--h4 biały dorabia hetmana.

E. D., slerżant

## Dział fotograficzny

### PRZYSTAWKA POWIĘKSZAJĄCA DO NETTARA I TYM PODOBNYCH TYPOW

Dobrą a zarazem i ostatnią część przystawki stanowi podstawa, na której umocowany jest cały przyrząd do powiększania.

Wielkość podstawy jest zupełnie dowolna i zależy wyłącznie od wielkości obrazów, które chcemy przy pomocy przystawki uzyskać.

Ale w praktyce przeciętnego fotoamatora wielkość obrazu dochodzi do wymiaru 24 x 30 cm. Jest to wielkość zupełnie wystarczająca i dla wszystkich dostępna. Trzeba przy tym dodać, że im większy obraz, tym większe są koszty. Do dość wysokich kosztów papieru dochodzą koszty naczyń, jak również płynów, których potrzeba duża ilość.

Za przeciętną wielkość podstawy możemy przyjąć wymiar

40 x 40 cm. Podstawę możemy wykonać z suchej deski grubości około 3 cm. Do tego celu najlepiej nadaje się drzewo lipowe albo brzoźowe, które się tak szybko nie wygina przy wysychaniu.

Przy użyciu deski sosnowej należy od spodu wzmocnić ją dwoma poprzeczkami, które zapobiegają wyginaniu się deski.

Poprzeczki należy wprawić na „jaskółczy ogon” i przykleić certusem lub klejem stolarskim.

W środku przeciwległych boków podstawy przymocowujemy prostopadle do podstawy dwie listewki z twardego drzewa o wymiarach około 100 x 1.5 x 7 cm.

W górnych częściach łączymy listewki dla wzmocnienia poprzeczką. Listewki służą do zawieszania przystawki, jak również do zmiany położenia aparatu (przystawki) w stosunku do podstawy. Od zmiany położenia aparatu zależy wielkość obrazu. W listewkach na wysokości około 40 cm, licząc od podstawy, wycinamy podłużne otwory o szerokości około 1 cm. Służą one do wodzenia przystawki. Teraz umieszczamy pudło z aparatem pomiędzy listewki i umocowujemy za pomocą specjalnej objemki, którą wyobraża rysunek, po czym aparat jest gotowy do użytku.

Jest to oczywiście najprostszy sposób budowy aparatu do powiększeń. Budowa takiego aparatu jest całkowicie zależna od umiejętności i technicznych możliwości budującego. Wymiary są również tylko orientacyjne i można je dowolnie w pewnych granicach zmieniać. Można też wprowadzić cały szereg najrozmaitszych udogodnień.

W każdym razie aparat, wybudowany w ten czy inny, bardziej precyzyjny sposób, nie będzie miał żadnego wpływu na jakość obrazu.

Bardziej precyzyjny aparat będzie tylko wygodniejszy w użyciu, ale na jakość obrazu wpływać nie będzie.

A. E. R.

## Kacik filatelisty

Finlandia. 4 znaczki z dopłatą na Czerwony Krzyż noszą podobizny panów Makipeska, Oru, Bergenheima i Nordenstama. Znaczki są następujących wartości: 50 plus 5, 1¼ m plus 15 p, 2 m plus 20 p, 3½ m plus 35 p.

Niedawne zawody w Lahti zostały uczczone wydaniem serii z 3 znaczków o motywach narciarskich. Znaczki są wartości: 1.25 plus 0.75, 2 m plus 1, 3.50 plus 1.50 m.

Francja. Komitet narodowy budowy pomnika chwały piechoty francuskiej uzyskał od ministerstwa poczty zgodę na wydanie dwóch znaczków z dopłatą na rzecz budowy pomnika: 65 plus 35 centów i 1.75 plus 2.25 franka.

Znacek wartości 3 franków z podobizną sławnego lotnika Mermoza, został teraz wydany w kolorze ciemno-fioletowym.

Włochy. Ukazały się trzy znaczki z podobizną zmarłego niedawno sławnego uczonego G. Marconiego: 20, 50 cent. i 1.25 lira.

Lotwa. Nowy blok składa się z 2 znaczków: 35 cent., na którym widzimy gmach ministerstwa skarbu w Rydze i 40 cent., z wyobrażeniem wielkich robót przy budowie zapory wodnej i elektrowni na rzece Dźwinie w Kegums. Nakład bloku 100.000, wartość 2 luty, z tego 75 cent. wartość nominalna, reszta zaś przeznaczona jest na fundusz inwestycyjny państwa.

Związek Sowiecki. Z okazji 750 rocznicy nieśmiertelnego poematu „Bohater w skórze tygrysa”, napisanego w XII wieku przez poetę gruzińskiego Chota Roustaweli, poczta sowiecka wydała znaczek wartości 20 kopiejek z podobizną poety i napisem gruzińskorosyjskim: 750 let i nazwisko poety.

Poza tym ukazał się znaczek 20 kop. z widokiem pawilonu sowieckiego na międzynarodowej wystawie w Paryżu.

W „L'Echo de la Timbrologie” Nr 1011 (15.II) znajdujemy następujące wiadomości:

Niemcy. Seria z 11 znaczków służbowych, o której pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów, jest przeznaczona do frankowania korespondencji służbowej NSDAP (partii narodowo-socjalistycznej) i znajduje się w obiegu od 30.I. Składa się z następujących wartości: 1, 3, 4, 5, 6, 8, 12, 16, 24, i 30 pfenigów.

## KASY KREDYTU BEZPROCENTOWEGO

Rozpatrując całokształt zagadnień kredytowych na tle polskiego gospodarstwa narodowego stwierdzamy, że zakres oddziaływania kredytu jest bardzo wąski, że ogólna kwota kredytu, zasilaającego życie gospodarcze, jest mała, wreszcie, że kosztowność kredytu jest nadmiernie wysoka. Istnieje ogromna ilość drobnych warsztatów handlowych i rzemieślniczych, do których kredyt nie dociera. Normalny kredyt bankowy, rozprowadzany przez banki, wymaga odpowiedniego zabezpieczenia w formach, przyjętych zwyczajowo. Formy te są zwykle dla małego warsztatu rzemieślniczego, czy drobnego kupca niedostępne, wymagają bowiem albo znacznej zamożności, albo pewności, co do dalszych losów przedsiębiorstwa. Doświadczenia z rozprowadzaniem kredytów ulgowych dla rzemiosła wykazały, że kredyt ten z tych samych przyczyn, co i normalny kredyt bankowy, nie dociera do najmniejszych warsztatów.

Stwierdzając, że kwota ogólna kredytu jest zbyt mała, mamy na myśli potrzeby drobnych warsztatów rzemieślniczych i handlowych w Polsce. W chwili obecnej jesteśmy stale świadkami powstawania nowych, mało oczywiście zasobnych placówek gospodarczych. Jasne jest, że w naszych warunkach samofinansowanie się powstającego warsztatu skazuje go na vegetację.

Trzeci czynnik — drożyzna kredytu — działa równie szkodliwie, jak i omówione przez nas trudności, wynikające ze szczupłości kredytów i małego zasięgu kredytowania. Mały warsztat, będący na dorobku, nie wytrzyma drogiego kredytu, który prędzej czy później stać się musi przyczyną jego załamania.

Istniejąca potrzeba, jak się zwykle dzieje, wywołała tworzenie się takich form, które mogą w sposób lepszy wypełnić zadanie jej zaspokojenia. Mamy tu na myśli powstawanie w ostatnich latach na terenie handlu i rzemiosła chrześcijańskiego kas kredytu bezprocentowego.

Kasy bezprocentowe nie są w zasadzie na terenie Polski czymś nowym. Istniały już w wieku XV. W tym czasie miały one jednak zupełnie odmienne założenia i cele. Powstawały dla spełnienia ogólnych zadań kredytowych, kościół bowiem zabraniał pobierania procentów. Powstawały również jako forma walki z działalnością kredytową Żydów, którym przepisy religijne nie zabraniały pobierania procentów i którzy często uprawiali jawną lichwę. Po zniesieniu przez kościół w roku 1515 zakazu pobierania procentów, nastąpił okres upadku kas bezprocentowych.

Znane w Polsce w ostatnich dziesiątkach lat kasy bezprocentowe posiadały i posiadają bardzo ograniczony zasięg działalności — są to bowiem kasy żydowskie. Żydowskie kasy bezprocentowe rozprowadzały w ostatnich latach za pośrednictwem około 700 placówek od 15 do 20 milionów złotych rocznie.

Chrześcijańskie drobne warsztaty rzemieślnicze i handlowe nie dysponowały kredytem bezprocentowym, to też pierwsze próby organizacji kas bezprocentowych na tym terenie trafiły na grunt podatny. Po dwu mniej więcej latach istnieje w Polsce około 300 kas bezprocentowych. Celem powstających kas jest samopomoc kredytowa. Członkowie kas ze stałych składek miesięcznych, których wysokość najczęściej nie przekracza 50 groszy, tworzą fundusze, przeznaczone na kredyty dla uczestników kasy. Fundusze te powstają również w drodze dotacji instytucji publicznych i ofiar osób prywatnych.

Zasada bezprocentowości kredytu stwarza niebezpieczeństwo, że fundusze kas, zebranych sposobami wyżej opisanymi, topniałyby stopniowo przez konieczność wydatkowania pewnych sum na koszty administracyjne oraz możliwą niewypłacalność kredytobiorców. Kasy bezprocentowe przeciwdziałają temu przez organizowanie bezpłatnej, jak przystało na Instytucje samopomocy, administracji. Zabezpieczenie stanowi znajomość kredytobiorcy i jego warsztatu, oraz poręczenie dwu współczłonków kasy. Zabezpieczenie takie, stwarzając względną pewność, nie uniemożliwia jednocześnie kredytobiorcy zaciągnięcia pożyczki.

Naturalnie najbardziej oszczędna administracja nie może zlikwidować całkowicie kosztów, to też sprawne funkcjonowanie kasy bezprocentowej może mieć miejsce jedynie w wypadku stałej nadwyżki wpływów ze składek nad pozycją kosztów i strat.

Zagadnienie kosztów oraz system zabezpieczenia oparty na znajomości kredytobiorcy, zważa zasięg działalności poszczególnych kas do terenu, na którym wszyscy są sobie znani. Aby więc kasy bezprocentowe mogły spełnić swe zadania ogólne, musi ich powstać bardzo wiele.

## INFORMATOR MOTORYZACYJNY

Sierżant M. Magaczewski w Lidzie. — List Pański i wysunięte projekty przeprowadzenia w „Wiarusie” motoryzacyjnego kursu teoretyczno-illustracyjnego zamieścimy na łamach „Wiarusa”. Realizację przedstawionego nam projektu rozważymy.

Redakcja

(G.) Uwaga: W ostatnich tygodniach zaszło kilka wypadków bezpośredniego zwracania się podoficerów o informacje do szefa Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego, przy czym szereg takich listów nie odpowiadał podstawowym zasadom korespondencji wojskowej. Wyjaśniliśmy więc, że podoficerom wolno korespondować bezpośrednio tylko z Redakcją i Administracją „Wiarusa”, jako swego czasopisma, natomiast w razie potrzeby zwrócenia się do jakiegokolwiek władzy wojskowej, a w tej liczbie i szefa Wojskowego Instytutu Naukowo-Oświatowego bezwzględnie obowiązuje przestrzeganie drogi służbowej.

(M.) „Częstochowa, dla plutonowego 17”. — Niestety, ewidencji wolnych miejsc nie prowadzi się centralnie. Należy umotywowane podanie przedstawić w drodze służbowej dowódcy OK. Można ewentualnie podać miejscowości, do których by Pan zyczył być przeniesionym.

(M.) „100 J. L.”, Gnień. — Podoficerom w stanie spoczynku nie przysługują zasiłki dla obarczonych liczną rodziną. Wyjątków nie ma, wobec czego prośby byłyby zupełnie bezcelowe.

(G.) Ciekawy z Kołomyi. — Brak podstaw do otrzymania odznaczenia niepodległościowego.

(G.) Kapral Chmura Jan, Kołomyja. — Nadawanie odznaki b. więźniów ideowych zostało ostatecznie zakończone już przed kilku laty.

(G.) A. Razmus, Lublin. — Już kilkakrotnie wyjaśniliśmy, że „młecz hallerowski” nie są odznaczeniem i żołnierzom wolno je nosić tylko na śrubce, jak inne odznaki pamiątkowe, a nie na wstążce. Medalu generała J. Hallera wogóle nie znamy. W każdym razie nie figuruje na liście odznaczeń i wobec tego tak samo nie może być noszony na wstążce.

(G.) P. N. Y. — Wolno nosić najwyżej 3 odznaki pamiątkowe jednocześnie. Wszystkie muszą być umieszczone po lewej stronie, ułożone w trójkąt, to jest dwie obok siebie, trzecia niżej. Jeżeli są tylko dwie, to według własnego uznania można je nosić jedną obok drugiej, lub nad drugą. Niezależnie od tego po prawej stronie nosi się POS i odznakę strzelecką.

(G.) 1) Ochotnik. 2) Pancerny „Dziadek”. 3) NN. Włodzimierz, Kielce. — W sprawie należenia żołnierzy zawodowych do różnych organizacji ma wyjść w najbliższym czasie zarządzenie Ministerstwa Spraw Wojskowych. Należy się więc na razie wstrzymać z tą sprawą.

(G.) Sierżant Rutkowski, Skierwiewice. — Wobec nawiązywania się normalnych stosunków z Litwą sądzimy, iż w niedługim czasie będzie możliwe otrzymanie potrzebnego dokumentu za pośrednictwem naszego poselstwa w Kownie. Poświadczenia świadków zamiast metryk urodzenia są stosowane w razie zupełnej niemożności uzyskania tego dokumentu. W sprawie wzoru i formalności radzimy zwrócić się do miejscowej parafii.

(G.) Ciekawy, Jarosław. — Sądzimy, że zaświadczenia są wystarczające. Czy zaś otrzyma Pan odznaczenie niepodległościowe, tego przesądzić nie możemy. Komitet krzyża i medalu niepodległości ma jeszcze wiele materiału do zbadania i prace jego potrwają dłuższy czas. Informacji komitet nie udziela.

(G.) Ciekawy z Radomska. — Po dokładniejsze informacje należy się zwrócić do Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, ulica Morska.

(G.) Ogniomistrz W. Gralak, Łódź. — W sprawie odznaczenia zmarłego kolegi należy się zwrócić z pisemnym zapytaniem do komitetu krzyża i medalu niepodległości, podając jego dane osobiste i krótkie streszczenie działalności, za którą był podany do odznaczenia oraz adres pozostałej rodziny.

(G.) 1) Stały prenumeratorem z Kamionki Strumiłowej. 2) S. H. Nr 13, Brody. 3) 25—10—5. — Na pytania anonimowe odpowiedzi nie udzielamy.

(G.) Zainteresowany z Ostrołki. — Pytanie niejasne. Jeżeli syn ma tylko 4 klasy szkoły powszechnej — to za mało. Warunki przyjmowania do Korpusów Kadetów na r. 1938/39 jeszcze nie zostały ogłoszone. W drugiej sprawie należy się zwrócić po informacje do Państwowej Szkoły Morskiej w Gdyni, ul. Morska.

(G.) Kapral Miszczuk, Luck. — Warunki przyjęcia na posady cywilne i adresy odpowiednich władz podaliśmy w „Kalendarzu Podoficera na rok 1937”, str. 361 i 362. Służba nadterminowa w wojsku nie zwalnia od odbycia wykszolenia i służby w rezerwie policji (próbnej). Adres dyrekcji tramwajów i autobusów w Warszawie: Młynarska 2. W sprawie ćwiczeń rezerwiatów informacji powinien Pan zasięgnąć w miejscowej PKU.

(G.) 1) Maszynista, Grodno. 2) Kapral Kościuk. — W sprawie nowej pragmatyki podoficerskiej żadnych informacji na razie udzielić nie możemy.

(G.) Plutonowy Kollataj, Grodno. — Innego adresu wymienionego oficera nie znamy. Radzimy wysłać list na ręce prezesa kasyna podoficerskiego danego pułku z prośbą o doręczenie go lub skierowanie według aktualnego adresu.

(G.) Sierżant Kowalski, Bydgoszcz. — Adres już raz podaliśmy: Warszawa, ulica 6 Sierpnia Nr 58.

# K o m u n i k a t y

## ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kapral Oleksak Józef, Zegrze. — Z wierszy nie skorzystamy. Plutonowy Poszytek Antoni, Wilno. — Odpowiedzi w dziale „Informatora” udzielamy tylko naszym abonentom.

Plutonowy Paszkiewicz A., Radom. — Z nadesłanych prac wykorzystamy ewentualnie wiersz „Królewskie przyjęcie na Wawelu”, w rocznicę śmierci Marszałka J. Piłsudskiego.

Plutonowy Muszczyński Kazimierz. — Dziękujemy za przesłane nam w imieniu całego korpusu życzenia.

Starszy ogólny Różycki I. — Wiersza nie wydrukujemy.

P. Dłubnicki Alojzy, Kamienna/śląsk. — Plamy z pleśni znikną, jeżeli się je potrze szmatą, umoczoną w roztworze kwasu salicylowego i spirytusu. Trzy czwarte spirytusu i jedna czwarta kwasu salicylowego. Patrz „Kalendarz Podoficera” na rok 1937, str. 427.

Chorąży Nocko Franciszek ze Złoczowa zwraca się z apelem do: „Panów podoficerów, którzy byli na froncie włoskim nad rzeką Piawa w roku 1918 z ówczesnym plutonowym Franciszkiem Nocko w 9 pułku piechoty b. armii austriackiej oraz z ówczesnym sierżantem Franciszkiem Nocko w 109 pułku piechoty b. armii austriackiej — by w celu skomunikowania się w sprawie służby wojskowej, zechcieli podać swoje adresy za zwrotem poniesionych kosztów korespondencji. Listy proszę adresować: chorąży Nocko Franciszek, Złoczów, ul. Sienkiewicza 4.

## OFIARY NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ

Korpus podoficerski szkoły pilotażu w Grudziądzu, zamiast urzędzenia pożegnania odchodzących kolegów, złożył na FON kwotę 50 złotych.

Ossowski Antoni, kapral pułku szwoleżerów rokitańskich, złożył na FON kwotę 20 złotych.

Korpus podoficerów saperów w Przemyślu zamiast urzędzenia pożegnania p. majora K. złożył kwotę zł 63 na FON.

## OFIARY NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ

Podoficerowie morskiego batalionu strzelców złożyli w dniu 19 marca b. r. z racji swego awansu, ku uczczeniu pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, kwotę 60 złotych, z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Morskiej.

## PODZIĘKOWANIE

Plutonowy Malicki nadesłał następujące podziękowanie: „W związku z moim przeniesieniem służbowym z pułku artylerii lekkiej ziemni kaliskiej do Mazowieckiej Szkoły Podchorążych Rezerwy Artylerii im. gen. J. Bema, na podstawie uchwały tamtejszego korpusu podoficerskiego otrzymałem w dniu 18.III.1938 roku cenny upominek w postaci pistoletu.

Za tak piękny prezent składam tą drogą serdeczne podziękowanie korpusowi podoficerów pułku artylerii lekkiej ziemni kaliskiej”.

## SPROSTOWANIE

W numerze 10/38 r. w Dziale Pań w sprawozdaniu p. t. „Kolo Rodziny Wojskowej w GałkóWKu” zamiast Korniejukowej powinno być Korniejenko.

## BACZNOŚĆ „DZIEWIĘTNASTACY”

Dowództwo pułku piechoty Odsieczy Lwowa wzywa wszystkich „Dziewiętnastaków” do wzięcia udziału w zjeździe z okazji dwudziestolecia pułku, przypadającego 31 maja i 1 czerwca b. r. we Lwowie. Oficerowie, podoficerowie i strzelcy, którzy chcą wziąć udział w zjeździe „Dziewiętnastaków” — zgłoszą swe adresy: „Lwów — pułk piechoty „Odsieczy Lwowa”, do 15 kwietnia b. roku.

## REKOLEKCJE W KOŚCIELE WOJSKOWYM DLA OFICERÓW, PODOFICERÓW I ICH RODZIN

W parafialnym kościele garnizonowym w Warszawie przy ulicy Długiej 15 odbędą się rekolekcje wielkopostne dla pp. oficerów, podoficerów i ich rodzin.

Konferencje wygłaszać będzie ks. dr. Zdzisław Obertyński, prof. Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego.

Rekolekcje rozpoczną się dnia 7 kwietnia, w czwartek, o godzinie 18.30.

Po odpiewaniu Veni Creator nastąpi błogosławieństwo Najśw. Sakramentem, po czym wygłoszona będzie konferencja.

Dnia 8 kwietnia, w piątek, odbędzie się konferencja o godzinie 18.30.

Dnia 9 kwietnia, w sobotę, o godzinie 18.30 konferencja, spowiedź św.

Dnia 10 kwietnia, w niedzielę, o godzinie 8 rano msza święta ze wspólną komunią św. i bierzmowanie, oraz błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

## NADAWANIE BRĄZOWEGO MEDALA ZA DŁUGOLETNIA SŁUŻBĘ WOJSKOWYM I PRACOWNIKOM WOJSKOWYM

Dnia 24 marca b. r. ukazało się rozporządzenie wykonawcze ministra spraw wojskowych do ustawy z dnia 8.I.38 r. o medalu

„Za długoletnią służbę”. Nadanie medalu następuje z urzędu wszystkim pełniącym czynną służbę wojskową lub cywilno-państwową, którzy już uzyskali lub do dnia 1 kwietnia r. b. uzyskają prawo do medalu brązowego, przestępującego po 10 latach służby wojskowej względnie cywilno-państwowej.

Dyplomy nadania medalu będą doręczane w czasie między 5 a 15 maja r. b.

## SPOSÓB ODBYWANIA KARY „ZAKAZ OPUSZCZANIA KOSZAR” PRZEZ PODOFICERÓW — WYJAŚNIENIE

Wobec mylnej interpretacji regulaminu służby wewnętrznej cz. IV, jakoby podoficer ukarany zakazem opuszczania koszar, a mieszkający poza obrębem koszar, mógł karę tę odbyć w domu w rodzaju oficerskiej kary aresztu domowego — pan minister spraw wojskowych wyjaśnił: „Aczkolwiek reg. sl. wewn. cz. IV nie normuje wyraźnie tej sprawy, to jednak według intencji przepisów, podkreślonej w ustępie drugim § 38 pkt. d), ustalającym obowiązek meldowania się ukaranych u oficera (podoficera) inspekcyjnego na sygnał trębacza — jest, aby podoficer, bez względu na to, gdzie zamieszkuje: czy w koszarach, czy też poza kaszarami, karę tę odbył w rejonie koszar.

Podstawa: Rozk. M. S. Wojsk. Dep. Dow. Og. Nr 1550-21/Bezp. z dnia 7.III.1938 roku.

## DO ZASTĘPCZEJ SŁUŻBY WOJSKOWEJ POWOLANIA OD 4 KWIETNIA

Już od 4 kwietnia będą powoływani dla odbycia robót mężczyźni obowiązani do odbycia zastępczej służby wojskowej z roczników: 1912, 13, 14, 15 i 16. Powołani na ćwiczenia pracować będą po 6 dni.

Roboty dla odbywających zastępczą służbę wojskową będą trwały od kwietnia do października. Będą to roboty ziemne, przeprowadzone, nie jak w roku ubiegłym, na terenach miejskich, lecz na terenach wojskowych i państwowych.

## USTAWA O ZAPEWNIENIU PRACY UCZESTNIKOM WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ PAŃSTWA POLSKIEGO

Niedawno wydano broszurkę p. t. „Ustawa o zapewnieniu pracy i zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego” z rozporządzeniami wykonawczymi i przepisami związkowymi przy uwzględnieniu ustawodawstwa obowiązującego w górnośląskiej części województwa śląskiego. Zestawił i opracował mgr. Jan Jankowski. (Katowice 1938. Księgarnia i Drukarnia Katolicka S. A. Str. 112).

Ustawa ta zapewnia uczestnikom walk o niepodległość pierwszeństwo zatrudnienia w przedsiębiorstwach państwowych, półpaństwowych i prywatnych, a nawet przy robotach sezonowych. Poza tym ustawa przyznaje pewnym kategoriom osób i ich członkom rodziny zaopatrzenie na starość i na wypadek inwalidztwa. W końcu zapewnia im leczenie na koszt Skarbu Państwa. Są to przywileje o wielkiej doniosłości gospodarczej.

Z całą pewnością można przyjąć, że ustawa zaciąży w sposób decydujący na kształtowaniu się naszego rynku pracy w przyszłości.

Książka obejmuje, oprócz objaśnień i komentarzy, całokształt przepisów prawnych, związanych z ustawą, które konieczne są do zorientowania się w całokształcie zagadnień. Prawnicy znajdą w niej wskazówki, w jaki sposób ustawę stosować, niepodległościowcy poznają swe prawa, pracodawcy — obowiązki.

## BONY INWESTYCYJNE

24 marca b. r. wylosowane zostały bony Funduszu Inwestycyjnego: 2214, 10216, 19687, 20528, 22537, 27464 i 28396.

## NA SZKOŁY POLSKIE NA KRESACH

Oficerowie, podoficerowie i szeregowcy dywizjonu żandarmerii z okazji imienin dowódcy dywizjonu w Toruniu ofiarowali 50 złotych na rzecz opieki nad szkołą powszechną Polskiej Macierzy Szkolnej w Pożogu.

Podoficerowie i kanonierzy batalionu łódzkiego pułku artylerii z okazji awansu dowódcy dywizjonu oraz imienin i awansu dowódcy baterii ofiarowali złotych 12 na szkolnictwo na kresach wschodnich.

## PRZEDŁUŻENIE ULGOWYCH SPŁAT ZALICZEK URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH

Prezes rady ministrów wydał nowy okólnik, wstrzymujący wejście w życie postanowień okólnika z dnia 25 lutego 1936 roku, dotyczący terminu spłaty zaliczek na uposażenie w pełnej wysokości raty normalnej, i przedłużający do dnia 31 marca 1939 r. okres ulgowych spłat zaliczek na uposażenie w wysokości 40%, względnie 50% raty normalnej, ustalony okólnikiem z dnia 5 października 1937 roku.

W razie jednak wykorzystania przez radę ministrów uprawnienia, przewidzianego w ust. (4) art. 12 projektu ustawy skarbowej i skrócenia w drodze rozporządzenia terminu pobierania podatku specjalnego — spłata zaliczek na uposażenie zostanie odpowiednio zmodyfikowana.

# R a d i o

## „DNI KOLONIALNE” — W RADIO

O wolny dostęp Polski do surowców kolonialnych.

Liga Morska i Kolonialna organizuje na terenie całej Polski „Dni Kolonialne” na przestrzeni tygodnia od 7 do 13 kwietnia. Hasłem i myślą przewodnią „Dni Kolonialnych” jest uzyskanie dla Polski wolnego dostępu do surowców kolonialnych, zwłaszcza w Afryce, jako geograficznie najdostępniejszej.

„Dni Kolonialne”, aczkolwiek organizowane dopiero po raz drugi, dały już wyniki w postaci ugruntowania w społeczeństwie polskim zrozumienia potrzeby terenów kolonialnych dla Polski i dostępu do niezbędnych surowców. W roku ubiegłym utworzono przy Wolnej Wszechnicy Wydział Migracyjno-Kolonialny, przygotowujący przyszłe kadry działaczy na tych ważnych odcinkach pracy dla Polski.

W akcji Ligi Morskiej i Kolonialnej żywy udział przyjmuje Polskie Radio, organizując szereg następujących audycji:

Na wstępie, w dniu poprzedzającym tydzień kolonialny, dnia 6.IV o godzinie 19.50 przemówienie okolicznościowe pod hasłem „Żądamy kolonii” — wygłosi prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej generał Kwaśniewski.

Dnia 7.IV o godzinie 8.00 nadana będzie pogadanka dla szkół p. t. „Gdzie pieprz rośnie”; w pogadance będzie mowa o znaczeniu organizacji i pracy na plantacjach. Tego samego dnia o godzinie 17.00 prof. Stanisław Sumiński będzie mówił o książce M. B. Lepeckiego p. t. „Madagaskar”. O godzinie 18.35 nadany będzie obrazek z życia kolonisty polskiego w ramach audycji dla młodzieży wiejskiej. Ostatnią audycją w tym dniu będzie wieczór pieśni marynarskich p. t. „Wiosenny rejs”.

Dnia 8.IV o godzinie 15.45 — audycja dla dzieci starszych p. t. „Płyniemy wielką rzeką”. O godzinie 19.30 „Pieśni o morzu i marynarzach” wykona chór szkoły powszechnej w Toruniu. O godzinie 19.50 usłyszymy pogadankę na temat „Kto powinien emigrować?”

Dnia 9.IV o godzinie 16.50 — pogadanka na temat „Walka o surowce”. O godzinie 22.15 — koncert orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni.

Dnia 10.IV o godzinie 17.00 — audycja słowno-muzyczna p. t. „Na dalekich morzach”.

Dnia 12.IV o godzinie 19.50 pogadanka p. t. „Polsce potrzeba surowców”.

Dnia 13.IV o godzinie 12.03 — audycja południowa z pogadanką p. t. „O emigracji polskiej”. Program radiowy zakończy w tym dniu o godzinie 16.15 „Wieniec pieśni pomorskich” w wykonaniu chóru i orkiestry z Bydgoszczy.

## PROCES PRZECIWKO ZAKAZOWI ZAKŁADANIA RADIA

W Szegedynie, na Węgrzech, gospodarz domu zabronił swoim lokatorom zakładania radioodbiorników. Lokatorzy zaskarżyli gospodarza do sądu. Sąd orzekł, że nikt nie może zabraniać lokatorom używania radia, ponieważ radio dostarcza nietylko rozrywki, lecz służy ogólnemu kształceniu i postępowi społecznemu.

## Program audycji radiowych

Codziennie (audycje stałe) 6.15 (święta o 8.00): Audycja poranna. 6.20 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 8.00 i 11.15 Audycje dla szkół i młodzieży. 12.03 Audycja południowa i dziennik południowy. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Audycja dla dzieci i młodzieży. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.35 Audycja dla wsi. 20.45 Dziennik wieczorny. 23.00 Ostatnie wiadomości.

Warszawa II nadaje w godzinach: od 13.00 do 16.15, od 18.00 do 20.00 i od 22.00 do 24.00.

Niedziela 3.IV. 9.00 Transmisja nabożeństwa z kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie. 10.30 Giuseppe Verdi: „Traviata” — opera z płyt (w skrócie). 12.03 Poranek symfoniczny. 13.30 Muzyka obiadowa „Od Włocławka do Gdyni”. 14.45 Audycja dla wsi. 16.05 Ludowe pieśni orawskie. 16.30 Charles Gounod: Muzyka baletowa z opery „Faust”. 16.45 „Amer — ponury cień Sahary” — opowieść mówiona. 17.00 „Podwizorek przy mikrofonie”. 19.35 Słynni wirtuozi (XVII audycja). 21.15 „Ta-jój” — wesola audycja. 22.00 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki (VII audycja). 22.20 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego.

Poniedziałek 4.IV. 11.40 Aleksander Tansmann: Suite-Diversitissime. 15.45 „Z pieśnią po kraju”. 16.15 Koncert orkiestry wojskowej. 17.00 „Potęgą elektryczności” — pogadanka. 17.15 Koncert kameralny. 18.10 Melodie wiedeńskie (płyty). 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Dyskutujmy: „Wieś i miasto”. 20.00 Koncert rozrywkowy. 22.00 Koncert symfoniczny.

Wtorek 5.IV. 11.40 Alfred Cortot gra utwory Ravela. 16.15 Orkiestra mandolinistów. 17.00 „Najstarszy las w Polsce” — pogadanka. 17.15 Koncert kameralny. 19.00 „Nieśmiertelne książki”: „Robinson Crusoe” (wiecz. XII). 19.30 Recital śpiewaczy Ady



Jury wielkiego konkursu zimowego Polskiego Radia, obradujące pod przewodnictwem majora Jana Słiwowskiego, przy pracy

## DOROCZNA WYSTAWA RADIOWA W WARSZAWIE ODBĘDZIE SIĘ WE WRZEŚNIU

W lokalu Polskiego Radia przy ul. Mazowieckiej 5 odbyło się przy udziale przedstawicieli przemysłu radiotechnicznego specjalne zebranie, na którym postanowiono zorganizować w lecie bieżącego roku doroczną wystawę radiową w Warszawie.

Wystawa otwarta zostanie 27 sierpnia bieżącego roku i będzie główną atrakcją letniego sezonu turystycznego w stolicy.

Na wystawie urządzone będą studio Polskiego Radia i stoiska, ilustrujące plastycznie działalność i rozwój sieci radiofonicznej w Polsce.

Wystawa potrwa do 11 września bieżącego roku.

## ODBIORNIKI ZE SKALĄ SYSTEMU BRAILLE'A

Pani Helen Keller, znana ze swej pracy, mającej na celu ulżenie doli niewidomych, przedstawiła Amerykańskiej Fundacji dla niewidomych w New York City pierwszy odbiornik radiowy o skali typu Braille'a. Odbiornik posiada całą serię guzików, z których każdy zaopatrzony jest w symbol Braille'a, oznaczający nazwę jakiejś stacji. Za pociśnięciem właściwego guzika, automatycznie chwyta się żądaną stacją.

Pani Keller zaznaczyła, że radio jest jednym z nielicznych przywilejów, z których niewidomi korzystają w tym samym stopniu, co ludzie widzący. Radio przyniosło im „nowe możliwości kształcenia się i rozrywki oraz cały świat przeżyć i radości”.

Hecht. 20.00 Confetti muzyczne — koncert rozrywkowy. 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich”. 22.00 Melodie taneczne.

Środa 6.IV. 11.40 Scherza z symfonii (płyty). 16.15 Muzyka rozrywkowa. 17.00 Wojna przyszłości — odczyt. 17.15 Recital skrzypcowy Eevalta Turgana (Estonia). 17.50 „Siła charakteru jako podstawa zwycięstwa” — odczyt. 18.10 Lekkie wiązanki z płyt. 19.00 „Dr Aleksander Majkowski” — szkic literacki. 19.15 Pieśń obce w wykonaniu M. Zabejdy-Sumickiego. 19.35 „Sztuka robotnicza” — dialog. 20.00 Salonowe i wokalne zespoły kobiece (płyty). 21.45 „Nieprzemijający urok poezji”: „Teofil i Maria”. 22.00 Ulubione utwory Edwarda Griega.

Czwartek 7.IV. 11.15 „Pierwiastki narodowe w muzyce polskiej i obcej”, poranek muzyczny dla gimnazjów. 15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą”. 16.15 Koncert solistów. 17.00 O książce M. B. Lepeckiego „Madagaskar”. 17.15 Orkiestra salonowa. 19.00 „Tata dzwonił” — słuchowisko. 19.30 Polskie utwory fortepianowe wykona Wanda Kopecka. 20.00 Polska kapela ludowa. 21.00 „Wiosenny rejs” — audycja muzyczno-słowna. 21.45 „O młodą twórczość sceniczną” — szkic literacki Tadeusza Boya-Żeleńskiego. 22.00 Koncert kameralny.

Piątek 8.IV. 16.20 Koncert rozrywkowy. 17.00 „Uczmy się mieszać” — pogadanka. 17.15 Pieśni Roberta Schumanna — koncert. 18.10 Popularni pianiści jazzowi (płyty). 19.00 „W zaklętym borze” — fragment sztuki Rydla „Zaczarowane koło” — w Teatrze Wyobraźni. 19.30 „Pieśni o morzu i marynarzach”. 20.00 Koncert symfoniczny.

Sobota 9.IV. 15.45 Słuchowisko dla dzieci: „Baśń o siedmiu krukach”. 16.15 Koncert rozrywkowy. 17.15 Recital fortepianowy Pawła Lewieckiego. 18.15 Muzyka lekka. 19.00 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 „Fijołek z Montmartre” — operetka Kalmana. 22.00 „Prośby i rozkazy” — skecz. 22.15 Koncert orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni.



Przepelnienie amerykańskich więzień. Więzienia w Los Angeles są tak przepelnione, że władze zmuszone były wynająć fermę na urządzenie prowizorycznego więzienia. Obecnie jest więzienie miejskie tak przepelnione, że więźniowie muszą spać na podłodze przed celami. Nasze zdjęcie przedstawia przepelnione więzienie w Los Angeles. (K.)

# I o i o w o

## NOWE WĄTPLIWE „PRYSMAKI“ NIEMIECKIE

Szereg cukierni i składów słodczy w Niemczech wprowadziło nowy rodzaj czekolady. Jest to mianowicie mieszanka wanili z cukrem.

Również w sklepach masarskich w Berlinie sprzedawane są już wielkie transporty kiełbasy z krabów w puszkach.

## NIEUODANE ZABÓJSTWO NAUCZYCIELKI SPIEWU

Artystka opery komicznej w Paryżu p. Vallandri po dłuższej pracy scenicznej oddała się nauczaniu śpiewu. Uczennicami jej były przeważnie bogate panny z domów mieszczanskich. Między innymi uczęszczała również na lekcję córka hotelarza z Douai. Ponieważ nie zdradzała żadnych zdolności śpiewaczych, sumienna nauczycielka nakłoniła ją do zaprzestania pobierania lekcji.

Panna Thiery, takie bowiem było nazwisko niefortunnej miłośniczki śpiewu, tak sobie wzięła do serca odebranie jej przez nauczycielkę nadziei została wielką śpiewaczką, że postanowiła się na niej zemścić. Zaczęła się więc pewnego razu na przechodzącą artystkę i strzeliła do niej dwukrotnie z rewolweru. Jakież

Mrodyta i byk. Byk uchodził od dawna za symbol miłości, a Hollywood wrócił do tradycji starożytności. Oto Iune Travis — gwiazda najmłodszej generacji, jedzie na byku w celu otwarcia wiosennych uroczystości w Palm Springs w Kalifornii. Wielkość byka ocenić można z rozmiarów rogów. (K.)



musiało być jednak jej zdziwienie, kiedy p. Vallandri nie odniosła nawet najbliższych obrażeń.

Po zaarrestowaniu p. Thiery okazało się, że jest ona nienormalna, co przyznał również jej ojciec. Wiedział on od dawna o małej przesładowczej swojej córki i dlatego, obawiając się, że konflikt skata broń nie pomoże, zastąpił ostre naboje w rewolwerze córki ślepymi. W ten sposób nieszczęśliwy ojciec zapobiegł zbrodni.

## KTÓRY KRAJ W EUROPIE MA NAJWIĘCEJ KONI?

Do krajów, posiadających największą ilość koni w Europie, należy Polska. Statystyka, zrobiona w końcu roku 1936, wykazała, że najczęściej koni w krajach europejskich, nie licząc naturalnie Rosji, nie uważanej za kraj europejski, posiada Polska. Ilość koni u nas wynosi przeszło 3.900.000. Na drugim miejscu stoją Niemcy, posiadający 3.700.000, na trzecim Francja — 2.900.000, potem idzie Rumunia itd.

Jeżeli chodzi o ilość koni w stosunku do liczby mieszkańców, to statystyka wykazała, że pod tym względem na pierwszym miejscu stoi Irlandia, gdzie na 100 mieszkańców przypada 15 koni. Tutaj drugie miejsce zajmuje Polska, posiadając 12 koni na 100 mieszkańców.

## KSIAZKA BEZ LITERY „E“

Na najdziwniejsze pomysły wpadają bezsprzecznie Amerykanie. I tak ostatnio pewien Amerykanin nazwiskiem Ernest Wright napisał powieść pod tytułem „Gadsby, czempion młodości!“. Powieść ta zawiera 50.100 słów, w których nie ma ani razu litery „e“.

Wright obliczył, że w języku angielskim litera „e“ powtarza się sześć razy częściej od innych. Zrobiwszy to odkrycie, postanowił pokazać światu — według niego arcydzieło — mianowicie książkę, nie posiadającą ani razu litery „e“. W tym celu, dla uniknięcia pomysłu, sporządził sobie maszynę do pisania bez tej litery. Jednego tylko nie mógł Wright zmienić, mianowicie swego pierwszego imienia Ernest, posiadającego, niestety, na początku literę „e“. Tę jedną, jedyną niefortunną literę wykaligrafował ozdobnie atramentem na samym początku swego maszynopisu.

Czy ta mozolna praca nie była godna lepszej sprawy?

## PAPUZIA WOJNA

W ogrodzie zoologicznym w Londynie wybuchła niedawno niewiadomo z jakiej przyczyny formalna wojna między papugami. Zgodnie żyjące zawsze z sobą ptaki, umieszczone jak zwykle w jednej klatce, nagle zaczęły się rzucać na siebie i walczyć tak zajadle, że dozorczy musieli interweniować.

W zapale walki powtarzały papugi wyrazy, których nauczyły się od dozorców i to dziwne, że dobiewały same wyzwiska.

Nim dozorczy spostrzegli walkę i nim zdążyli interweniować, tłumy publiczności przypatrywały się temu ciekawemu i hałaśliwemu widowisku.

## NIETYKLI POWÓD WYDZIEDZICZENIA

Kemal Pasza pragnie usilnie zmodernizować kobiety w Turcji. Idzie to jednak bardzo opornie i powoli. Dowodem tego procesu mieszkańca Istambulu, Turka Rachida, który wydziedziczył swą siostrzenicę za — malowanie sobie olówkiem ust.

Młoda Turczynka, wyszedłszy za mąż, stała się zupełnie nowoczesna. Sprowadzała przede wszystkim najnowsze modele z Paryża, ku zgrozie całej swojej rodziny, no i co z nowoczesnym strojem idzie w parze, zaczęła się szminkować. Nie mógł tego znieść wuj nowoczesnej Turczynki i wydziedziczył ją, a majątek zapisał na przytułek dla ubogich.

Energiczna siostrzenica wystąpiła jednak do sądu, żądając ubezwłasnowolnienia zacofanego wuja. Jaki będzie rezultat tego żądania — nie wiadomo.

## POLICJANT CHCIAŁ ARESZTOWAĆ... POLICJANTA

Pewien właściciel wielkiej willi z ogrodem w Theydon Bois w Anglii, nazwiskiem Max Sewell, zbudził się pewnej nocy na skutek tajemniczych odgłosów, dochodzących z ogrodu. Natychmiast więc zatelefonował do komisariatu policji o przysłanie policjanta, z którym chciał przeszukać całą willę. W willi nie znaleziono nikogo. W ogrodzie jednak, w bardzo ciemnej alejce policjant natknął się na jakiegoś osobnika, który rzucił się na niego bez słowa, chcąc go obezwładnić. W ciemnościach zaczęła się zązarta walka. Właściciel, przerażony, wybiegł na ulicę, krzycząc z całej siły o ratunek. Zaalarmowani krzykiem sąsiedzi wybiegli ze światłem, i wtedy okazało się, że walczącymi są... dwaj policjanci. Spostrzegliszy pomyłkę, zaprzestali walki. Okazało się, że przyczyną paniki był skowyt bezdomnego kota. Hałasy te usłyszał patrolujący na ulicy policjant, który wszedł do ogrodu, aby przeszukać, czy się ktoś niepowołany nie dostał tam w celu kradzieży. Wtedy spotkał się w ciemności z policjantem, którego wezwał właściciel willi. Obaj stróżowie bezpieczeństwa wzięli się za złoczyńców i chcieli jeden drugiego aresztować.

# Rozrywki umysłowe

## SZARADA

ułożył plutonowy Górnicki Bronisław

Drugie trzećle — jak kto woli.  
Może jadać pierwsze, albo  
drugie zupełnie dowolnie.  
Całość otrzymujemy — gdy na  
patrol lub zasadzkę idziemy.

## ZADANIE

Zbiornik z wodą posiada 4 rury dopływowe, które na napełnienie zbiornika potrzebują: pierwsza 12 godzin, druga 24 godziny, trzecia 36 godzin, czwarta 72 godziny.

W jakim czasie będzie napełniony zbiornik, jeżeli wodę puścimy wszystkimi czterema rurami równocześnie?

## ARYTMOGRAF

ułożył kapral Bieszczad Ludwik

12 24 17 24 2 25 8 12 24 1 17 24 23 12 25 12 14 23 5 9 4  
13 22 5 11 1 5 26 3 17 23 9 22 14 3 20 21 18 1 5 26 17 4 9  
22 5 14 3 17 26 18 18 12 26 3 17 22 5 22 4 5 26 19 9 22 12 9 17  
11 1 12 10 7 10 7 9 4 15 10 14 3 20 21 26 19 9 5 6 20 22 5 14  
3 20 21 1 3 20 26 3 17 18 12 14 18 12 6 4 16 20 21.

Cyfry zastąpić literami według pomocniczego klucza i odczytać rozwiązanie.

Klucz pomocniczy:

1 2 3 4 5 — imię żeńskie zdrobniale, podobne brzmieniem do szlachetnego i słicznie pachnącego kwiatu.

6 7 8 9 4 10 — imię męskie.

11 12 8 6 4 13 14 4 15 — podnieść duszę do Boga, oderwać się na chwilę duchem od rzeczy ziemskich, rozmawiać z Bogiem.

16 17 18 — rodzaj, gatunek.

19 20 21 22 5 23 — grany z wieży mariackiej.

24 25 — skrót nazwy „bagnet”.

26 — spółgłoska zębowa w alfabecie.

## ZADANIE

ułożył plutonowy Górnicki Bronisław

⊙⊙⊙⊙⊙	⊙⊙⊙⊙⊙	⊙⊙⊙⊙⊙
⊙⊙R⊙⊙	⊙⊙T⊙⊙	C⊙B⊙⊙
⊙⊙B⊙⊙	⊙⊙⊙⊙⊙	⊙⊙R⊙⊙

W kółka, oznaczone kreskami, należy wpisać 3 wyrazy poziomo o podanym niżej znaczeniu. Z każdego z tych wyrazów i z tych samych liter należy utworzyć po dwa nowe wyrazy. Dla ułatwienia podane są środkowe litery nowych wyrazów.

Znaczenie wyrazów:

1) Lekki tymczasowy budynek. 2) Wzniosły sposób mówienia. 3) Lewy dopływ Wisły.

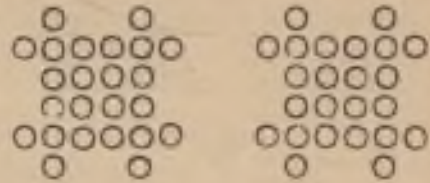
## ZADANIE

Kupiec posiadał 4 ciężarki dekagramowe, którymi ważył towar od 1 dkg do 40 dkg. Jakimi ciężarkami posiadał kupiec?

Dla wyjaśnienia podaję, że kupiec ważył przez dodawanie i odejmowanie poszczególnych ciężarków, na przykład 5 dkg plus 2 dkg = 7 dkg, 5 dkg minus 2 dkg = 3 dkg itp.

## FIGURY MAGICZNE

ułożył plutonowy Górnicki Bronisław



Znaczenie wyrazów:

Figura 1: 1) Miasto w województwie nowogródzkim. 2) Lampas u czapki. 3) Część ciała. 4) Cesarz japoński.

Figura 2: 1) Miasto wojewódzkie. 2) Rzemieślnik. 3) Znak muzyczny. 4) Kraj w Ameryce Południowej.

## ZADANIE

Prostokąt o wymiarach 4 × 9 cm przeciąć na dwie połowy (jednakowe nie tylko pod względem powierzchni, ale i kształtu) i ułożyć z nich kwadrat o wymiarach 6 × 6 cm.

Termin nadsyłania rozwiązań — trzy tygodnie.

## NAGRODY:

Dwie do rozlosowania pośród tych, którzy nadesłali rozwiązania.

## ROZWIĄZANIA ZADAŃ, ZAMIESZCZONYCH W N-RZE 11 „WIARUSA”:

### ZAGADKA GŁOSKOWA

Albania

### FIGURA MAGICZNA

Tarakan, grabarz, kabaret, karabin, trabant, makaron.

### ZADANIE

„W marcu jak w garncu”.

### BILETY WIZYTOWE

Morwy, cytryny, ulegalki, gruszki, banany.

### ZADANIE

Preferans, oberzysta, seperacja, tarantela.

Post.



# Humor

## U LEKARZA

— Mamy więc ból gardła, trudności przy tykaniu, mamy trochę gorączki, bóle w plecach, hm, hm, co my zrobimy?

— Hm, hm, pójdźmy chyba do innego lekarza.



Słynny kompozytor Józef Haydn przyjechawszy w roku 1791 do Londynu, spotkał się z bardzo gorącym przyjęciem Anglików. Pewnego dnia wielki kompozytor udał się do sklepu nut i spytał właściciela, czy ma jakieś ciekawe kompozycje. Właściciel księgarni zaoferował klientowi przede wszystkim dzieła Haydna.

— Te mnie nie interesują — powiedział znakomity kompozytor.

— Co pan mówi? — oburzył się kupiec. — Pana Haydn nie interesuje? Czy ma pan coś przeciw jego muzyce?

— O, bardzo wiele mam zastrzeżeń co do jego muzyki — odparł zirytowany Haydn. — Niech mi pan pokaże jakieś inne kompozycje innych kompozytorów. A może pan nie ma na składzie?

— O, mam bardzo wiele — odrzekł sprzedawca — ale nie dla pana, mój panie, który się widać zupełnie nie zna na muzyce, nie interesując się zupełnie tak wielkim kompozytorem, jakim jest Haydn.

Państwo Józkwie wyjeżdżają na urlop. Porobiono już wszystkie przygotowania.

— Pies jest u Kaziów, kot u stróża, radio wypożyczone Władkowi, mama wyjechała, Romek oddany do Stasiów, telefon wyłączony.

— No, to właściwie — myśli pan domu — można by ten urlop spędzić w domu.

Królowa angielska Elżbieta rozgniewawszy się raz na swego nadwornego trefniasia imieniem Pace, zabroniła mu wstępu na dwór. Po pewnym czasie jednak dała się przebłagać i kazała go przywołać do siebie zapewniona przez dworzan, że on więcej nie odważy się nic takiego powiedzieć, co by mogło królowę obrazić.

Kiedy Pace stanął przed królową, ta odezwała się do niego w te słowa:

— No cóż tam, Pace — co przynosisz nowego? Czy znowu będę musiała wysłuchać od ciebie całego szeregu moich wad?

— Nigdy w życiu, Wasza Królewska Mość — odpowiedział trefniś. — Ja nigdy nie zabieram głosu w sprawach, o których mówi całe społeczeństwo.

— Gdy byłem w twoim wieku, nie kłamałem nigdy.  
— No, to kiedy zacząłeś, tatusiu?

Dwaj starsi panowie, obaj z przytępionym słuchem, siadają do stolika w restauracji. Podbiega kelner i wita przybyszów:

— Szanowanie!

— Tak. Dobrze — zgadza się pierwszy.

— A do tego kilka przysmażonych kartofelków — dodał drugi.

— Kto wie w klasie, jaką wspaniałą rzecz zawdzięczamy wynalazkowi pary?

Milczenie. Mały Kazik podnosi palce.

— Więc tylko Kazio wie... — mówi profesor. — To bardzo ładnie, Kaziu. Widzę, że z ciebie roztropny i mądry chłopczyk. No, więc powiedz.

— Parówki z chrzanem...

— Dawno już nie widzieliśmy się, panie Rozenkranz.  
— A tak, z procentami będzie już 152 złote i 60 groszy.

Na pewnym przyjęciu pyta podstarzała piękność swego sąsiada przy stole:

— Ile by pan dał mi lat?

— Twarzyczkę ma pani jak osiemnastoletnia dziewczyna (dama uśmiecha się), sąsiad mówi dalej:

— Uśmiech ma pani jak 17-letni podłotek, głosik jak czternastoletnie dziewczę, a więc w sumie 49 lat.

— Pan ma wspaniałą czuprynę, a w paszporcie napisane „lysy“, paszport jest fałszywy.

— Nie, proszę pana, to nie paszport, tylko włosy są fałszywe.

— Jak będzie liczba mnoga od słowa „chłopiec“?  
Uczeń milczy.

— No, jakże? Przypuśćmy, że do ciebie mają przyjść koledzy. Jak to zapowiesz w domu?

Tatuś powie: „Znowu ta banda“!

— Tak, tutaj na głowie, na potylicy, daje się wyraźnie wyczuć jakieś wzniesienie — zdaje się, że jest to pochodzenia nerwowego.

— Tak jest, panie doktorze, wczoraj właśnie w wielkim zdenerwowaniu żona uderzyła mnie wałkiem.



WYDAWCA: WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-OSWIATOWY

Redaktor naczelny: Jerzy Ciepielowski, kapitan

Zastępca naczelnego redaktora: Wacław Szmagler

Sekretarz redakcji: N. W. Witaczyński, chorąży

Kierownik działu KOP: sierżant Romuald Mackiewicz

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Nowy-Swiat 23/25. Telefony: Redakcji 231-72, Administracji 304-69. Konto PKO 22.14

Przedpłata: Miesięcznie 1.50 zł. — Rocznie 17 zł. — Egzemplarz pojedynczy 50 gr. Za granicą rocznie 40 zł. — W Ameryce 5 dolarów.

Oplata pocztowa uiszczona gotówką. — Za zmianę adresu dopłata 25 groszy.

Ceny ogłoszeń: 1 strona czarno drukowana 500 złotych; jeden milimetr jednoszpaltowy względnie jego miejsce przy układzie dwuszpaltowym zł. 1.—; trzyszpaltowym zł. 0.65. Cena 1 strony dwukolorowej, względnie 1 strony opisowej 750 złotych; jeden milimetr jednoszpaltowy względnie jego miejsce przy układzie dwuszpaltowym zł. 1.50, trzyszpaltowym zł. 1.—

Rękopisów, zdjęć i rysunków, nadesłanych do Redakcji, nie zwraca się.

Drukarnia Naukowa w Warszawie, Stare Miasto 11. Tel. 509-17 — Kłusze Zakł. Fotochemigraf. „Zorza“, Warszawa. Tel. 520-37.